

JAN WRONISZEWSKI

<https://orcid.org/0000-0002-9444-6905>

Instytut Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

KRÓL I PIENIĄDZE. ZASTAWY DÓBR I DOCHODÓW KRÓLEWSKICH DO 1504 ROKU*

Zarys treści: W artykule podjęto kwestię sposobów realizacji przez króla zobowiązań finansowych w perspektywie wysokiego poziomu zadłużenia. W jego następstwie znaczna część przychodów, właściwie ze wszystkich źródeł, znajdowała się w zastawie, do wydzierżenia lub w użytkowym. Dotyczyło to nie tylko dóbr ziemskich, ale również dochodów z cel, podatków i gospodarki solnej. Autor stara się wskazać możliwości oszacowania materialnych kosztów kredytu oraz opisuje mechanizmy optymalizacji długu, która umożliwiała ich obniżenie, a przez to pozyskanie kolejnych środków na tej samej drodze.

Content outline: The article discusses the ways in which the king fulfilled his financial obligations in the context of high debt levels. As a result, a significant portion of revenues, from virtually all sources, was pledged as living or dead gage. This applied not only to land, but also to revenues from customs duties, taxes, and the salt economy. The author attempts to indicate the possibilities of estimating the material costs of credit and describes the mechanisms of debt optimization, which made it possible to reduce them and thus obtain further funds in the same way.

Słowa kluczowe: Jagiellonowie, dobra królewskie, dochody królewskie, długi królewskie, zastaw, zadłużenie, kredyt

Keywords: Jagiellonian dynasty, royal estates, royal revenues, royal debts, pledges, indebtedness, credit

* Artykuł powstał w wyniku prac nad bazą danych „Zastawy dóbr królewskich w Koronie w czasach Jagiellońskich do 1504 r.” (<https://zastawydobrkrolewskich.pth.net.pl/app/pledge/list>), opracowaną w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą NPRH w latach 2017–2024, nr projektu 0468/NPRH5/h30/84/2017 „Epoka jagiellońska i jej dziedzictwo w I Rzeczypospolitej do 1795 roku. Problematyka gospodarcza i społeczna”.

I

Opisując wojnę z Maciejem Korwinem Jan Długosz zapisał pod rokiem 1472: „Była też i inna przyczyna niepokoju króla Polski Kazimierza, mianowicie że ograbił cały swój skarb na pomyślne prowadzenie spraw czeskich i węgierskich i wskutek oddania w zastaw prawie wszystkich dochodów króla, doszedł do dna długów i wszelkiego rodzaju braków i tak bardzo ogołocił i osłabił swe królestwo, że brakowało nawet codziennego pożywienia dla niego i jego synów”¹.

Jan Długosz kilkakrotnie krytycznie wypowiadał się o zastawach dóbr królewskich. Nie był w tym odosobniony. Opinia ta była obecna również w argumentacji motywującej potrzebę uchwalania podatków nadzwyczajnych, np. w 1493 r. w związku z uchwalaniem podatku od czwartej części czynszów pieniężnych z dóbr świeckich, kościelnych i pozostałych w zastawie². Jacek S. Matuszewski uważa, że tego rodzaju argumentacja, a także piętnastowieczne ustawy zakazujące zastawiania niektórych kategorii dóbr królewskich, poczynając od 1440 r., miały przede wszystkim motywację polityczne. Z tym stanowiskiem należy się zgodzić³. Zostało ono jednak wyrażone w kontekście badań dotyczących zastawów domeny królewskiej, podczas gdy przekaz Długosza obrazuje jego spojrzenie na całokształt stanu finansów państwa i odnosi się do zastawienia „wszystkich dochodów”, nie tylko dóbr ziemskich. Oznacza to, że ogólnoskarbowe „dno długów” (o ile rzeczywiście miało miejsce), powinno być wzięte pod uwagę jako kontekst w rozważaniach o polityce

¹ „Erat et alia turbacionis Casimiri Polonie regis causa, quod pro rebus Bohemicis et Hungaricis benegerendis erario suo omni expilato et regiis proventibus fere singulis obligatis, in fundum debitorum et defectum mulifariorum veniens, rempublicam regni sui orbam et exanguem adeo effecerat ut victus eciam quottidianus sibi et filiis suis deesset” (Długosz, *Annales*, Lib. XII 1462–1480, s. 285).

² „Quoniam dominia et bona nostra regalia, fere omnia et paucis exceptis, per nostros predecessores variis personis sunt obligate nosque usu et vtilitate illorum, qua et nostrum statum curiamque nostram tenere et hostibus resistere deberemus carentes non possumus...” (MK 15 k. 51v–52).

³ J.S. Matuszewski, *Czy pierwsi Jagiellonowie roztrwonili dobra Królewskie?*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych. Łódzkie Towarzystwo Naukowe” 23, 1979, z. 6, s. 1–7; tenże, *Statut Władysława Warneńczyka z r. 1440 w procesie ograniczania królewskiego prawa dyspozycji domeną ziemską w Polsce*, CPH 37, 1985, z. 2, s. 101–121; tenże, *Rozważania nad metodologią badań jagiellońskich dyspozycji zastawnych królewskimi w Polsce*, w: *O prawie i jego dziejach ksiąg dwie. Studia ofiarowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin. Księga I*, red. M. Mikołajczyk, J. Ciągwa, P. Fiedorczyk, A. Stawarska-Rippel, T. Adamczyk, A. Drogoń, W. Organiściak, K. Kuźmicz, Białystok-Katowice 2010, s. 337 n.

Jagiellonów wobec domeny. Najwięcej, jak dotąd, poświęcano uwagi problematyce dóbr zastawionych (zwłaszcza z dzierżeniem), mniej zaś eksploatacji dóbr oddawanych do wiernych rąk lub arendowanych, jak również pozostałych źródeł dochodów, stałych i nadzwyczajnych, które dawały jedyną szansę na uwolnienie zastawionych dóbr. Wśród podatków nadzwyczajnych wskazać trzeba na podatki w wysokości czwartej części czynszów pieniężnych uchwalane przy okazji nowej koronacji, z przeznaczeniem tylko na ten cel⁴.

Jak wiadomo, za czasów pierwszych czterech Jagiellonów nie istniał wyodrębniony w strukturze administracji państwa aparat skarbowy⁵.

⁴ Uchwalano z chwilą objęcia władzy przez nowego monarchę, poczynając od Kazimierza Jagiellończyka. Zwyczaj ten pojawił się w 1447 r. w postaci dodatkowego poradlnego na wykupienie majątków zastawionych przez ojca i brata królewskiego. Nie wspomina się tam zastawów poprzedników Jagielly, o istnieniu których wiadomo, jednak nie stanowiły one najwyraźniej w swojej nieznaczonej skali poważniejszego problemu. W 1493 r. na wykupienie zastawów uchwalono już podatek w wysokości czwartej części czynszów pieniężnych z dóbr ziemskich (również z zastawionych). Dokument króla Aleksandra z grudnia 1502 r. wspomina ogólnie o podatkach obciążających wszystkich ziemian, które *ratione coronationis sunt decreta*. Z nazwy wymienia jednak tylko *cornuum (cornuorum) exactio*, czyli podatek od bydła, który miał zawłaszczyć książę zatorski po jego wybraniu z księstwa oświęcimskiego w kwocie kilkuset florenów. Król polecał albo je zapłacić, albo odliczyć od wierzytelności (*Acta Alexandri regis Poloniae, magni ducis Lithuaniae etc. (Akta Aleksandra króla polskiego, wielkiego Księcia Litewskiego itd.)*, wyd. F. Papée, Kraków 1927, nr 135, s. 210). Podatek czwartej części czynszów traktowany był jednak jako nadzwyczajny, a nie zwyczajowy i należny *ratione coronationis*. Dowodem na to jest bunt ziemian małopolskich z 1507 r. przeciw opłacaniu tego świadczenia, uchwalonemu obok innych podatków, w związku z koronacją Zygmunta Starego (W. Uruszczak, *Sejm koronacyjny z 1507 roku w Krakowie*, w: *Studia z dziejów państwa i prawa polskiego*, t. 7, red. J. Matuszewski, Łódź 2002, s. 115). Podejmowane w XV w. działania na rzecz uwolnienia królewszczyzn poprzez specjalny podatek umknęły uwadze badaczy tej problematyki (zob. np. I. Sułkowska-Kuraszowa, *Rewizje nadań królewskich na przełomie XV/XVI wieku*, KH 74, 1967, s. 289–297). Podatki z 1447 i 1493 r. wzmiankuje natomiast Tadeusz Szulc (T. Szulc, *Uchwały podatkowe ze szlacheckich dóbr ziemskich za pierwszych Jagiellonów (1386–1501)*, Łódź 1991, s. 28–29; 133–134; tenże, *Przeznaczenie a wydatkowanie kwot z podatków nadzwyczajnych z dóbr szlacheckich w Polsce XV wieku*, KH 100, 1993, z. 2, s. 16–17). Uchwałę z 1493 r. znał jednakże tylko z regestu T. Wierzbowskiego (MRPS 2, nr 267), w konsekwencji uznał, że podatek ten był konsekwencją postulatu uwolnienia tenut. Jednak dokument jako główny motyw tej decyzji wskazuje zagrożenie ze strony wrogów zewnętrznych, głównie Turków i Tatarów. Wykup zastawów miał być tylko drogą do uzyskania odpowiednich środków pieniężnych. Odzwierciedla to sposób myślenia, zgodnie z którym potrzeby państwa, zwłaszcza obronne, powinny być finansowane z dochodów z domeny, regaliów i podatków stałych.

⁵ O skarbowości polskiej w średniowieczu zob.: F. Zieliński, *Poszukiwania historyczne nad finansami polskimi w XIV i XV w.*, „Biblioteka Warszawska” 3 (35), 1849, s. 553–585; S. Kutrzeba, *Szosa królewska w Polsce w XIV i XV w.*, „Przegląd Polski” 34, 1899, t. 3

Dochody, pomijając podatki nadzwyczajne, pochodziły przede wszystkim z: majątków królewskich, stacji królewskich, wydobywania i handlu solą i ołowiem, opłat celnych, targowych, podatku poradnego (dwóch groszy) i bicia monety, a także jurysdykcji. Pożytki pochodzące z tych źródeł, pobierane częściowo przez starostów, specjalnie ustanowionych poborców

(135), s. 78–103, 270–290; F. Papée, *Polska i Litwa na przełomie wieków średnich*, t. 1: *Ostatnie dwunastolecie Kazimierza Jagiellończyka*, Kraków 1904, s. 310–330 (§7. Skarb i wojsko); J. Rutkowski, *Skarbowość Polski za Aleksandra Jagiellończyka*, KH 29, 1909, s. 1–77; A. Ohanowicz, *Ciężary państwowe duchowieństwa w Polsce w drugiej połowie XV i początkach XVI w. (1447–1530)*, w: *Studia nad historią prawa polskiego*, t. 3, Lwów 1911; W. Małcużyński, *Szkice z dziejów skarbowości polskiej*, „*Ekonomista*” 15, 1915, s. 1–90; A. Kraushar, *Długi królewskie. Nieco nowych szczegółów do dziejów skarbowości polskiej za Kazimierza Jagiellończyka (1455–1466)*, „*Ekonomista*” 20, 1920, s. 95–110; R. Grodecki, *Początki pieniężnego skarbu państwowego w Polsce*, „*Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne*” 15, 1933, s. 1–32; J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, t. 1: *Czasy przedrozbiorowe*, wyd. 3 rozsz., Poznań 1947, s. 104–109; tenże, *Historia gospodarcza Polski (do 1864)*, Warszawa 1953, s. 68–71; S. Weymann, *Pierwsze ustawy poglównego generalnego w Polsce (1498, 1520) na tle ówczesnego systemu podatkowego*, RDSG 18, 1956, s. 11–71; J. Senkowski, *Skarbowość Mazowska od końca XIV wieku do 1526 roku*, Warszawa 1965; J. Deresiewicz, *Z przeszłości Prus Królewskich. Skarbowość Prus Królewskich od R. 1466–1569*, Poznań 1947; A. Sucheni-Grabowska, *Odbudowa domeny królewskiej w Polsce 1504–1548*, Wrocław 1967; J.S. Matuszewski, *Czy pierwsi Jagiellonowie...*, s. 1–7; H. Karbownik, *Ciężary stanu duchownego w Polsce na rzecz państwa od r. 1381 do połowy XVII w.*, Lublin 1980; T. Brzezicki, *Ustanawianie podatków nadzwyczajnych w Polsce w XV w.*, RDSG 42, 1981, s. 77–105; J.S. Matuszewski, *Przywileje i polityka podatkowa Ludwika Węgierskiego w Polsce*, Łódź 1983; tenże, *Świadczenia duchowieństwa na rzecz państwa w Polsce od 1381 r. po połowę XVII w.*, CPH 35, 1983, z. 2, s. 179–200; M. Ludwig, *Besteuerung und Verpfändung königlicher Städte im spätmittelalterlichen Polen*, Berlin 1984 (*Osteuropastudien des Hochschulten des Landes Hessen*, seria 1); J.S. Matuszewski, *Statut Władysława Warneńczyka...*, s. 101–121; tenże, *Dożywocie w dyspozycjach królewskich za Jagiellonów*, CPH 39, 1987, z. 1, s. 19–40; T. Szulc, *Organizacja poboru podatków pokoszyckich do połowy XVI w.*, CPH 40, 1988, z. 2, s. 63–83; J.S. Matuszewski, *Opodatkowanie i polityka zastawu miast królewskich w Polsce za Jagiellonów. Uwagi w związku z książką Michaela Ludwiga*, CPH 41, 1989, s. 175–192; T. Szulc, *Uchwały podatkowe...*; tenże, *O dysponowaniu wpływami z podatków nadzwyczajnych w Polsce XV w.*, KH 99, 1992, z. 2, s. 39–50; tenże, *Przeznaczenie a wydatkowanie...*, s. 15–26; M. Sepiał, *Zastaw na dobrach ziemskich i dochodach królewskich w okresie panowania Władysława III Warneńczyka na Węgrzech (1440–1444)*, „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*” 1219 („*Prace Historyczne*”, z. 125), 1998, s. 35–49; J.S. Matuszewski, *Uwagi wprowadzające – początki skarbowości publicznej*, w: *Studia z dziejów państwa i prawa polskiego*, t. 8, red. J.S. Matuszewski, Lublin–Łódź 2003, s. 9–18; T. Szulc, *Skarbowość polska lat 1492–1587 w historiografii*, w: tamże, s. 19–30; J.S. Matuszewski, *Rozważania nad metodologią...*, s. 337–346; K. Boroda, P. Guzowski, *From King's Finance to Public Finance. Different Strategies of Fighting Financial Crisis in the Kingdom of Poland under Jagiellonian Rule (1386–1572)*, w: *The Financial Crises. Their Management, Their Social Implications and Their Consequences in Pre-Industrial Times*, Firenze 2016, s. 451–457.

albo arendarzy nie spływały w jedno miejsce, do „królewskiego skarbu”, lecz w większości wydatkowane były na miejscu „u źródła” na podstawie królewskich kwitancji lub poleceń zapłaty (królewskie *mandata, recognitiones, vota* oraz *officialium recognitiones*)⁶. Był to także wygodny dla monarchy sposób „pozbywania się” wierzycieli, ponieważ przenosił zobowiązanie zapłaty na osobę, której polecał jej realizację, nie zawsze biorąc pod uwagę, czy wystarczy na to pieniędzy. Pojęcie *fiscus (regalis)* pojawia się niejednokrotnie w źródłach, wyrażając jednak przede wszystkim ideę, a nie realnie istniejącą instytucję. Wszyscy upoważnieni i odpowiedzialni za pobieranie i wydatkowanie pieniędzy państwowych, zobowiązani byli do prowadzenia księgowości i rozliczeń z królem, działającym poprzez delegowanych komisarzy lub pisarzy, na pewno w czasach Kazimierza Jagiellończyka była to już praktyka powszechna, nie ograniczająca się do rejestrowania, znanych jako najwcześniejsze, rachunków dworskich. W ówczesnych uwarunkowaniach pożyczki, w dużej części w naturze (zwłaszcza z domeny), wpływały w odpowiednich, a regionalnie zróżnicowanych, cyklach powiązanych z rytmem działalności gospodarczej. Rozliczeń z administratorami dóbr i arendarzami na ogół nie przeprowadzano corocznie, częściej co kilka lat, w odniesieniu do arendarzy najczęściej po upływie terminu dzierżawy, zaś starostów *ad fideles manus* przy zmianie na urzędzie. Dopiero wówczas okazywało się, jaki był bilans przychodów i wydatków, prawie zawsze ujemny. Ten sposób działania sprawiał, że król nie miał pod ręką pieniędzy w gotówce na wydatki nadzwyczajne, podczas gdy przez cały XV w. potrzeba finansowania nadzwyczajnych potrzeb tworzy jeden, zazębiający się ciąg. Dokument Władysława Warneńczyka z 26 IX 1438 r., wystawiony w czasie wyprawy po tron czeski dla Kazimierza Jagiellończyka, którym król zapisał Janowi Głowaczowi z Oleśnicy 600 grzywien na tenucie soleskiej, informuje, że był to koszt, jaki poniósł on przyprowadzając królowi oddział liczący 120 kopii. Czytamy dalej, że król znajdował się w trudnym położeniu, gdy ziemianie odmawiali udziału w wyprawie domagając się natychmiastowej zapłaty, *iuxta iura eorum terrestria*, po 5 grzywien od każdej kopii. Tymczasem król nie mógł sprostać tym żądaniom z braku gotówki: *deficientibus nobis tunc pecuniis paratis*⁷. Nie oznacza

⁶ Np. ZDM 2 nr 441; Mp. 5, sygn. I 3. Jedynie część pieniędzy przekazywano podskarbiemu. Wysyłano je również bezpośrednio do miejsc pobytu króla (zob. np. MK 15 k. 60v–61).

⁷ AGAD, perg. 4852 = Proch. nr 100. Data tego dokumentu określona jest w odniesieniu do święta św. Stanisława, jednak nie jak w edycji Prochaski i regeście Wierzbowskiego (MRPS 2 nr 475) według *natale*, a translacji, zob. S. Sroka, W. Zawitkowska, *Itinerarium króla Władysława III 1434–1444*, Warszawa 2017, s. 50.

to, że król był nędzarzem, a jedynie to, że nie miał pieniędzy. Będzie truizmem przypomnienie, że finanse są najważniejszym narzędziem polityki. Zarówno polityki zewnętrznej (przede wszystkim wydatki na wojско), jak też wewnętrznej, na koszty administracyjne oraz utrzymanie dworu, ale głównie na uformowanie środowiska politycznego sprzyjającego realizacji planów królewskich, a także uwzględniające materialne ambicje opozycjonistów, dla neutralizacji ich sprzeciwu. Oczywiście jest również, że stabilność władzy wymagała okazywania przez władcę łaski i hojności, w granicach rozsądku, by nie popadać w szkodliwą dla kraju rozrzutność⁸. Potencjał gospodarczy państwa i brak gotówki nie powstrzymywały przy tym monarchy przed działaniem⁹. Pieniądze, w taki czy inny sposób, musiały się znaleźć, a sposób zaspokojenia wydatków zostawiano na potem. Nie oznaczało to niczego innego, jak konieczność bieżącego pokrywania kosztów państwowych ze środków prywatnych. Król zmuszony był do zaciągania pożyczek, a stosownie do pilności uregulowania zobowiązań, dawał lepsze zabezpieczenia lub uciekał się do na co dzień nie stosowanych rozwiązań. Po zawarciu w sierpniu 1456 r. porozumienia w sprawie wykupienia Malborka i innych zamków od zaciężnych krzyżackich, gdy monarcha zmuszony był do szybkiego zgromadzenia wielkich sum i to w sytuacji, gdy jednocześnie trzeba było zebrać 35000 grzywien na spłacenie śląskich zaciężnych pustoszących Małopolskę, władca zwrócił się do Kościoła o pożyczenie złota, naczyń liturgicznych, kosztowności kościelnych i pieniędzy z kościołów katedralnych, kolegiackich, parafialnych i klasztorów. Uzyskał na to zgodę arcybiskupa gnieźnieńskiego i jego kapituły, a także kapituły krakowskiej. Dobra te lub ich realna wartość miały zostać zwrócone w ciągu 4 lat (w diecezji gnieźnieńskiej), co gwarantowało liczne grono poręczycieli reprezentujących szczyt ówczesnej elity władzy, których król miał uwolnić z poręki po 4 latach lub dać im wwiazanie w żupy krakowskie. Wątpliwości literatury co do zajmowania cennych ruchomości i kruszcu w diecezji krakowskiej rozwiewa wpis do Metryki Koronnej, poświadczający odebranie srebra w kilku parafiach tej diecezji¹⁰.

⁸ J.S. Matuszewski, *Materialne instrumenty władzy w średniowiecznej Polsce*, w: *Pamiętnik XIV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, t. 2, Toruń 1994, s. 117–125; M. Miś, *Uzasadnienie zastawu dóbr królewskich w świetle narracji dyplomów Jadwigi i Władysława Jagiełły*, w: *Sprawiedliwość: tradycja i współczesność*, red. P. Nowakowski, J. Smolucha, W. Szymborski, Kraków 2006, s. 37–51.

⁹ Pisząc „król” mam na myśli całe środowisko w danym momencie „trzymające władzę”.

¹⁰ MK 11 s. 36–36a, 218–220; A. Sochacka, *Jan z Czyżowa namiestnik Władysława Warneńczyka. Kariera rodziny Półkozów w średniowieczu*, Lublin 1993, s. 181. Śladem realizacji tej kolekty jest wpis do Metryki potwierdzający pobranie czystego srebra

Ponieważ w kraju nie było wówczas czystego srebra na rynku¹¹, wolno sądzić, że uruchomienie mennicy w Krakowie wiosną 1456 r. i powierzenie prac 5 myncmajstrom (*magistri monetarum*) związane było z przebićciem na monetę kościelnych sreber¹². Z tego (1456) lub następnego roku pochodzi niedatowana zapiska potwierdzająca prowadzenie prac w mennicy. Przebito 16980 grzywien i 11 skojców czystego srebra, co dało w pieniądzu 76400 grzywien *pecunie minute*, przy zysku 16068 florenów¹³.

Pozycja króla w relacjach finansowych z poddanymi była bardzo silna. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że król ma prawo „prosić” o wsparcie, a jego udzielanie jest ich obowiązkiem. 24 VIII 1453 r. Kazimierz Jagiellończyk potwierdził przywilej Kazimierza Wielkiego przedłożony przez Żydów z ziemi krakowskiej, sandomierskiej i lwowskiej¹⁴. Datę 13 VIII 1453 nosi potwierdzenie tego przywileju dla Żydów wielkopolskich, którego nie ma jednak w Metryce Koronnej, a zachowało się tylko w późniejszych kopiach¹⁵. Nie ma pewności, czy Jagiellończyk konfirmował i ten dokument, który na pewno był falsyfikatem przywileju Kazimierza Wielkiego uzupełnionym o kilka dodatkowych artykułów¹⁶. Falsyfikat

z Uniejowa, Szadku i Koła, łącznie 21 grz. i 21,5 skoja (MK 11 s. 38: „Item per Johanne Soleczsky in ecclesiis Unyeow duodecim marcas argenti puri minus tribus scottorum; Schadek tres marcas argenti cum medio secundo scotto; Colo sex marcas argenti et decem septem scottos est receptum et levatum et fisce Regio impositum”).

¹¹ B. Paszkiewicz, *Wojna trzynastoletnia w mennictwie polskim i pruskim*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 2017, nr 1 (295), s. 34–54, tu s. 44.

¹² Tamże, s. 45–46.

¹³ MK 11 s. 33. Cała karta (s. 33–33a) nie zawiera datowanych wpisów dotyczących bieżąco wystawianych dokumentów. Poza listą kardynałów na s. 30a (imion i tytułów), niewątpliwie dla potrzeb dyplomatyczno-kancelaryjnych, są tam tylko zapisy o sumarycznym charakterze skarbowym: częściowe „sprawozdanie” myncmajstrów z prowadzonych prac (po niemiecku), pod którym, inną ręką, bilans ich pracy przytoczony w tekście. Poniżej znajdujemy wpis sumujący zadłużenie króla zapisane Dzierławowi z Rytwian na starostwie sandomierskim (4400 *in minuta peccunia* i 4000 fl. węgierskich, łącznie z 2000 fl. zapisanych w Budzie przez poprzedniego króla) wraz z 2 zapisami na wójtostwie połanieckim: 500 grz. *peccunie communis Regis antiqui* i 400 grz. za służby na Węgrzech, a następnie sumę zadłużeń u pana Odrowąża na Lwowie i Glinianach, wreszcie na cłach wielkopolskich (poznańskim, kaliskim, kościańskim i konińskim). Jest to jeden ze śladów, znajdziemy podobnych wpisów w Metryce Koronnej więcej, wskazujących na prowadzenie przez kancelarię królewską jakichś rejestrów, gromadzących informacje o zadłużeniu skarbu.

¹⁴ MK 13 k. 20; *Regesty dokumentów łacińskich króla Kazimierza Jagiellończyka (1447–1453)*, oprac. B. Czwojdrak, K. Nabiałek, P. Szwedo-Kielczewska, P. Węcowski, Warszawa 2024 (Folia Jagellonica, t. 31), nr 388.

¹⁵ Tamże, nr 385 (tam informacje o kopiach dokumentu i ich edycjach).

¹⁶ R. Hube, *Przywilej żydowski Bolesława (Pobożnego) i jego potwierdzenia*, „Biblioteka Warszawska”, Ser. V, 1, 1880, s. 426–442, zwłaszcza s. 435 n.

ten powstał jednak w XV w., gdyż znajduje się w rękopisie datowanym na koniec tego stulecia¹⁷. Jednym z dodanych artykułów był art. 37. Wykluczał on możliwość zasłaniania się nieletnością przez spadkobierców zmarłego wierzyciela i nakazywał spłatę długu żydowskiego zgodnie z zawartą przez niego umową. Najbardziej interesujące jest „królewskie” uzasadnienie tego postanowienia: „et hoc ideo, quia ipsi Iudei debent fieri cum suis peccuniis parati pro necessitatibus nostris sicut subditi nostri”¹⁸. Autorzy falsyfikatu odwołali się do celnego argumentu, wywiezionego wprost z praktyki¹⁹. W literaturze niemało miejsca poświęcono pozycji króla w państwie, skupiając się jednak bardziej na oczekiwaniach wobec tej instytucji, mniej na jego prawach. Król powinien dostrzegać zasługi i stosownie je wynagradzać, okazując hojność nie przekraczającą granic rozrzutności. Poddani jednak musieli okazywać oddanie, posłuszeństwo i lojalność, demonstrowane również poprzez ofiarność materialną. Król miał prawo oczekiwać, że osoby czynne w działalności publicznej będą ponosić jej koszty z własnych zasobów, a także podejmować starania i ryzyko gromadzenia środków na finansowanie spraw państwowych angażując do tego własne środki. 2 I 1441 r. pisał z Budy do żupnika Mikołaja Serafina Jan Gruszczyński (wówczas archidiakon i kanonik egerski, który jako sekretarz królewski wyjechał z monarchą w 1440 r. na Węgry, potem biskup włocławski 1451; kanclerz koronny 1455, biskup krakowski i arcybiskup gnieźnieński): „pokornie proszę, abyście zechcieli mu zapłacić [Zewrzydowi, rajcy krakowskiemu] według tego kwitu [nie spłaconego dotąd przez Serafina], aby mi posłał futro

¹⁷ B. Ulanowski (*Najdawniejszy układ systematyczny prawa polskiego z XV wieku*, Kraków 1895, s. 50 nn.) datuje rękopis na ostatnie lata Kazimierza Jagiellończyka lub panowanie Jana Olbrachta.

¹⁸ Cały artykuł ma brzmienie: „Insuper statuimus, quod si aliquis ex nostratibus, sit nobilis noster terrigena vel civis, qui prefatis Iudeis aliquam summam peccunie super obligacionem aut librorum inscriptionem sive quovismodo teneretur, et si contigerit ipsum mori, et pueri ipsius supervixerint qui nondum annos haberent, ipsi pueri predictos Iudeos annis puerilibus evadere non debebunt, sed debent eisdem Iudeis subvenire secundum ipsorum obligaciones; et hoc ideo, quia ipsi Iudei debent fieri cum suis peccuniis parati pro necessitatibus nostris sicut subditi nostri”.

¹⁹ Wśród motywów zastawu królewszczyzny często występuje spłata królewskiego zobowiązania wobec osoby trzeciej, dokonana na życzenie króla. Osoba uwalniająca króla od wierzytelności najczęściej uzyskiwała zapis na już trzymany w zastawie tenutach. Wiadomo również o podobnych życzeniach króla nagminnie kierowanych do Krakowa. Aby zaspokoić wolę i oczekiwania monarchy władze miejskie uciekały się do niekorzystnych dla finansów swojej wspólnoty rozwiązań, najczęściej sprzedaży renty na wyderkaf. Realizowanie potrzeb królewskich było głównym powodem zadłużania się miasta (S. Kutrzeba, *Finanse Krakowa w wiekach średnich*, Kraków 1900, s. 98 nn.).

i pozostałe floreny na wydatki, ponieważ pan król dał moją czarną tunikę panu Mikołajowi plebanowi w Proszowicach, a ten płaszcz, który mam od was, jednemu Węgrowi, i tak nie mam w czym chodzić”²⁰. Zrozumiałe, że oddani i ofiarni poddani oczekiwali przychylności i łaski od swego monarchy. We wrześniu 1455 r. piszący z Nieszawy Maciej wysłannik żupnika krakowskiego Mikołaja Serafina relacjonował mu (pośród innych spraw) swoją rozmowę w Toruniu z kasztelanem krakowskim Janem Czyżowskim, który miał rankor do Serafina i groził zemstą: „Byłoby więc dobrze, wielce łaskawy panie, abyście go czymś ułagodzili, ponieważ może bardzo zaszkodzić waszym interesom. Ostatnio bowiem, jak twierdzi, pożyczył panu królowi 10 grzywien srebra i mówi, że ma wpływy u pana króla. Powiedziałem wczoraj wieczorem panu królowi na osobności również o tym. Jego Wysokość śmiał się, lecz nic nie odpowiedział”²¹. Trudno o klarowniejsze wyrażenie motywacji pożyczki udzielonej monarsze. Źródło to wskazuje również na to, że król nie gardził żadną kwotą. Bywało, że zmuszony był także do zastawiania rzeczy osobistych. Gdy Kazimierz Jagiellończyk, na wydatki związane z wyprawą węgierską z 1471 r., pożyczył od rajców i kupców krakowskich 1000 florenów węgierskich dla zaspokojenia zaciężnych i zobowiązał się pod słowem królewskim zwrócić je niezwłocznie na najbliższe Zapusty, dla „pewniejszego zabezpieczenia” dał im w zastaw królewski rząd koński²². W 1487 r. monarcha ten zastawił u rajców krakowskich za 2000 florenów adamaszkową szatę królowej obszywaną perłami²³.

W dochodach skarbowych bardzo ważną pozycję zajmowała gospodarka solna, a jak uważali niektórzy, najważniejszą²⁴. Żupy, zwłaszcza krakowskie, były największym, a przy tym przewidywalnym źródłem

²⁰ *Korespondencja żupnika krakowskiego Mikołaja Serafina z lat 1437–1459*, wyd. W. Bukowski, T. Płóciennik, A. Skolimowska, Kraków 2006, nr 3, s. 17.

²¹ Tamże, nr 40, s. 163.

²² MK 12 k. 8. Wymieniono: dwa złożone strzemiona wysadzone kamieniami i parę ostróg takiej samej roboty; dwie uzdy podobnej roboty; dwa *strepalia alias stremenszy-ska* zdobione perłami; wędzidło i wodze (*frenum cum duobus tenaculis alias wodze*) oraz pochwy, również zdobione perłami. *Tali conditione servato*, iż jeśli w tym terminie suma nie zostanie zapłacona przez króla, wówczas poręczyciel odbierając wspomniane *vadia et pignora* jest zobowiązany zapłacić kwotę długu, do czego zobowiązał się wierzycielom w wystawionym dla nich dokumencie. Sprawa została przeprowadzona za pośrednictwem kanonika krakowskiego i administratora kościoła krakowskiego Jana Rzeszowskiego, który przyjął na siebie także obowiązek poręczyciela.

²³ MK 14 s. 224–225. Zastaw ten szybko został wykupiony.

²⁴ W. Bukowski, *Objęcie w dzierżawę żup krakowskich i ruskich przez Mikołaja Serafina w latach 1434–1437*, w: *Księga Jubileuszowa Profesora Feliksa Kiryka*, red. A. Jureczko, F. Leśniak, Z. Noga, Kraków 2004 (*Annales Academiae Pedagogicae Cracoviensis, Folia 21, Studia Historica 3*), s. 103–125. Tam literatura przedmiotu,

dochodów. Sposób ich wykorzystywania uwidaczniają relacje finansowe króla z dzierżawcami Jerzym Morsztynem i jego żoną Magdaleną, którzy zaspokajając zobowiązania króla, przede wszystkim spłacając jego długi, znaleźli się w gronie największych wierzycieli monarchy. 20 IV 1456 roku otrzymali od króla dwa dokumenty w tej sprawie. W pierwszym król oświadczył, że na jego polecenie Morsztynowie spłacili 400 florenów długu, który miał u norymberskiego kupca Rudigera. Król zobowiązał się zwrócić te pieniądze do najbliższego Bożego Narodzenia, dając w zastaw (*pro vadio*) dwa siodła *argento reformatas et deauratas* i dwa pozłacane dzbany (*duas canteros deauratos*), które kupił od egzekutorów testamentu kardynała i biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego. Po wyznaczonym terminie wierzyciele uzyskali prawo zbycia tego zastawu, a gdyby nie uzyskali ekwiwalentu 400 florenów, na rachunek króla mogli wziąć towary od kupców krakowskich. Drugi dokument z tego samego dnia informuje o wcześniejszym zastawieniu królewskich sreber stołowych (z powodu palących potrzeb własnych oraz Królestwa), o łącznej wadze srebra 235,5 grzywny i 5 skojców wagi krakowskiej. Zastaw ten król już wykupił za 1000 florenów węgierskich, z pieniędzy z podatku od miast zebranego w Krakowie. Jednak za wzięte wcześniej od Morsztynów rzeczy i towary, po dokonaniu rozliczenia, król uznał swoje zobowiązanie na 2000 florenów, które obiecał spłacić na takich samych warunkach jak poprzednio: do Bożego Narodzenia, pozostawiając nadal w zastawie wymienione srebra, które po przekroczeniu terminu mogli sprzedać i wyrównać różnicę do wysokości zobowiązania towarami wziętymi na rachunek króla na rachunek u kupców krakowskich²⁵. Już 24 IV król wyznaczył Morsztynom zabezpieczenie zwrotu 200 florenów węgierskich pożyczki w postaci 16 srebrnych pucharów ważących 29 grzywnien srebra, na przebicie w mennicy na monetę. Licząc się z tym, że nie pokryje to długu, na zabezpieczenie pozostałej części dał w zastaw dwa siodła i dwie uzdy zdobione pozłacanym srebrem i zobowiązując się spłacić resztę do Bożego Narodzenia²⁶. W 1459 r. Kazimierz Jagiellończyk potwierdził, odwołując się do dokumentu kontraktu arendy żup solnych krakowskich i przemyskich zawartego z Morsztynami w maju tego roku²⁷, w którym wzmiankowano dawne zobowiązania monarchy

²⁵ Mp. 5, sygn. C 35, C 36 (10 półmisków (*decem scutellas argenteas*) srebrnych, srebrny kubek pozłacany, dzbanek i dwa puchary).

²⁶ Tamże, nr 220.

²⁷ MK 11 s. 416–418, 420–423; M. Bershon, *Dyplomatariusz dotyczący Żydów w dawnej Polsce na źródłach archiwalnych osnuty (1388–1782)*, Warszawa 1910, nr 390; Mp. 5, sygn. F 13. Trzyletni kontrakt opiewał na 14000 grz. przez dwa lata i 15000 grz. w trzecim roku oraz obowiązek zapłacenia 9900 fl., na pokrycie części z 13000 fl., które król

wobec nich, że pozostaje im dłużny 3300 florenów, a spłacić ich dotąd nie mógł, gdyż pierwszeństwo miało zaspokojenie zaciężnych. Warto tu zaznaczyć, że władca ten w kontrakcie arendy żup małżonkom Morsztynom z maja 1459 r. zakazał im przyjmowania swoich własnych kwintanci, zarówno nowych, jak też odnowionych²⁸. Wolno zadać pytanie, dlaczego powyższe długi króla nie szły na rachunek żup? Odpowiedzią jest gigantyczne zadłużenie tego przedsiębiorstwa. Gdy we wrześniu 1463 r. Morsztynowie dokonali z królem rachunków za 4 lata arendy żup krakowskich i ruskich okazało się, że na władcy ciąży dług w wysokości 32672 florenów węgierskich, które od nich przyjął na potrzeby Królestwa, w przybliżeniu dwuletnie dochody z arendy żup. Sumę tę król zapisał im do wydzierżenia z całości dochodów z miałkiej soli z żup krakowskich²⁹. Na przedsiębiorstwie tym w czasie arendy Morsztynów ciążyły nadal zaległe zobowiązania wobec spadkobierców Mikołaja Serafina, poprzedniego żupnika³⁰. W podobnej sytuacji były żupy ruskie, na których po wygaśnięcie kontraktu dzierżawnego Morsztynów czekało już 2000 florenów wojewody sandomierskiego Jana Pileckiego, które król pożyczył od niego pod Chojnicami we wrześniu 1461 r. na opłacenie zaciężnych i zapisał jednocześnie na tych dochodach³¹.

Sprawę zadłużenia Morsztynów na żupach zamknęło w 1472 spłacenie ich, po wydzierżeniu do tego czasu (przez 9 lat) części należności z miałkiej soli krakowskiej, przez biskupa krakowskiego Jana Rzeszowskiego i jego brata Jana wojskiego lwowskiego. Wyłożone przez nich na ten cel 11368,5 florena król zapisał im, w określonych częściach, na żupach ruskich (przemyskiej i drohobyckiej) i na cle lwowskim i gródeckim³². Zastawione w ten sposób cło lwowskie biskup krakowski natychmiast

miał zapłacić do 24 VI tego roku księciu oświęcimskiemu Januszowi i niespłaconym zaciężnym pustoszącym ziemię krakowską, jak również wypłacenia 6000 fl. węgierskich, które król był winny kasztelanowi sandomierskiemu Przedborowi z Koniecpola. Kwoty te miały obciążać dochody z żup.

²⁸ Mp. 5, sygn. F 37.

²⁹ Tamże, sygn. J 13.

³⁰ Tamże, sygn. J 14.

³¹ Tamże, sygn. H 17. Kazimierz Jagiellończyk zobowiązał się złożyć Janowi z Pilicy te pieniądze na Zapusty w ratuszu w Krakowie. Pochodzić miały z poboru od mieszczan krakowskich. Jeśli z tej spłaty nie otrzymałby pieniędzy i poniósł jakieś szkody, to za wiedzą podskarbiego Lutka z Tokar scholastyka sandomierskiego i podskarbiego królewskiego, miały zostać zwrócone wraz z główną sumą. Jeżeli nie uzyskałby pieniędzy w Krakowie, król miał oddać je w ciągu roku od najbliższego święta św. Michała (29 IX), a jeśli to nie nastąpiło, otrzymać powinien wwiązanie w żupę przemyską, po upływie terminu dzierżawy Morsztynów.

³² Tamże, sygn. N 83.

za zgodą króla oddał w arendę Samsonowi Żydowi z Żydaczowa za 925 grzywien polskich³³.

Przewagę wydatków nad przychodami wykazywały też rozliczenia z wielkorządów krakowskich. W 1456 r. król, po przedłożeniu przez Mikołaja Pieniążka z Witowic wielkorządcy krakowskiego rachunków od dnia objęcia urzędu w II połowie 1448 r. do minionej Niedzieli Palmowej, uznał swój dług w wysokości 1464 grzywien, z których 1000 polecił mu wybrać z połowy dochodów wielkorządowych, a pozostałe 464 pozostawił do następnego rozliczenia³⁴.

Bardzo podobna była sytuacja innych źródeł dochodu, starostw dzierzonych *ad fideles manus*, a także cel. W 1470 r. po rozliczeniu Mikołaja z Kutna dochodów i wydatków starostwa gostynińskiego z 9 lat zarządu, okazało się, że król jest mu dłużny 500 grzywien, a ponadto 90 florenów węgierskich, które jako poręczyciel, zapłacił za króla Janowi Karwatowi łowczemu łączyckiemu³⁵. Wskazać można też dwa rozliczenia ze starostwa radomskiego. 30 I 1483 król skwitował starostę Dominika z Kazanowa wojskiego lubelskiego z tego starostwa i tenuty radomskiej, stężyckiej i zwoleńskiej za okres 4 lat (1478–1481), sumując pobrane przychody *et ex adverso universis quitanciis ac ceteris distributis defalcatis*. Po stronie królewskiego „debet” pozostały 443 grzywny polskie, które król zapisał staroście do ekstenuacji na czynszach, miodzie, poradlnem i innych dochodach starostwa radomskiego i tenut stężyckiej i zwoleńskiej. W tym czasie król zakazał mu przyjmowania swoich kwitów, a gdyby je realizował, nie mógł włączać ich do rozliczenia. Dla uniknięcia komplikacji i problemów król dał Dominikowi w dzierżenie tenuty Stężyce i Zwoleń³⁶. Rozliczenie z 30 XI 1489 r. ze starostą radomskim

³³ Tamże, sygn. N 90.

³⁴ Tamże, sygn. C 45 (= MK 11 k. 91); Urz.Młp., nr 1456.

³⁵ MK 12 k. 7–7v.

³⁶ MKOpor. nr 91. Zob. też tamże, przyp. 315, nr 139. W uzupełnieniu tego rozliczenia dodajmy, że Kazanowski otrzymał ponadto: na utrzymanie czeladzi dochody z przemiału od wszystkich młynów tenuty radomskiej z rezerwacją z tytułu stacji królewskiej 200 korców mąki rocznie, w tym 10 białej mąki. Dochody z przemiału młynów tenuty stężyckiej i zwoleńskiej król zarezerwował dla siebie, z nich starosta miał składać rachunki. Z królewskiego miodu starosta otrzymuje 10 pokowów. Folwark w Tczowie starosta zachowuje dla siebie, podobnie jak pożytki z młyna słodowego w Radomiu z wyjątkiem *quingaginta braseis* dla króla. Na opłacenie cieśli i budowniczych mógł sprzedać zboże z folwarków, z czego 4 grz. przeznaczyć na sukno dla czeladzi folwarcznej. Wszystkie czynsze, pobór 2 groszy, miód i inne dochody ze wspomnianych tenut, po ekstenuacji sumy zadłużenia królewskiego, pozostać miały w dyspozycji króla. Starosta mógł nimi dysponować wyłącznie na podstawie pisemnego polecenia króla, podobnie w przypadku stacji.

Dziersławem ze Smogorzewa z dochodów z czynszów, folwarków, daniny miodu, stacji, młynów oraz poboru dwóch groszy *alias podymne*, za trzy lata, od 1487 (w źródle omyłkowo 1477) do 1489 r., wykazało, że starosta wydał na potrzeby króla 348,5 grzywny powyżej dochodów. Król zapisał mu tę sumę (i jego spadkobiercom) do wydzierżenia z czynszów i innych dochodów starostwa radomskiego. Król skwitował Dziersława na podstawie przedłożonych rachunków (zapewne wpływów) oraz kwitancji pozostających po stronie wydatków, z uwzględnieniem 100 florenów, które Dziersław zapłacił za króla szlachetnemu Osińskiemu³⁷. Dwa tygodnie późniejsze rozliczenie króla ze starostą lwowskim Spytkiem z Jarosławia wojewodą sandomierskim za okres od 28 X 1485 do 13 XII 1489 r. wykazało, że starosta wydał powyżej dochodów 579 grzywien i 20 groszy, które król zapisał mu do ekstenuacji z dochodów starostwa³⁸. Rachunki króla z 1487 r. z kasztelanem bieckim Mikołajem z Ostrowa z zarządzanych niego starostw: lubelskiego (za 4 lata) i krasnostawskiego (za 3 lata), po okazaniu wydatków *ad quitantias, recognitiones et ad mandata nostra pro nostrisque et nunciorum nostrorum*, a także wykazaniu wydatków na murowane i drewniane budynki zamkowe, młyny, prace polowe, z wyłączeniem wynagrodzenia starosty, wykazały dług króla na 642 grzywny, które na polecenie i życzenie (*ad mandata et vota*) monarchy miał wybrać sobie z corocznie pobieranych jego dochodów pieniężnych ze starostwa lubelskiego (z czynszów, młynów słodowych i folusza)³⁹.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że dzierżenie starostw *ad fideles manus* w praktyce niewiele różniło się od zastawów do ekstenuacji. Z podobną sytuacją, polegającą na wydawaniu powyżej wpływów, mamy także do czynienia w odniesieniu do arendowanych cel. Przykładem niech będzie cło hrubieszowskie, na którym w 1457 r. Kazimierz Jagiellończyk zapisał 1400 florenów do wydzierżenia prepozytowi gnieźnieńskiemu (późniejszemu arcybiskupowi) Jakubowi z Sienna h. Dębno. Kontrakt zakładał, że będzie on je wybierał przez 5 lat, co odpowiadało stawce ówczesnej arendy⁴⁰. Król zabezpieczał jednak na tym cle także późniejsze zobowiązania wobec Jakuba. Stan ten przeciągnął się poza 1471 r., w którym władca zapisał na cle hrubieszowskim do wybrania sumę 990 florenów węgierskich stolnikowi sandomierskiemu Pawłowi Jasieńskiemu, wówczas też staroście chełmskiemu i bełskiemu. Na sumę tę składało

³⁷ MK 14 s. 351.

³⁸ MK 14 s. 346.

³⁹ Mp. 5, sygn. Q 220.

⁴⁰ MK 11 s. 349–350.

się 700 florenów, które król brał od niego *successive* na swoje potrzeby, a także spłacone królewskie długi: 100 florenów Andrzejowi Jastrzębskiemu, 100 innemu Jastrzębskiemu dworzaninowi (*curiensis*) oraz 60 grzywien księciu Hurce. Dokument zapisu zastrzegał, że Paweł będzie mógł pobierać cło, skoro tylko pan biskup, czyli Jakub z Sienna wówczas biskup włocławski, wydzierży zapisane tam sumy. Wolno stąd wnosić, że po 1457 r. król pożyczał od Jakuba kolejne pieniądze zapisane na cle hrubieszowskim. W 1471 r. natomiast władca zobowiązał się również, że nie zapisze na nim żadnych sum na szkodę Pawła⁴¹. Paweł Jasieński przejął cła hrubieszowskie warendę, wraz z cłem chełmskim, dopiero w 1474 r. i trzymał je później na podstawie przedłużanych kontraktów, przy czym król, podczas ich trwania, dopisywał mu tam kolejne swoje zobowiązania. Gdy doszło do finalnego rozliczenia w 1481 r. (za lata 1474–1481), okazało się, że na tym cle ciążyły królewskie zobowiązania na 4820 grzywien, gdy *percepta* dla króla, wynikające z kontraktów, które tytułem zadłużenia odliczył – 2730 grzywien. Pozostał królewski dług (za 6 lat dzierżawy) w wysokości tylko 890 grzywien, ponieważ – niejako „w rozliczeniu”, król sprzedał Jasieńskiemu za 1200 grzywien dwie wsie koło Hrubieszowa, które przypadły władcy po śmierci kniazia Aleksandra syna Hurki. Pozostałe pieniądze król zapisał Pawłowi Jasieńskiemu w dzierżenia na dobrach buskich w ziemi bełskiej⁴².

Rozliczenie króla z lutego 1492 r. z celnikiem krakowskim Janem Rawą scholastykiem kieleckim za okres 3 lat (od 13 XII 1488 do 22 X 1491 r.) wykazało królewski dług 937 grzywien, które celnik wydał w tym czasie powyżej dochodów realizując królewskie kwitancje oraz na stałe beneficja instytucji kościelnych⁴³. Podobnie w roku następnym, gdy arendarz cel chełmskich Żyd Jasek, przedłożył rachunki z dawnej i z 2 lat bieżącej arendy, wykazując wydatki należne osobom duchownym z Chełma i Lublina oraz zrealizowane kwitancje wydane *servitoribus* pana króla, okazało się, że wydał 611,5 grzywiny polskiej powyżej swojej stawki arendy, co król zapisał mu do ekstenuacji z dzierżonego cła z zastrzeżeniem, że utrzyma go przy arendzie do czasu wydzierżenia długu⁴⁴.

Królewskie kredyty i inne zobowiązania zapisywane były także do wydzierżenia na podatkach stałych. Od 1441 r. aż do drugiej połowy XVI w. zastawione było do ekstenuacji poradłne z Wielkopolski,

⁴¹ MK 12 s. 12.

⁴² MKOpor. nr 65, 67.

⁴³ Mp. 5, sygn. R 42, R 43.

⁴⁴ MK 15 k. 224.

z województw poznańskiego i kaliskiego, poczynając od zastawów dla Wincentego z Szamotuł kasztelana międzyrzeckiego, któremu Władysław Warneńczyk zapisał tam łącznie 10000 florenów⁴⁵. Po śmierci Wincentego w 1444 r. wierzytelność ta nie jest już wzmiankowana w źródłach, a jako swobodny dysponent tych dochodów występuje król, który zapisywał tam do wydzierżenia różne długi zaciągnięte u Piotra Świdwy z Szamotuł, już tylko na połowie łańowego z województwa poznańskiego i kaliskiego zachowując drugą połowę dla siebie. W 1465 r., po rozliczeniu z Piotrem z różnych swoich wierzytelności, w tym zabezpieczonych na poborze wielkopolskim, uznał, że jest jeszcze winien z pozostałych zobowiązań 1115 grzywien pospolitej monety, 260 grzywien półgroszy i 516 florenów, które wierzyciel miał wydzierżyć z tego właśnie źródła⁴⁶. W 1472 r. Świdwa otrzymał od króla na takich samych zasadach zabezpieczenie innych wierzytelności⁴⁷.

Rozmiary dochodów z poradlnego, w tym z Wielkopolski, można szacować na podstawie wpisanego w końcu października 1472 r. zestawienia sum z poboru podatku wiardunkowego (12 groszy) uchwalonego wiosną tego roku⁴⁸. Szacunek taki powinien uwzględnić to, że zwykle poradlnie płacono z łańów osiadłych, zaś pobór wiardunkowy także i innych składników majątków ziemskich (młynów, karczem itp.). Ponieważ znana jest wysokość poradlnego wybranego z Kujaw w 1489 r., można porównać

⁴⁵ KDW 10 nr 1547, 1618, 1623.

⁴⁶ AGAD, perg. 501.

⁴⁷ MK 12 k. 114v–115.

⁴⁸ MK 12 k. 95v–96. W 1472 r. uchwalono dwa pobory, wiardunkowy (12 gr.) wiosną i 6 gr. w dniu 6 X. Zestawienie sum pobranego podatku, do którego się odnosimy, wpisane zostało do Metryki Koronnej między dokumentami wystawionymi w końcu października 1472 r., pod nagłówkiem *Summa exactionis fertorum*, co wyklucza pobór 6 groszy. Tadeusz Szulc znalazł interesujące nas zestawienie kwot poboru wiardunkowego, jednak tylko z rejestru opatrzonego jedynie datą roczną (MRPS 1 nr 971), nie rozstrzygnął też, do którego z podatków uchwalonych w 1472 należy je odnieść. Uznał też błędnie, że chodzi tylko o częściowy wykaz zebranego podatku, obejmujący Wielkopolskę, Małopolskę i kościół krakowski (zob. T. Szulc, *Uchwały podatkowe...*, s. 95 n.). Sprawa jest jednak raczej jasna. Podatek 6 groszy z 1472 r. miał być zebrany do 11 XI tego roku na ręce poborcy Piotra Sancygniowskiego z Pacanowa (MK 12 k. 89v–90, 159v–160; *Ius Polonicum, codicibus veteribus manuscriptis et editionibus quibusque collatis*, wyd. J.W. Bandtkie, Warszawa 1831, s. 311–312). T. Szulc podaje tu niewłaściwą datę 18 X (tamże, s. 97), święto św. Łukasza Ewangelisty, która została jednak wymieniona jako czas, po którym należy wszcząć procedurę ciężenia wobec opornych płatników tego świadczenia. Zastanawia sekwencja chronologii działań przewidzianych na ten pobór: ustawa z 6 X, zakończenie poboru na terenie ziem małopolskich, ruskich i Podola – 11 XI, czyli w ciągu 37 dni (sic!), a już 18 X, czyli 12 dni od uchwalenia, rozpocząć się miała procedura ciężenia.

jego wysokość do sumy wiardunkowego z 1472 r., dla określenia proporcji między nimi. W 1489 r. z obu województw kujawskich zebrano 155 grzywien podatku *duorum grossorum*⁴⁹. Podatek 12 groszy wybrany tam w 1472 r. wyniósł łącznie 1856 grzywien i 30 groszy. Był więc 12 razy większy. Jeżeli sumę 6945 grzywien i 16 groszy podatku wiardunkowego wybraną w województwa kaliskiego i poznańskiego podzielimy przez 12, wolno sądzić, że zaokrąglona kwota 579 grzywien będzie w przybliżeniu odpowiadać rocznej wysokości poradlnego. Połowa tej wartości to 289,5 grzywny rocznie.

Szacunki dochodów z poradlnego nie odzwierciedlają rzecz jasna pełnego potencjału tego źródła dochodu skarbowego, ponieważ w części znajdowały się w zastawie użytkowym. Kazimierz Jagiellończyk zastawił przykładowo sześciogroszowe poradlnie z dóbr klasztoru lubińskiego za 240 grzywien i 116 florenów⁵⁰, a 1475 r. monarcha ten jako dłużnik braci niedzielnych: kanclerza Uriela Górki, prepozyta gnieźnieńskiego i poznańskiego (późniejszego biskupa), Jana podkomorzego poznańskiego i starosty nakielskiego oraz Mikołaja, sprzedał im na wyderkafta za sumę swego zobowiązania, 800 florenów węgierskich, dochody z poboru łanowego z ich dóbr dziedzicznych leżących w Wielkopolsce i innych, gdziekolwiek położonych, także nabytych w przyszłości, również z dóbr oprawnych ich matki, z dóbr należących do beneficjów kościelnych Uriela (obecnie lub w przyszłości), a także z całej ziemi nakielskiej, gdzie – jak wspomniano – Jan Górka trzymał starostwo⁵¹.

Biorąc pod uwagę powyższe szacunki wysokości poboru 2 groszy z Wielkopolski, wydaje się prawdopodobne, że Piotr Świdwa odzyskał zabezpieczone tam pieniądze przed 7 IX 1488 r., gdy dokumentem wystawionym tego dnia Kazimierz Jagiellończyk zapisał 12000 florenów węgierskich długów u kasztelana poznańskiego (i poborcy łanowego) Jana Ostroroga na poborze *duorum grossorum* z ziem wielkopolskich do ekstenuacji, do wybrania z połowy tego podatku⁵². Ze swojej połowy

⁴⁹ *Lustracja poradlnego i rejestr łanów województwa brzesko-kujawskiego i inowrocławskiego z roku 1489*, wyd. J. Senkowski, „Teki Archiwalne” 7, 1961, s. 69–214.

⁵⁰ AGAD, Tzw. Metryka Litewska, dz. IV.B. sygn. 8, Rewizje województw koronnych: krakowskiego, sandomierskiego, podolskiego, lubelskiego, poznańskiego, kaliskiego, sieradzkiego, łęczyckiego, brzesko-kujawskiego, inowrocławskiego, ziemi dobrzyńskiej, płockiego, mazowieckiego, rawskiego, chełmińskiego, malborskiego, pomorskiego 1563–1564 (dalej: Rewizje województw koronnych), s. 479–480.

⁵¹ AP w Poznaniu, PG 9, k. 724. Za udostępnienie mi tego dokumentu, oblatowanego w 1562 r., dziękuję prof. Tomaszowi Jurkowi. Łanowe to Górkowie mieli w tej „starej sumie” jeszcze w II połowie XVI w. (Rewizje województw koronnych, s. 272, 276).

⁵² Dokument królewski z 7 IX 1488 r. oddając zarząd całego poboru łanowego z Wielkopolski w ręce Jana Ostroroga nie wspomina o wykonywaniu przez niego wówczas

król nakazał zaspokajać wierzycieli *quibus ore proprio aut quitacionibus nostris responderi mandabimus*. Król był winien wspomnianą kwotę za złoto i srebro i, po części, za służby świadczone dla dobra Korony przez Jana Ostroroga, jego ojca, dziada i innych przodków oraz niewolę (*captivitas*), które winien był już dawno zapłacić jego ojcu i jemu⁵³. Biorąc pod uwagę powyższe szacunki przychodów z poradlnego, Ostrorogowie mogli odzyskać swoje pieniądze (w przeliczeniu 7500 grzywien) w ciągu następnych 26 lat. Dla króla oznaczać to mogło kilkudziesięcioletni kredyt w tej wysokości bez żadnego oprocentowania, a pieniądze odzyskiwane z poboru przez Ostrorogów, przynajmniej w części, trafiały na powrót do króla w postaci kolejnych pożyczek, z których niektóre nie znajdowały zabezpieczenia wwiązaniem w królewską służbę, mimo formalnego zastawu (zob. niżej). Zapis wierzytelności Jana Ostroroga na podatku właśnie mógł pozostawać w związku z pełnieniem przez niego w tym czasie funkcji poborcy łąnowego z Wielkopolski⁵⁴. Nie wiemy, jakie były dalej losy zapisu dla Ostroroga, jednak już w 1503 r. król Aleksander zastawił wojewodzie poznańskiemu Andrzejowi z Szamotuł wojewodzie poznańskiemu w dzierżenie aż do spłaty poradlnie z województwa poznańskiego za 2000 florenów węgierskich pożyczki⁵⁵.

Obciążając podatki stałe długami odwoływano się do tych samych praktyk prawnych, znanych z zastawów dóbr ziemskich. Najczęściej do wydzierżenia, rzadziej na zasadzie zastawu użytkowego, ale również w dożywocie, jak w 1502 r., gdy król Aleksander za pożyczone poprzedniego roku od Stanisława Jarockiego 4000 florenów węgierskich oddał mu w dożywotnie dzierżenie poradlnie sieradzkie. Po śmierci Stanisława miało powrócić do skarbu bez spłaty sumy głównej. Król zapewniał, że nie wyda zgody na wykup podatku, ani nie wykupi osobiście on ani jego sukcesor. Formalnie tego nie zrobił, jednak w 1505 r. pragnąc mieć te dochody dla siebie przeniósł Jarockiemu 4000 florenów na starostwo inowrocławskie, które oddał w dzierżenie

funkcji poborcy tego podatku. Z innego źródła wiadomo jednak, że pełnił ją w 1487 r. (Lib.Quit.Cas., s. 128, 146, 172, 179, 180).

⁵³ AGAD, perg. 883; A. Pawiński, *Jana Ostroroga żywot i pismo O naprawie Rzeczypospolitej*, Warszawa 1884, Dodatek II. Ponieważ suma 12000 fl. została zapisana różnymi, licznymi dokumentami król postanowił i uzgodnił z Ostrorogiem, że skoro tylko jakaś suma z nich zostanie wydzierżona przez niego z połowy łąnowego, ma zwrócić dokument jej zapisu. Poza tym król oświadczył, że nie będzie żądał żadnego dodatkowego rozliczenia.

⁵⁴ Trudno zakładać przypadkową zbieżność między pełnioną funkcją poborcy podatku i zapisu wierzytelności na tym poborze. Nie wiadomo natomiast, czy zabiegał o to Ostroróg jako poborca, czy też była to inicjatywa króla.

⁵⁵ MK 20 k. 127v.

do spłaty, ze wszystkimi dochodami, stacjami i prawem patronatu beneficjów kościelnych⁵⁶.

Na cłach, stacjach, na dochodach z obiektów gospodarczych (np. żup czy młynów), a nawet poradnym (zob. wyżej zapis dla Andrzeja Szamotulskiego) ustanawiane były również zastawy w dzierżenie, *usque ad plenam solutionem*, zarówno nadania (pieniędzy), jak i długi. Na cłach wielkopolskich, poczynając od 1441 r. mieli kilka zapisów przedstawiciele Świdwów z Szamotuł, najpierw Jan Świdwa 300 grzywien (1441), potem jego brat Piotr i ich spadkobiercy. W 1455 r. Piotr Świdwa uzyskał jeden z zapisów na 200 grzywien półgroszy za udział w wojnie pruskiej *cum ceteris gentilibus ... cum omni iure, dominio, solutione et proprietate*. Była to więc jakby „rodowa” tenuta. Łącznie zachowało się 6 dokumentów. Prócz wspomnianych wyżej były to osobne zapisy 500 i 100 florenów węgierskich z 1444 r. dla Piotra za zasługi w wojnie z Turkami i 500 grzywien monety pospolitej za zasługi wojenne w tym samym roku oraz 200 grzywien pospolitej monety za zasługi już od Kazimierza Jagiellończyka w 1448 r. Ostatni zapis otrzymał w 1473 r. Jan Świdwa z Szamotuł (syn Jana Świdwy, bratanek Piotra), 300 grzywien polskich wydanych na potrzeby króla i państwa⁵⁷. Zapisy dla Świdwów obrazują, że tenuty oddane w pełne dzierżenie aż do spłaty długu, ustanawiane na dochodach z celi, stacji itp.⁵⁸, tak jak zastawione na podobnych zasadach nieruchomości, służyły do zabezpieczania kolejnych zobowiązań króla na rzecz ich tenutariuszy⁵⁹. Niestety stan bazy źródłowej nie w pełni odzwierciedla skalę i dynamikę zastawów przy badaniu konkretnych dóbr lub dochodów, z których pochodziły. Obraz ten rozjaśniają czasem pojawiające się w Metryce Koronnej rozliczenia lub podsumowania wysokości zastawów z podaniem kwot. Tak jest w odniesieniu do zastawów dla Świdwów (głównie Piotra). W drugiej połowie 1456 lub w 1457 r. wprowadzono do Metryki zapis sumujący zapisy na cłach poznańskim, kaliskim, kościańskim i konińskim. Zapis miał cel czysto skarbowy i nie

⁵⁶ MK 19 k. 97v–98; KDP 2 2, nr 639. W 1510 r. Zygmunt Stary zdecydował o spłaceniu Stanisława Jarockiego w ciągu 4 lat (MRPS 4 nr 9776).

⁵⁷ AGAD, perg. 541, 571, 726; KDW 10 nr 1545, 1660, 1683.

⁵⁸ W sytuacjach szczególnych potrzeb państwa dochody, o jakich mowa, bywały również sprzedawane. Przykładowo w 1497 r. połowę rocznego, bardzo dochodowego cła sandomierskiego (500 fl. w pospolitej monecie) król z powodu właśnie „potrzeb państwa” sprzedał na wyderkał w 1497 r. za 1000 fl. (468 w złocie i 532 w półgroszach) kanonikowi i oficjałowi sandomierskiemu Stanisławowi z Wojczyc, z pełnym prawem alienowania czy darowania (MK 16 s. 65).

⁵⁹ Zapisy na dobrach ziemskich w gruncie rzeczy oznaczały również prawo korzystania z dochodów, tyle że rozmaitego pochodzenia, pobieranych w obrębie ściśle wyznaczonych granic majątku.

wymieniał osoby zastawnika z imienia⁶⁰. Podsumowanie to rozróżnia pod względem chronologicznym poszczególne kwoty. *De data Hungaricali* pochodziły zapisy łącznie na 1100 grzywien *in minuta peccunia* (tak określano marne denary Warneńczyka), czyli o 600 więcej, niż znamy z zachowanych dokumentów, nadto 300 grzywien w półgroszach (o 100 więcej), zaś we florenach 880 (o 280 więcej). *De data Polonicali* natomiast, czyli od 1447 r.: 200 florenów Świdwy za służby i 1001 grzywien pospolitej monety i 77,5 grzywny półgroszy wypłaconych przez tenutariusza *diversis personis* (w tym 500 grzywien *monete communis* i 77,5 grzywny wojewodzie Odrowążowi, zapewne Andrzejowi, który od 1452 r. był wojewodą ruskim). Zachowane dokumenty z „czasów polskich” nie informują o zapisie na 200 florenów, ujawniając tylko kwotę 200 grzywien pospolitej monety Piotra Świdwy z 1448 r. i 200 grzywien półgroszy 1455 r., ten ostatnie nie został już uwzględniony, co przekonuje, że podsumowanie zapisów na cłach wielkopolskich sporządzono przed 31 I 1455 r.⁶¹ Podsumowując, na czasy węgierskie Warneńczyka przypadły zapisy na 1400 grzywien (bez rozróżniania gatunku pieniądza) i 880 florenów, a na okres późniejszy, łącznie z zapisem z 31 I 1455 r.: 1278,5 grzywny i 200 florenów. Najbardziej jednak interesujące jest to, że mimo zastawienia cła w pełne dzierżenie, król nadal wystawiał kwitancje na te dochody.

Skalę obciążenia dochodów stałych potwierdzają też inne przykłady. Dokumentem z 3 X 1479 r. król oświadczył, że uwalniając z rąk starosty sieradzkiego Jakuba z Koniecpola prepozyta św. Floriana (za murami Krakowa) ziemię sieradzką z miastami i wsiami, zastawioną onegdaj jego ojcu przez króla i jego poprzedników, po spłaceniu większości sum kwot, pozostało jeszcze 1400 florenów węgierskich. Kwotę tę król zabezpieczył Jakubowi do wydzierżnienia na poborze 2 groszy z ziemi łączycyckiej oraz na cle wodnym w Bobrownikach i Dobrzyniu. Jednak wymienione cło wodne było już we wcześniejszym zapisie na rzecz Jakuba arcybiskupa gnieźnieńskiego. Wobec tego król zdecydował, iż Koniecpolski będzie mógł pobierać je dopiero, gdy arcybiskup uzyska z niego swoje tam zabezpieczone kwoty. W razie wcześniejszego zgonu Jakuba Koniecpolskiego, prawo do wybrania tych 1400 florenów z cła i poradlnego łączycyckiego przejść miało na arcybiskupa Jakuba⁶².

⁶⁰ Zob. wyżej, przyp. 13.

⁶¹ Wynika to z braku kwot w półgroszach w omawianym zestawieniu, jak również z powodu, dla którego zostały zapisane, jako rekompensata za służby wojskowe, a nie wypłatę innym osobom na życzenie króla.

⁶² MK 13 k. 7v = MRPS 1 nr 1493. Opisane w tym dokumencie przejęcie zapisu nie było rozwiązaniem rutynowym, a wynikało ze związków rodzinnych obu zastawników. Arcybiskup Jakub z Sienna był wujem Jakuba Koniecpolskiego.

Podobnym mechanizm spłaty uwidacznia się w dokumencie z 1462 r., gdy Kazimierz Jagiellończyk, po przyjęciu od wojewody krakowskiego Jana z Pilicy 1200 florenów węgierskich pożyczki, tytułem zabezpieczenia zwrotu zezwolił mu na wybranie podatku wiardunkowego z ziemi lubelskiej, uchwalonego w tymże roku. Gdyby nie uzyskał on odpowiedniej kwoty, resztę miał odebrać od miejscowego poborcy z poradlnego ziemi sandomierskiej z 1462 r., a gdyby i to się nie udało, wówczas z poradlnego ziemi przemyskiej, jednak dopiero po spłaceniu z niego długów kasztelana przemyskiego Dobiesława Żurawskiego. Gdyby jednak nie mógł uzyskać spłaty z tych źródeł, wówczas król udzielił mu zgody na wzięcie tych florenów skądkolwiek, czyli ciążenie na majątku poddanych króla, który wynikające stąd szkody z góry uznał za własne⁶³.

Nie będzie przesadą powiedzieć, że monarchia „tonęła w długach”. Poziom zadłużenia, bardzo ostrożnie szacując, mógł przekraczać 200% rocznych wpływów, a osoby wysyłane z kwitancjami do administratorów państwowych dochodów w dosłownym sensie tego powiedzenia często „odprawiano z kwitkiem”. Doświadczali tego nawet najwięksi „panowie Królestwa” i jednocześnie królewscy „dawcy kredytów”, jak wspomniany wyżej wojewoda krakowski Jan z Pilicy, który pożyczył na wyprawę węgierską z 1471 r. kilka tysięcy florenów⁶⁴, a jednocześnie któremu celnik lwowski odmówił w tym samym czasie spłaty 100 grzywien z cła lwowskiego, zaś administrator *ad fideles manus* żup ruskich 104 florenów węgierskich i 150 grzywien. W tej sytuacji król zapisał mu te pieniądze do spłaty, w dzierżenie, na trzech wsiach w ziemi przemyskiej, czyli dał je w zastaw⁶⁵. Ten i podobne przekazy rozumieć można dwojako: albo król wskazując kilka dróg spłaty długu w gotówce zmierzał do uniknięcia zastawu dóbr ziemskich, albo wierzyciel zabiegał o spłatę w gotówce, a nawet na nią nalegał, zaś zapis zastawny był ostatecznością wobec niemożności spłaty pieniężnej. Oba przypadki jednakowo prawdopodobne, pewne jest jednak, że wierzyciele króla sami potrzebowali gotówki na własne potrzeby. Można to było osiągnąć poprzez nader częste podzastawianie części tenuty za zgodą króla, jednak były okoliczności, w których unikano zamrożenia pieniędzy w zastawie. Tak było np. przy zastawie starostwa ruskiego w 1442 r., gdy król, powołując się na zgodę rady, prosił i namawiał Piotra Odrowąża ze Sprowy wojewodę ruskiego i starostę samborskiego i halickiego, aby wykupił zamki Wysoki i Niski i miasto Lwów z całym starostwem z rąk Spytka z Tarnowa

⁶³ MK 11 s. 622 = MRPS 2 nr 618.

⁶⁴ MK 12 k. 47v–48.

⁶⁵ Tamże, k. 22.

(alias z Jarosławia), za łączne sumy, jakie król był winien Spytkowi, a było to 3000 florenów węgierskich na Lwowie i 2200 florenów węgierskich innych długów, które król chciał Spytkowi „dopisać” do zastawu na starostwie lwowskim, na co ów nie wyrażał zgody nalegając stanowczo na zwrot 2200 florenów w gotówce (*pro iis per eundem Spitkonem rex gravissime moneretur*)⁶⁶. Odrowąż spłacił ostatecznie Spytkę przejmując starostwo lwowskie w sumach na 5200 florenów⁶⁷. Sprawa ta jest również ilustracją nagminnie stosowanej przez króla praktyki lokowania kolejnych długów na już zastawionych w dzierżenie majątkach lub dochodach. Wobec kłopotów płatniczych państwa przyjmowanie zabezpieczeń kolejnych wierzytelności na już dzierzonych królewskich nieruchomościach nie budziło większego sprzeciwów, choć obniżało rentowność pożyczki. Uznawano najwidoczniej, że jest to korzystniejsza forma od „weksli”, jakimi w istocie były królewskie kwitancje. Już w 1435 r., u progu panowania, Władysław Warneńczyk idąc za życzeniem, radą, zgodą i wolą *prelatorum, baronum et tutorum* uznał, że *donationes ... date in quittacionibus* za służby możliwym i rycerzom przez Władysława Jagiełłę *finem solutionis sortirentur* poprzez zapisy tych kwitancji na dobrach dzierzonych przez nich od zmarłego ojca⁶⁸. Król wydawał również swoim wierzycielom *census exemptionis*, na spłacenie jakiegoś tenutariusza, po to by zapisać tam swoją wierzytelność nowemu. Przykładowo, w 1490 r. Kazimierz Jagiellończyk jednego dnia wystawił Janowi Pniowskiemu dwa dokumenty, pierwszym zezwolił na wykupienie wsi Przeszki i Glinnik [Polski] z zastawów u dziedziców Krużlowej, drugim zapisał mu na niej 100 grzywien i 300 florenów⁶⁹. Liczba kolejnych zapisów na zastawionych

⁶⁶ ZDM 8 nr 2405, 2406.

⁶⁷ J. Szyszka, *Formowanie i organizacja dóbr monarszych w ziemi lwowskiej od połowy XIV do początku XVI wieku*, Kraków 2016, s. 175–176; tenże, *Starostwo ruskie w latach 1431–1450. Wokół kwestii objęcia urzędu przez Piotra Odrowąża ze Sprowy*, w: *Memoria viva. Studia historyczne poświęcone pamięci Izabeli Skierskiej (1967–2014)*, red. G. Rutkowska, A. Gąsiorowski, Warszawa–Poznań 2015, s. 564.

⁶⁸ W tej sprawie wystawiono w 1435 r. dwa dokumenty o identycznym formularzu, jeden 16 III w sprawie zapisu dla Jakuba z Kobylan na Wilkołazie, 110 grz. wskazanych w posiadanych przez niego kwitancjach (CE 2 nr 235 (wyd. z oryg.) = KDMłp. 4 nr 1415 (wyd. z kopii w Tekach Naruszewicza) oraz drugi 6 IV dla jego brata Domarata z Kobylan na Zawichoście i wsi Sobótka, także 110 grz. wedle kwitancji Jagiełły (ZDM 5 nr 1410). Oba mieli na swoich zastawach poświadczone wcześniej zapisy.

⁶⁹ MK 14 s. 349 = MRPS 1 nr 2165. Oba wpisy to tylko skromne rejestry, nie ma jednak wątpliwości, że na tych wsiach król zabezpieczył dodatkowe sumy. W przypadku realizacji zwykłej zgody na wykupienie z zastawu królewskiej nieruchomości nie wystawiano nowych dokumentów, gdyż kolejny zastawnik przejmował dokument główny określający warunki zastawu, zaś jego uprawnienie do dzierżenia poświadczał *consensus exemptionis*.

dobrach z biegiem XV w. stopniowo rosła, a po połowie tego stulecia zdaje się (liczebnie) wysuwać na pierwsze miejsce. Królowi trudno było odmówić, niemniej nie wszyscy byli skłonni do przyjęcia takiej oferty. Królewski dokument z 1489 r. stwierdza, że Karol z Napolą wojewoda chełmiński otrzymał onegdaj od króla, za swoje służby 100 kop szelągów zapisu na wsi Karniów w powiecie brodnickim, jednak wieś tę musiał dla siebie wcześniej wykupić z zastawu, na co otrzymał zgodę. Do wykupu nie doszło, wobec tego król, przeliczając dawne zasługi na 150 florenów i uwzględniając 150 florenów późniejszych zasług, zapisał łącznie 300 florenów na czynszu gdańskim do wybrania z raty płaconej 24 VI 1492 r.⁷⁰

Zastaw niejednokrotnie znajdował się na końcu procedury prowadzącej do realizacji królewskiego zobowiązania. Poprzedzało go wówczas przyrzeczenie zwrotu długu pod słowem królewskim ze wskazanym terminem spłaty, przedstawienie poręczycieli, odesłanie do dochodów stałych, zakład, czy zezwolenie na zajmowanie majątku poddanych króla. Często układały się one w sekwencję gwarancji, następujących po sobie, po niedotrzymaniu wcześniej ustalonych terminów. Nie musi to oznaczać, że monarcha chciał uniknąć zastawu swoich dóbr, a raczej dokumentuje odwlekanie spłaty i – raczej nieintencjonalne – korzystanie z nieoprocentowanego kredytu. Stały za tym niedobory gotówkowe. Jak ilustruje wcześniej opisany przykład wierzytelności Jana Pileckiego, uzyskanie spłaty z dochodów stałych państwa i podatków nie było łatwe i trzeba było ustawić się w kolejce. Księga kwitancji kancлера Krzesława z Kurozwęk z lat 1484–1488 zawiera bardzo liczne wypłaty przewidziane do realizacji dopiero za kilka lat, gdyż dochody były już rozdysponowane⁷¹. Wyrazistym przykładem jest klasztor mogileński, który w 1487 r. został skwitowany z już poniesionych wydatków stacyjnych na 6 lat naprzód, do 1493 r.⁷² „Z góry” pobierano czasem łanowe. Takie w istocie było postanowienie uchwały podatkowej z 6 X 1472 r., chodzi o pobór 6 groszy, który zawierał jednoczesne zwolnienie kmieci od płacenia 2 groszy z łanu przez kolejne trzy lata. Podatek uchwalono w Nowym Mieście Korczynie, a wspomniana regulacja dotyczyła ziem: krakowskiej, sandomierskiej, radomskiej, lubelskiej, ruskiej i Podola⁷³. Podatki nadzwyczajne uchwalane w 1472 r. związane były

⁷⁰ MK 14 s. 312.

⁷¹ Lib.Quit.Cas., passim.

⁷² Tamże, s. 158.

⁷³ MK 12 k. 89v–90, 159v–160; *Ius Polonicum...*, s. 311–312. Zob. też T. Szulc, *Uchwały podatkowe...*, s. 95 nn. (tam wcześniejsza literatura). Nie zmienia wymowy tego postanowienia zastrzeżenie króla, że finalne rozstrzygnięcie o zwolnieniu kmieci z łanowego na trzy lata podejmie najbliższy sejm w Piotrkowie (MK 12 k. 90).

z koniecznością zapłacenia zaciężnym wracającym z nieudanej wyprawy na Węgry po koronę dla królewicza Kazimierza. Król zaciągał na ten cel gigantyczne pożyczki, nie tylko u szlachty pod zastaw. Musiał również godzić się na niekorzystne warunki. Największym jednorazowym zobowiązaniem była kwota 12000 florenów, które na żądanie króla zebrał Kraków (w pieniądzu i towarach). Część tych dóbr Kraków musiał pożyczyc płacąc pożyczkodawcom *censum annuum*, jego wysokość nie została określona, wyniosła jednak przynajmniej 1000 florenów, ponieważ król biorąc to pod uwagę zobowiązał się do zwrotu 13000 florenów zabezpieczonych wwiązaniem w miąłką sól z warzelnii wielickich i bocheńskich do ekstenuacji⁷⁴. W 1485 r. król wysłał na sejmik generalny obradujący w Grudziądzu (24 VI) ponagląjące pismo do Gdańska, w którym domagał się realizacji, przed innymi wierzycielami, kwitancji wydanych staroście i tenutariuszowi bratiańskiemu Adamowi Wilkanowskiemu, ponieważ polecił mu udać się na wyprawę wojenną przeciw Turkom. Żalił się on królowi, że gdańszczanie nie chcą wypłacić mu pieniędzy wcześniej, jak za pięć lub 6 lat⁷⁵. Wilkanowski potrzebował pieniędzy, mimo że dzierżył w dużych sumach pomorskie królewszczyzny. W 1472 r. wynosiły one 3569 florenów na Bratianie i 450 florenów w innych miejscach⁷⁶. Zauważmy od razu: posiadanie zastawów nie było jednoznaczne z posiadaniem pieniędzy w gotówce.

Król, co do zasady, czuł się zobowiązany do spłacania długów. Gorzej było z terminowością i przeciągało się to często na lata. 9 IX 1454 r. w Toruniu zaciężny Jan Czelo z Czechowic zawarł z królem kontrakt opiewający na 7000 florenów żoldu dla niego i jego komitywy. Przez 28 lat zobowiązanie to pozostawało niezrealizowane. W końcu, gdy Jan Czelo domagał się od króla poręczenia spłaty, po negocjacjach w tej sprawie, doszło 9 IX 1482 r. do ugody. Wierzyciel umorzył 5000 florenów, zaś wypłatę pozostałych 2000 uzyskać miał w połowie w towarach, a połowę w pieniądzu, do tego w dwóch ratach. Termin pierwszej przypadał na najbliższą Wielkanoc, drugiej na Boże Narodzenie 1483 r. Król najpewniej, jak należy sądzić z brzmienia źródła, odesłał Jana do realizacji

⁷⁴ MK 12 k. 62–63. Dokumenty krakowskie poświadczają, że miasto chcąc zrealizować polecenie zebrania w krótkim czasie wysokich kwot (oprócz 12 000 fl. mówi się jeszcze o 4000 tysiącach użyczonych królowi na ten sam cel) musiało uciekać się do zaciągania długów zabezpieczanych zastawem dochodów, sprzedaży na wyderkał swoich wsi oraz renty (*Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*, t. 2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1882, nr 581, 582, 583, 584, 585, 586).

⁷⁵ *Akta stanów Prus Królewskich*, t. 1: 1479–1488, wyd. K. Górski, M. Biskup, Toruń 1955, nr 201.

⁷⁶ MK 12 k. 107.

jego należności do starosty malborskiego Piotra Dunina, a gdyby ten *huiusmodi litteras acceptare noluerit*, do Mikołaja Bażyńskiego starosty sztumskiego. W sytuacji nie spłacenia całości lub jednej z rat wierzyciel mógł odebrać swój dokument. Wierzytelność tę zrealizowano istotnie z dochodów pruskich, jako że dokument zachował się w archiwum gdańskim, a nie koronnym. Sugeruje to spłatę, przynajmniej gotówkowej części należności, z czynszu gdańskiego⁷⁷. Sprawa ta dobrze charakteryzuje relacje króla z wierzycielami, uwidocznione w innych, licznych przypadkach. Uderza przede wszystkim wieloletnie oczekiwanie na realizację zobowiązania. Po wtóre, realizacja ta poprzedzona była umowami zmierzającymi do optymalizacji królewskiego długu, tu polegającej na spłacie części zadłużenia w towarach oraz na rezygnacji wierzyciela z części należnych mu pieniędzy. Spłata zadłużenia w towarze, przeważnie suknie, to typowe rozwiązanie praktykowane przy zaspokajaniu zaciężeń, był to element zawieranych z nimi umów w sprawie spłat wieloletnich zaległości. Korzyść skarbu polegała tu na nabywaniu towarów we własnych miastach, po cenie hurtowej i z pewnością preferencyjnej, a potem rozliczaniu po cenie detalicznej⁷⁸. W rachunkach przedłożonych w połowie 1482 r. królowi przez administratora żup krakowskich Grzegorza z Lubrańca, na łączną kwotę wydatków poniesionych w czasie dzierżenia *ad fideles manus*, obejmującą 58528 florenów oraz 1508 grzywien i 20 groszy, pozycją o największej wysokości było 23049 florenów węgierskich „pro mercanciis ad expeditionem stipendiariorum datis, item ad eorundem expeditionem tria milia florenorum cum ducentis florenis in paratis pecuniis”⁷⁹. Na zwrot długów wiele lat musieli czekać nie tylko zaciężni. Dopiero w 1519 r. król Zygmunt I kazał podskarbiemu zwrócić 400 grzywien długu zaciągniętego jeszcze przez Jana Olbrachta u Dunina z Rusinowa⁸⁰. Nie są to, dodajmy, odosobnione przykłady.

Ponieważ pożyczanie królowi pieniędzy „na słowo królewskie” było przedsięwzięciem wysokiego ryzyka, jest zrozumiałe, że dobrym

⁷⁷ MKOpor. nr 140. Dokument z 1482 r. spisano na odwrocie kontraktu z 1454 r. O czynszu gdańskim zob. B. Możejko, *Czynsz gdański w polityce Kazimierza Jagiellończyka i jego synów (1468–1516)*, Gdańsk 2004.

⁷⁸ Dokument Aleksandra Jagiellończyka z lutego 1502 r. informuje, że Jan Olbracht zobowiązał się zapłacić w określonym terminie za służby na Rusi wojewodzie łączycykiem Piotrowi Myszkowskiemu i jego *armigeris* 14260 fl. (licząc po 14 skojców za floren), po połowie w suknie i pieniądzech, a także za 742 fl. za szkody. Płatności te realizował już Aleksander, od którego Myszkowski otrzymał sukno o wartości 10260 fl. i obietnicę zwrotu 742 fl. na Wielkanoc, a 4000 na św. Jakuba Apostoła (MK 17 k. 299=MRPS 3 nr 205).

⁷⁹ MKOpor. nr 98.

⁸⁰ AGAD, perg. 5282.

zabezpieczeniem, tak jak w ogóle w relacjach kredytowych, był zastaw, nawet jeżeli nie wiązał się z dzierżeniem. 18 IX 1491 r. 1000 florenów, które król pożyczył od kasztelana poznańskiego Jana Ostroroga, a których zwrot budził niepokój jego spadkobierców, wraz z wcześniejszym długiem u kasztelana (339 florenów i 8 groszy), władca zobowiązał się oddać do święta św. Marcina następnego roku (czyli za rok), a na wypadek nie spłacenia pożyczki w terminie, zobowiązał się zapisać ją na mieście Szadku, w dzierżenie z całym prawem i władaniem i wszystkimi dochodami, aż do pełnej spłaty, z zachowaniem stacji i praw królewskich⁸¹. Nie ma się co dziwić spadkobiercom Jana, jeśli przypomnimy sobie, że król wcześniej przez kilkadziesiąt lat nie spłacał, ani nie zabezpieczył żadnym zapisem 12000 florenów długów u trzech pokoleń tej rodziny, ostatecznie w 1488 r. zapisanych do wydzierżenia na poborze wielkopolskim (zob. wyżej). Nie ma jednak śladów wwiązania Ostrorogów w Szadek. Zabezpieczenie przerodziło się tym samym w zapis bez dzierżenia. Dług został spłacony dopiero w lutym 1501 r.⁸².

Zwracaliśmy już wyżej uwagę na zadłużanie majątków królewskich dzierzonych do wiernych rąk, wynikające z presji wywieranej na starostów do realizowania kwitancji lub wypłat na polecenie króla powyżej dochodów monarszych z tych dóbr. To samo dotyczyło po równi arendowane majątki i arendowane dochody (z gospodarki solnej, cła, stacje itp.). W następstwie takich praktyk, które w gruncie rzeczy stały się trwałym elementem systemu skarbowego w XV w., pieniądze należne skarbowi były wydane na kilka lat „do przodu”. W tej sytuacji należało gdzieś „ulokować” to zadłużenie, aby realizować bieżące wydatki lub poszukiwać innych źródeł finansowania. Podatki nadzwyczajne stały się niezbędne, chociaż nie rozwiązywały wszystkich kłopotów. Bywało, że król podejmował zobowiązania i zapisywał dług na podatku zwykłym dotąd nie pobranym lub nadzwyczajnym, zanim jeszcze zebrał się sejm mający dopiero rozważać prośbę króla o jego uchwalenie⁸³.

⁸¹ AGAD, perg. 934; BCz, Teki Naruszewicza (dalej: TN) 23 nr 16.

⁸² Jan z Ostroroga wojewoda poznański skwitował wtedy króla z tytułu zwrotu sum, w których jego ojciec i on mieli zapisy od króla Jana Olbrachta na Szadku oraz zwrócił dokument zastawny (MK 19 k. 7v = TN 24 nr 37).

⁸³ W sprawie podatku, który miał dopiero wpłynąć zob. np. MK 21 k. 80v–81 = MRPS 3 nr 1866 (z błędami). Bardziej interesujący jest dokument wystawiony na sejmie radomskim w 1505 r., Król Aleksander przedstawił tam 13 VI 16 poręczycieli, wśród których byli najwyżsi dostojnicy kościelni i świeccy, gwarantujący „pospólną ręką” zwrot do 1 I 1506 r. Piotrowi Myszkowskiemu 6420 zł polskich pożyczonych pieniędzy zapisanych na Szadku i Brodni. Decyzją króla pieniądze miały pochodzić z uchwalonego właśnie poboru 6 groszy i poboru od miast i z poboru 6 groszy, o uchwalenie którego król miał zabiegać na sejmie w Kole. Gdyby jednak w Kole nie podjęto oczekiwanej decyzji,

W świetle zarysowanego wyżej obrazu finansów Królestwa oczywiste jest, że zapewnienie niezbędnych środków do jego bieżącego funkcjonowania spadało na elity polityczne, tak z powodu zadłużenia, jak też charakterystyki całego systemu pobierania dochodów oraz honorowania wydatków ponoszonych na cele publiczne *post factum*. Przynależność do elity warunkowana była w bardzo dużym stopniu sprawnością w zdobywaniu pieniędzy i gotowością do kredytowania króla. Pożyczanie pieniędzy królowi, w bardzo różnej formie, np. poprzez spłacanie jego zobowiązań na rzecz osób trzecich, oddawanie ruchomości czy świadczenie na własny koszt służb publicznych i wojskowych, mogło być korzystną inwestycją pod warunkiem uzyskania odpowiedniego zabezpieczenia. Pożyczano już tylko w nadziei uzyskania łaski królewskiej. W przypadku zabezpieczenia zwrotu „do wydzierzenia” uzyskiwano przynajmniej gwarancję zabezpieczenia kapitału, zaś administrując starostwem lub innymi dochodami (do wiernych rąk, czy w arendzie) także honorarium, nie mówiąc o najlepszym zabezpieczeniu, jakim zdają się być zastawy użytkowe (majątków lub dochodów). Retorycznym pozostaje pytanie, czy monarcha w zarysowanym wyżej stanie zadłużenia dochodów stałych i w ciągłej potrzebie kredytu, mógł sobie pozwolić na wyłączenie z polityki zastawnej dóbr ziemskich? Tym bardziej, że już w czasach Władysława Warneńczyka pojawiały się wątpliwości, czy król może swobodnie alienować wiecześnie dobra swojej domeny. Wyrażone zostały w dokumencie Władysława Warneńczyka z 1440 r. poświadczającym przyjęcie od Teodora z Buczacza starosty czerwonogrodzkiego czterech szub tkańnych złotem (3 podbitych sobolami i 1 kunami) i 2 koni. Teodor z tego powodu zabiegał o nadanie (*privilegium perpetuitatis*) 17 wsi jego ruskiej tenuty. Król nie chciał jednak tego uczynić *absque consilio et consensu prelatorum* i odesłał sprawę do rozważenia na najbliższy zjazd generalny w Królestwie Polskim, obiecując pójść za ich radą, czyli albo dać Teodorowi prawo własności, albo stosowne wynagrodzenie⁸⁴.

całość zabezpieczał uchwalony świeżo podatek 6 groszy. W związku z tym król przyrzekł nie wydawać żadnych kwitancji, które by obciążały ten dochód podatkowy, ani pod pieczęcią większą, ani mniejszą, ani sygnetową, a także zobowiązał podskarbiego, do którego miał być odprowadzony, do przeznaczenia go tylko go na spłatę długu Myszkowskiego, zapisanego wówczas na Szadku i Brodni. W razie nie wypłacenia pieniędzy w terminie przez króla lub podskarbiego, obowiązek przechodził na poręczycieli, których monarcha z dniem 2 I 1506 r. miał wwiązać ich w żupy krakowskie do czasy ekstenuacji wypłaconej przez nich należnej Myszkowskiemu sumy (MK 21 k. 237–237v = MRPS 3 nr 2285). Zwraca tu również uwagę bardzo wysoka kwota zapisu na niewielkiej tenucie wykrojonej ze starostwa sieradzkiego.

⁸⁴ ZDM 8 nr 2252. Możliwe jest, że odwołanie się do takiej procedury było tylko wymówką króla, jednak użyty argument sugeruje istnienie w łonie elit politycznych idei

W literaturze dotyczącej problematyki zastawów dóbr królewskich obecny jest termin „nadania zastawne”, rozumiany jako synonim zastawu. To jednak wydaje się być zbyt daleko idącym uogólnieniem. Wśród królewskich zobowiązań zapisywanych na dobrach w dzierżenie znajdowały się zarówno nadania sum tak zabezpieczane, jak też wierzytelności powstałe z innych powodów⁸⁵. Jednak dla zastawnika przyczyna zastawu nie była bez znaczenia. Gdy w 1501 r. podczas sejmu elekcyjnego Jan Odrowąż domagał się zwrotu starostwa samborskiego z powodu nie spłacenia wszystkich sum tam zapisanych, po tym, jak Jan Olbracht w 1496 r. realnie je przejął tytułem swego prawa wykupu, przedłożył *litteras inscriptionum nonnullas summas peccuniarum ac etiam donationes continenciis*⁸⁶. Zaliczenie do różnych kategorii nadań zastawnych i innych zapisów zastawnych, z wyraźnym ich wartościowaniem uwiadacznia się jasno w dokumencie zapisu na Lanckoronie dla marszałka dworu Zbigniewa z Brzezia z 1419 r. Król Władysław Jagiełło oświadczył, że za wierne służby i zasługi udzielił mu zezwolenia na wykupienie (uwolnienie) i dzierżenie zamku i miasta Lanckorony z zastawu w 200 grzywnach groszy praskich z rąk Elżbiety wdowy po Spytku z Melsztyna wojewodzie krakowskim, żony Jana księcia ziebickiego. Ponadto, za nieustanną wierność i oboediencję darował mu i dołączył do zastawu 730 grzywien monety bieżącej oraz 70 grzywien szerokich groszy *quas Pokossio de Bystranow* [Bystrzanowice k. Lelowa] *ratione resignationis eiusdem ville dimisit*. Wydaje się oczywiste, że w związku ze sprzedażą Bystrzanowic na życzenie króla, Zbigniew zaspokoił jakieś jego zobowiązanie wobec Pakosza. Klucz lanckoroński dostał Zbigniew w pełne dzierżenie w 1000 grzywnach (270 szerokich groszy praskich i 730 monety bieżącej), aż do spłaty, możliwej tylko na święto Bożego Narodzenia. Dokument, prócz typowych elementów, zawiera bardzo interesujące wyjaśnienie: „Et ne in donacione nostra huiusmodi eidem Sbigneo aliquis lateat scrupulus consciencie lesionis, ipse Sbigneus predictum castrum et opidum Lanczkorona non iure obligacionis, sed

ograniczania królewskiej swobody do alienacji nieruchomości. W sprawie koincydencji wygasania wieczystych nadań dóbr królewskich (na Rusi) oraz wzrostu liczby zastawów domeny od początku panowania Władysława Warneńczyka zob. J. Szyszka, *Zastaw jako narzędzie zapobiegania roztrwonieniu dóbr królewskich. Z dziejów królewszczyzn na Rusi Czerwonej w XV–XVI wieku*, w: *Jagiellonowie i ich świat. Bogactwo i ubóstwo Jagiellonów*, red. B. Czwojdrak, J. Sperka, P. Węcowski, Kraków 2025, s. 103–123.

⁸⁵ Termin „nadanie zastawne” jest w każdym przypadku zgodny z brzmieniem dokumentów tylko w czysto literalnym sensie, ponieważ, niezależnie od powodu zobowiązania, dyspozycje dokumentów określają równolegle czynność prawną króla czasownikami: *obligavimus, inscribimus, donavimus*.

⁸⁶ MK 17 k. 228–228v.

racione serviciorum suorum, tam in ducentis marcis prioribus latorum grossorum, quam eciam in octingentis posterioribus habebit et tenebit, quousque mille marce predictae sibi integraliter exolvetur”⁸⁷. Wartość nadania za zasługi, nie budząca niepokoju sumienia, jest postawiona wyżej, niż rutynowe zabezpieczenie zastawne, choć naturalnie pod względem formalno-prawnym nie było między nimi różnicy. Wątpliwości, o jakich mowa, odnosiły się do niepewności, czy nie wchodzi w grę moralnie podejrzana lichwa. Pewne wyjaśnienie znajdziemy w dokumencie z 30 XI 1489 r., gdy król Kazimierz sprzedał na wyderkaf miasto Proszowice z przedmieściami, wsiami i wszystkimi prawami i przychodami, niczego sobie nie zachowując za 3870 florenów węgierskich Mikołajowi z Kurozwęk kasztelanowi sieradzkiemu i jego sukcesorom, w pełne dzierżenie *sine quouis scrupulo consciencie et nota usure*⁸⁸. Skrupuły, o jakich tu mowa, mogły wynikać z królewskiego zapewnienia o wykupieniu dóbr do 15 VIII 1490 r., pod zakładem podwajającym jego zobowiązanie „z tytułu szkody” (do 7740 florenów). Ponieważ zakład należał do zwykłej praktyki prawnej w przypadku zobowiązań, sądzić wolno, że *scrupulus consciencie* uzasadniał raczej rezygnację Mikołaja z pobierania dochodów z tego majątku do wyznaczonego terminu wykupu.

II

Jedyne znane regulacje prawne ustalające w średniowieczu warunki administrowania dobrami królewskimi pochodzą z czasów panowania Kazimierza Wielkiego⁸⁹, monarchy wysoko przez historiografię ocenianego

⁸⁷ ZDM 6 nr 1742.

⁸⁸ MK 14 s. 333–334 = MRPS 1 nr 2064. Por. przyp. 120.

⁸⁹ 1. „Item de mandato domini Regis statuimus, quod nullus Capitaneorum sive Procuratorum viedelicet in terra Cracoviensi, Sandomiriensi, Syradiensi, Lanciensi, Cuyawiensi, Dobrinensi, Russiae, ac aliarum omnium tenutarum, alio modo nen debet vivere in tenutis regalibus, nisi tantummodo de laboribus agrorum alodiorum, poenarum, molendinorum, lignorum decimarum, sub poena colli ac omnium bonorum. Et omnes provenus censuales et exactionum, integraliter domino Regi debet praesentare ad thesaurum”.

2. „Item statuimus firmiter, quod omnes proventus, qui proveniunt in toto regno Poloniae, qui vulgariter nuncupantur Berne, omnes, sub poena colli ac omnium bonorum, Capitanei, Procuratores omnium tenutarum, debent reservari pro thesauro domini Regis. Et praedicti Capitanei, procuratores, et ceteri officiales, debent vivere in tenuis regalibus de poenis, laboribus agrorum, ac molendinis, census et proventus regios non tangendo. Sin autem contingerit, quod dominus Rex veniet visitando suos Capitaneos ac Procuratores, tunc idem (sic) tenutarii in statione regali de alodiis tenentur ac debent domino Regi omnia necessaria ministrare”. (*Kazimierza Wielkiego Ustawa*

również za reformy organizacyjne domeny królewskiej. Postanowienia te określały zasady podziału dochodu w sytuacji powierzenia zarządu tenutami *ad fideles manus*. Starostowie i włodarze tenut królewskich mieli utrzymywać się z folwarków, młynów, kar sądowych, dziesięciny drzewnej oraz świadczyć ze swoich dochodów folwarcznych stacje, w sytuacji przybycia króla. Wszystkie czynsze i daniny należały się królowi. Wydaje się jednak rzeczą pewną, że obok powierzania zarządu *ad fideles manus*, praktykowano już wówczas oddawanie tenut w dzierżawę (arendę) za umówioną, roczną opłatą, zasadę wówczas dobrze znaną. Statut żupny Kazimierza Wielkiego poświęcony został w głównej mierze określeniu warunków arendy, zaledwie wzmiankując zarząd *ad fideles manus*. Wspierają to przekazy Jana z Czarnkowa, który pod rokiem 1377 informuje o obu tych rozwiązaniach stosowanych za czasów Ludwika Węgierskiego. Kronikarz podaje, że królowa Elżbieta *exposuit terram Cuyaviensem, utpota Covale, Brzeszcze, Radzeowo, Cruswiciam, Przedecz et Przypust cum attinentiis suis* Piotrowi Małosze z Małoszyc za 2000 grzywien rocznie *ad thesaurum regium solvendis*. Ziemię tę wcześniej dzierżyli przez 3 lata Bartosz z Sokołowa i jego siostrzeniec Bartosz z Wezenborka *solum octingentas marcas ad thesaurum regium praesentantes*⁹⁰. Janek z Czarnkowa pisze dalej, iż król Ludwik odwołał ze starostwa Wielkopolski Sędziwoja z Szubina *et terre Cracoviensi in capitaneum praefecit, mille marcas grossorum et quaedam molendina ac villis cum suis allodiis sibi pro expensis assignando*.

Kwota kontraktu z Małochą wydaje się być zaskakująca wobec zobowiązań jego poprzedników na arendzie, tym bardziej, że chodziło tylko o starostwo brzeskie, a nie całe Kujawy. Niemniej jednak dzierżył on to starostwo do 1383 r., gdy utracił je z powodów politycznych⁹¹. Dwupółkrotny wzrost kwoty dzierżawnej (z 800 do 2000 grzywien) z Kujaw można po części uzasadnić inną jednostką pieniężną, czyli określeniem wartości arendy w tak zwanych grzywnach kujawsko-mazowieckich (toruńskich), wówczas liczonych po 30 groszy na grzywnę, jakimi posługiwano się w tej części ziem polskich⁹². Niezależnie od tego nie

o starostach, o monecie i o rajcach krakowskich wraz z ustawą o żupach krakowskich wydana, wyd. A.Z. Helcel, w: SPPP 1, Kraków 1856, s. 226).

⁹⁰ Joannis de Czarnkow Chronicon Polonorum (Jana z Czarnkowa Kronika Polska) 1333–1384, wyd. A. Bielowski, w: MPH 2, Lwów 1872, s. 677–678; Urz.Kuj.Dobrz. cz. A, nr 455, 456.

⁹¹ J. Bieniak, M. Syska, Małocha Piotr h. Grzymała (zm. między r. 1401 a 1405), w: PSB t. 19, s. 453.

⁹² R. Grodecki, O t.zw. grzywnie kujawsko-mazowieckiej, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne” 16, 1934, s. 54–70.

ma wątpliwości, że w przypadku starostwa brzeskiego, przynajmniej od 1374 r., mamy do czynienia z areną. Starostwo krakowskie natomiast Sędziwój dzierżył do wiernych rąk, korzystając, jak we wcześniej cytowanych regulacjach Kazimierza Wielkiego, z folwarków i młynów, a także z prawem wykorzystania 1000 grzywien z dochodów należnych królowi na potrzeby starostwa i zamku krakowskiego. Obie te formy zarządu domeną były potem praktykowane w XV w., choć liczba zachowanych kontraktów nie jest duża. Rozczarowująco niskie wydają się wartości arend, znane np. z umów na starostwo dobrzyńskie (400 grzywien i stacje w 1425 r.⁹³), łączyckie (220 grzywien i 200 za 4 dni stacji w 1453 i 1473 r.; 250 grzywien i 200 za 4 stacje w 1484 r.⁹⁴) czy inowrocławskie (200 florenów i 100 florenów za stacje w 1462 r.⁹⁵). Starostwo malborskie, na którym w 1472 r. Jan Kościelecki miał zapisane 80000 florenów król Aleksander oddał w 1502 r. w zarząd Piotrowi Szafrąncowi za 500 kop groszy monety polskiej⁹⁶, a аренда ze starostwa świeckiego, na którym w 1472 r. Kościelecki miał 14000 florenów, w 1521 r. wyniosła 150 złotych⁹⁷.

Docenić natomiast trzeba znaczące dochody pochodzące ze stacji królewskich, przez badaczy domeny w XVI w. traktowane marginalnie jako gasnący relikw⁹⁸. Błąd polega na założeniu, że świadczenie to realizowano wyłącznie w związku z pobytem dworu. Tymczasem była to powinność stała, tak jak inne czynsze i daniny z dóbr królewskich, realizowana częściowo w pieniądzu, częściowo w naturze, względnie w całości w pieniądzu i należna monarsze niezależnie od ich bieżącej „konsumpcji”. Dokument królowej Zofii z 1450 r. dotyczący zabezpieczenia pożyczki 600 grzywien u Mikołaja Pieniążka wielkorządcy krakowskiego trzyletnim dzierżeniem z dochodami starostwa sanockiego (z miastami Sano-kiem i Krosnem), zawiera zastrzeżenie wypłacania królowej 300 grzywien rocznie (!) z tytułu stacji. W sytuacji nie spłacenia w terminie długu Pieniążek miał nadal dzierżyć starostwo świadcząc królowej 6 tygodni

⁹³ KDP 2 nr 374, 381.

⁹⁴ MK 12 k. 129v; MK 14 s. 86–87; MRPC nr 203.

⁹⁵ KDP 2, nr 609.

⁹⁶ MK 17 k. 309v. Zestawienie zadłużenia kilku starostw pomorskich w 1472 r. zob. MK 12 k. 107.

⁹⁷ J. Deresiewicz, dz. cyt., s. 83. Tamże inne zestawienia kwot dzierżawnych starostw pomorskich w XVI w., s. 63 n.

⁹⁸ A. Sucheni-Grabowska, *Odbudowa...*, s. 40 n. Badaczka ta niesłusznie traktowała stacje tylko jako system aprowizacji dworu w podróży, co „straciło zasadniczo rację bytu już chyba za czasów Władysława III, z przyczyn nielektności króla, a później jego nieobecności w Polsce” (tamże, s. 40). „Można wyrazić przypuszczenie, że już okres rządów Władysława III (1434–1444) wytworzył precedensy wiodące do zaniku tego systemu” (tamże, s. 40, przyp. 71).

stacji rocznie *aut paratis pecuniis pro sex septimanis, prout habemus ordinationem cum aliis capitaneis nostris, videlicet per triginta marcas pro qualibet septimana nobis solvere tenebitur*⁹⁹.

W czasach Kazimierza Wielkiego pojawiły się pierwsze zastawy dóbr królewskich, kontynuowane potem przez Ludwika Węgierskiego i Jadwigę, jeszcze przed małżeństwem z Jagiełłą. Od tego czasu praktyka ta przybrała postać narastającej fali. Niewiele jednak wiadomo o szczegółach tych kontraktów. W wykształconym wówczas formularzu dokumentu zastawnego zazwyczaj wzmiankuje się o pozostawieniu w rękach królewskich stacji¹⁰⁰ i praw królewskich, których treść nie była precyzyjnie określona. Są jednak przesłanki by sądzić, że prócz uprawnień władczych i własnościowych, które przejawiały się np. w kontroli zmiany własności obiektów gospodarczych w miastach, czy uwalniania od świadczeń zastawionych miast dotkniętych klęskami elementarnymi, *iura regalia* miały związek z korzystaniem przez króla z niektórych uprawnień i należności z zastawionych dóbr, które – jak pokaże poniższy przypadek – miały wymiar majątkowy i mogły być przedmiotem osobnego zastawu. Chodzi o dokument Kazimierza Jagiellończyka, który na potrzeby wypłacenia żołdu i zapobieżenia szkodom, jakie mogliby spowodować nie opłaceni zaciężni, pożyczył od Wincentego z Giżyc marszałka mazowieckiego 1000 florenów węgierskich, za poręką Sędziwoja z Leżenic podkomorzego sandomierskiego i tenutariusza inowłodzkiego. Warunki poręki określał osobny dokument, przewidujący, że w razie nie spłacenia długu do święta św. Michała Archaniola roku 1456, król da Wincentemu w wieczyste posiadanie *cum omni iure et dominio* wieś królewską Lubochnię, która za zgodą Sędziwoja miała zostać odjęta od jego tenuty inowłodzkiej. Jednak Sędziwój z Leżenic, jako poręczyciel, sprzedał część swoich dóbr ojczystych i spłacił Giżyckiego, za co król (za zgodą panów) zapisał mu 1000 florenów na Lubochni, którą wraz z miastem i zamkiem w Inowłodzu, za zezwoleniem króla, Sędziwój wykupił wcześniej z rąk Jana Rogali z Węgrzynowa wojewody księstwa mazowieckiego. Król ustąpił jednocześnie z zarezerwowanych dla siebie w uprzednich zapisach wszystkich królewskich praw związanych ze starostwem inowłodzkim, wśród których wymieniono: stacje, prawo patronatu, podwody, poradne, inne podatki (*exactiones*) oraz daniny (*obventiones*)¹⁰¹.

⁹⁹ ZDM 3 nr 848.

¹⁰⁰ O stacjach zob. A. Gąsiorowski, *Stacje królewskie w średniowiecznej Polsce*, KHKM 20, 1972, z. 2, s. 243–265.

¹⁰¹ MK 11 s. 371–372; MK 23 s. 319 (streszczenie). Wykupienie klucza inowłodzkiego z rąk Jana Rogali z Węgrzynowa nastąpiło najwcześniej po przełomie 1445 i 1446 r., kiedy objął on urząd wojewody. Wcześniej, od 1439 r. był marszałkiem dworu księcia

Dokument zawiera więc katalog majątkowych „praw królewskich”. Z rewizji listów z lat 1563–1564 wiadomo, że rozumiano pod tym pojęciem takie *pozitki, które są vere regalia, ktoremi się znaczy zwierzchnosc Crolewska*¹⁰². Zdarzały się jednak dzierżawy, jak Mikołaja Szarlejskiego ze Ściborza wojewody brzeskiego, które obejmowały komplet dochodów, łącznie z mieszczącymi się w pojęciu praw królewskich¹⁰³. Z drugiej strony istnieją przesłanki wskazujące na to, że przynajmniej do początku rządów Kazimierza Jagiellończyka niektóre zastawy użytkowe nie obejmowały czynszów, pozostawiając przy dzierżawcy daniny. W taki sposób Władysław Jagiełło oddał starostwo samborskie w dożywotnie dzierżenie *cum omnibus obventionibus et utilitatibus universis*, bez zapisów jakichkolwiek sum, Piotrowi Odrowążowi. Dokładna data tego aktu nie jest znana. Należne królowi czynsze starosta w całości przeznaczać miał na budowę murów zamkowych. W 1438 r. Piotr Odrowąż, już wojewoda lwowski, podczas wyprawy czeskiej po koronę dla królewicza Kazimierza, pożyczył królowi Władysławowi III 1000 grzywien *monete regni [...] melioris* potrzebnych na opłacenie zbrojnych (*armigeros*), a niepełnoletni jeszcze król, za zgodą panów, zabezpieczył mu te pieniądze zapisem na ziemi i starostwie samborskim, utrzymując dożywocie zawarte w dokumencie Władysława Jagiełły, aż do spłaty 1000 grzywien spadkobiercom po jego zgonie. Zmienione zostały zasady finansowania budowy murów, którą postanowiono przyspieszyć na koszt

Bolesława IV, zob. K. Pacuski, *Rogala Jan z Węgrzynowa (też Węgrzynowski) h. Rogala*, w: PSB t. 31, s. 389.

¹⁰² Rewizje województw koronnych, k. 472, 276. Sprawa dotyczyła wątpliwości co do uznania za starą sumę „dobrą” kwot zastawów na poradlnem poznańskim dzierzonym przez Górków. Było to 800 fl. z zapisu Kazimierza Jagiellończyka (zob. wyżej przyp. 51) oraz 2000 fl. z dwóch zapisów Zygmunta Starego, zawierających w sobie zapewne poprzednią kwotę. Podczas rewizji listów, w grudniu 1563 r. pisarz rejestrujący procedurę badania dokumentów zapisał: „Acz summy znaidowane na tiem dobre. A wsakze wzięli p. posłowie listi do siebie aby ie ieszcze przeirzeli okolo tego się namowili mogli Crol Jego M. takie pozitki, które są vere regalia, ktoremi się znawczy zwierzchnosc Crolewska iednako iako i yne zastawiacz”. Wątpliwość ta została wówczas rozwiązana z uznaniem prawa króla do takich zastawów, ponieważ sumy uznano za dobre.

¹⁰³ W 1457 r. Szarlejski przekazał swoje zapisy na rzecz Jana z Kościelca podkomorzego dobrzyńskiego i tenutariusza nieszawskiego. Przyjęto następujący tryb, opisany w dokumencie z 29 III 1457 r. Najpierw Mikołaj ze Ściborza zrzekł się zapisów na rzecz króla zwracając liczne dokumenty zastawne, później zaś król przekazał te zastawy i dokumenty ich dotyczące Kościelckiemu. Chodziło o zapisy na Bydgoszczy i Tucholi: zamków miast wraz z przynależnymi wsiami oraz z miast z wsiami: Gniewkowa, Solca i Fordonu, a także wsiach kujawskich (Dobre, Murzynowo, Śmiłowice i Niemojowo). W zakresie zastawów znajdowały się również daniny i robocizny, poradlnie z dóbr kościelnych i ziemiańskich z całego powiatu bydgoskiego, daniny oraz opłat pieniężnych z klasztorów w Trzemesznie i Mogilnie, podatek 6 groszy zwany *sepane* (KDP 2, nr 602).

dzierżawcy, za co pobierać miał królewskie czynsze przez 20 lat¹⁰⁴. Sprawa ta wydaje się być bardzo interesująca z dwóch powodów. Pierwszym jest to, że Władysław Jagiełło, chociaż nie zrezygnował z czynszów, przeznaczając je tylko na inwestowanie w zamek samborski, nie uzyskiwał z tego starostwa żadnych dochodów. Bardzo podobna sytuacja miał miejsce za czasów Jagiełły, w warunkach dzierżenia *ad fideles manus* przez Andrzeja Ciołka starostwa sandomierskiego (od 1425 r.¹⁰⁵). Również i tam czynsze należały do króla, jednak w 1428 r. Ciołek wystawił dokument, którym zobowiązał się *quod de tenuta Sandomiriensi, cui me Serenissimus princeps dominus Wladislaus, dei gratia rex Polonie etc., in capitaneo prefecit*, wszystkie czynsze pieniężne z miast i wsi pobierane przez niego do grodu przeznaczy na budowę i utrzymanie zamku, zaś z przynależnych również do króla danin (*de omnibus obventionibus dicte tenute*) będzie świadczył stacje królewskie¹⁰⁶. Dokument ten nie odnosi się do innych dochodów królewskich, zwłaszcza ceł, w przypadku ziemi sandomierskiej przekraczających wszystkie pozostałe przychody, a może również z miejskich kramów, młynów (przynajmniej w części). Inne zachowane dokumenty kontraktów na dzierżenie *ad fideles manus* zawierają odnoszące się do nich postanowienia.

Druga, niemniej interesująca konstatacja wywiedziona z zastawu starostwa samborskiego dotyczyć będzie utrzymania królewskiej własności czynszów, mimo zastawienia go z dzierżeniem w 1438 r. Starosta pobierać je miał jedynie przez 20 lat na pokrycie poniesionych przez siebie kosztów budowlanych, zatem później powinny powrócić do króla. Jest bardzo prawdopodobne, że wczesne zastawy antychretyczne, z czasów Jagiełły, a może – przynajmniej wczesne – Kazimierza Jagiellończyka kierowały się tego rodzaju zasadą. Potwierdzenie znajdziemy w sprawie, zastawu starostwa sieradzkiego pozostającego w dzierżawie kanclerza Jana Taszki z Koniecpola. W 1451 r., działając na podstawie zezwolenia Władysława Warneńczyka na wykupywanie z zastawów wsi starostwa sieradzkiego, prosił o zezwolenie na wykupienie Sokołowa, zastawionego jeszcze przez Władysława Jagiełłę oraz trzymanie tej wsi wraz czynszami (królewskimi). Po wnikliwym zapoznaniu się z dokumentami zastawnymi Jana Taszki stwierdzono jednak, że ma w zastawie starostwo z czynszami zarezerwowanymi dla króla, który wyjątkowo uchylił

¹⁰⁴ Proch. nr 101. Wystawcami dokumentu byli działający w imieniu króla opiekunowie, którzy zapewnili, że po osiągnięciu pełnoletności król wystawi nowy dokument potwierdzający te postanowienia i uwierzytelnia go *sigillo suo, quo primo post sigillum maiestatis utetur*, co zresztą istotnie miało miejsce.

¹⁰⁵ Urz.Młp. nr 1386.

¹⁰⁶ ZDM 2 nr 400.

tę klauzulę wobec wykupywanego Sokołowa, jednak zachował ją w mocy wobec pozostałych wsi starostwa, z wyjątkiem tych, na które Koniecpolski miał odrębne dokumenty na dzierżenie z czynszami. Król potwierdził też rezerwację stacji¹⁰⁷.

Przykłady powyższe wskazują, że przy zastawach antychretycznych skarb mógł korzystać z istotnej części dochodów, a z tenut przekazywanych do wiernych rąk czasem nie płynęły żadne pieniądze w gotówce. Pożytki inwestowano w zamki, z części utrzymywano dwór (stacje), część stanowiły koszty administracyjne: utrzymanie czeladzi, a przede wszystkim honorarium samego starosty. Jak często stosowano takie rozwiązanie? Tego niestety nie da się raczej ustalić. W pertynencyjnej części dokumentów zastawnych wylicza się zazwyczaj wszystkie możliwe pożytki, poza stacjami i prawami królewskimi. Jak było naprawdę i jak interpretować dokumenty zastawne? Nie było to jasne już w 1510 r., gdy rozważano tę kwestię na sejmie piotrkowskim. Przyjęta wówczas konstytucja stanowiła, iż jeżeli jakieś świadczenie nie jest enumeratywnie przypisane w dokumencie tenutariuszowi, wówczas należy do króla, gdy zaś *omne dominium in personam transferendo, omnia in se complectuntur et possessori attribuntur*¹⁰⁸.

III

Weryfikacja utrwalonego w literaturze przekonania o tym, że polityka zastawów zrujnowała, pochodzące głównie z ziemi, dochody państwa wymaga wykazania, po pierwsze, że ziemia była w średniowieczu głównym źródłem bogactwa – jak powszechnie się zakłada, a co za tym idzie na niej, wraz z regaliami, opierało się finansowanie państwa. Po drugie zaś ustalić trzeba, jakie były rzeczywiste, choćby w przybliżeniu, dochody z majątków królewskich. Ich porównanie z kwotami zastawów może dopiero określić wpływ, jaki wywierały na stan finansów państwa. Antoni Gąsiorowski w klasycznej już pracy o urzędnikach wielkopolskich rekonstruował dochody starostów generalnych Wielkopolski przede wszystkim na podstawie lustracji z 1564 r. pisząc „dla XV w. nie mamy praktycznie biorąc żadnych przekazów mogących zilustrować wysokość tych dochodów”¹⁰⁹. W niektórych jednak przypadkach, gdy znamy ze

¹⁰⁷ AGAD, perg. 435.

¹⁰⁸ VL 1 k. 233 (s. 169).

¹⁰⁹ A. Gąsiorowski, *Urzędnicy zarządu lokalnego w późnośredniowiecznej Wielkopolsce*, Poznań 1970, s. 210 n. Badacz ten naturalnie zdawał sobie sprawę z odmiennych w XVI w. uwarunkowań gospodarczych i brał je pod uwagę w swoich obliczeniach.

źródeł współczesnych dochody i sumy zastawne jednej tenuty, wtedy można pokusić się o próbę oszacowania kosztów królewskich zobowiązań, „kosztów kredytu”. Wprawdzie szacunkowo, jednak lepsze to, niż nic nie mówiące stwierdzenia obecne w literaturze jak: „niemałe dochody musiał czerpać z królewszczyzn” lub „polityka zastawów uszczupliła, pochodzące głównie z ziemi, dochody państwa”.

9 VI 1482 r., po tym jak do przebywającego w Wilnie króla dotarła nieprawdziwa, jak się później okazało, wiadomość o śmierci starosty sieradzkiego (*ad fideles manus*) Dziersława z Bielaw podkomorzego dobrzyńskiego, monarcha za wierne służby dał to starostwo (miasta Sieradz, Szadek i Wartę z przynależnymi wsiami) Mikołajowi Działyńskiemu kasztelanowi dobrzyńskiemu (*in regimen ad beneplacitum nostrum duntaxat*), postanawiając że przeznacza na jego utrzymanie, a także czeladzi zamkowej, utrzymanie zamku i wszystkie wydatki związane ze sprawowaniem urzędu następujące dochody: z Sieradza: młyny, dochody z cotygodniowych targów; trzy folwarki (w Dzigorzewie, Monicach i Woźnikach); wszystkie młyny wiejskie pozostające na rocznym czynszu; 20 grzywien z targowego z Warty; wszystkie kary *regales et capitaneales*, z wyjątkiem kar ponad 100 grzywien *in una persona vel in bonis*. Król pozostawił dla siebie wszystkie czynsze, stacje, ospy, *aucupationes silvarum*, młyny i targowe z Szadka i Warty, poradlne, pozostałe folwarki i pozostałe *dacias, proventus et emolenta et lucra*. Starosta musiał również zapewnić utrzymanie królewskiemu notariuszowi i poborcy *in duobus equis*, którego król miał prawo tam wysłać do poboru czynszów, danin, stacji, kar itd. Starosta z notariuszem łącznie powinni się z tego rozliczyć (*iustam tenebuntur facere rationem*)¹¹⁰. Po Bielawskim starostwo sieradzkie dzierżył, również „do wiernych rąk” kasztelan brzeziński Wojciech z Dobrzelina¹¹¹. Jego następca, Maciej Głowacki, sprawujący ten urząd w latach 1489–97¹¹², objął starostwo na takich samych zasadach, jak Bielawski. W późniejszym dokumencie Jana Olbrachta wspomniano, że zgodnie z zapisem Kazimierza Jagiellończyka trzymał starostwo czerpiąc dochody „z młynów, folwarków i innych użyteczności”. Chodzi o dokument Jana Olbrachta z 1 VIII 1493 r. poświadczający, że król pożyczył od Macieja Głowackiego wojskiego większego sieradzkiego i starosty sieradzkiego 1000 florenów węgierskich, co prawdopodobnie miało miejsce rok przedtem, jeszcze w czasie elekcji i koronacji. Król zapisał je Głowackiemu do ekstenuacji wraz z pozostałymi sumami

¹¹⁰ MKOpor. nr 91. Zob. też tamże, przyp. 315.

¹¹¹ Urz.Łęcz.Sier., cz. B nr 363.

¹¹² Tamże, nr 364.

zapisów długów królewskich wystawionymi przez króla Kazimierza Jagiellończyka, na zamku i mieście Sieradzu oraz miastach Szadku i Warcie ze wszystkimi wsiami i całym starostwie i na urzędzie starościńskim ziemi sieradzkiej, ze wszystkimi czynszami i dochodami, jak to wcześniej zapisano w dokumencie (dokumentach) króla Kazimierza Jagiellończyka. Zaznaczono, że zapis dotyczy również spadkobierców Macieja lub innej osoby, posiadającej ten dokument. Dochody te wraz z kompetencjami starościńskimi dzierżyć miał Maciej lub osoba, której dobrowolnie przekazałby te dokumenty. Król Jan Olbracht zobowiązał się pod słowem królewskim, że nie pozbawi Macieja urzędu starościńskiego i dochodów starostwa, dopóki nie wydzierży już zapisanych, względnie zapisanych w przyszłości pieniędzy. Król dodał, że z tytułu honorarium Macieja oraz kosztów obsady zamkowej (*pro contentatione salarii sui atque familie castrensi*) będzie on pobierał rocznie z dochodów królewskich (czyli wyznaczonych dla monarchy w umowie na dzierżenie starostwa) 80 grzywien, poczynając od dnia koronacji królewskiej, aż do czasu pełnej ekstenuacji jego dotychczasowych lub przyszłych zapisów, wraz z młynami, folwarkami i innymi użytecznościami, które już użytkował jako starosta zgodnie z zapisami Kazimierza Jagiellończyka. Król zobowiązał się dodatkowo, że osobę, której Maciej przekaże dawne i obecny dokument, będzie traktował jak ustanowionego przez siebie starostę i będzie on wykonywał funkcje starościńskie. Po wydzierżeniu wszystkich dawnych, obecnych i przyszłych sum, król zadecyduje swobodnie, czy osobę tę pozostawić na starostwie, czy powołać inną. Król zobowiązał się także do zachodźstwa za Macieja lub inną osobę posiadającą te dokumenty, w związku z zapisanymi tam sumami¹¹³. Jak wiadomo z innego dokumentu, dawniejsze długi Kazimierza Jagiellończyka u Głowackiego wynosiły 728 grzywien i 8 groszy¹¹⁴. Do połowy 1495 r. wydzierżył on ze starostwa sieradzkiego większość swojej należności, pozostało jeszcze 190 grzywien¹¹⁵.

Wzmianka w cytowanym dokumencie z 1493 r. o zapisach kolejnych długów nie wynikała z przewidywania hipotetycznych zdarzeń, a z ugruntowanego przeświadczenia, wynikającego z doświadczeń i praktyki w podobnych przypadkach. Wkrótce zresztą król zaciągnął u Macieja Głowackiego kolejne długi. W październiku 1496 r. pożyczył od niego 500 grzywien do ekstenuacji z poboru poradlnego ziemi sieradzkiej oraz czynszów starostwa sieradzkiego, aż do wybrania tej kwoty oraz innych sum

¹¹³ MK 15 k. 209–210.

¹¹⁴ MK 15 k. 119v–120v.

¹¹⁵ Tamże.

zapisanych wcześniej przez króla, których jeszcze Głowacki nie wydzierzył. Król ponownie zagwarantował Maciejowi, że nie odwoła go ze starostwa przed wydzierzeniem jego wszystkich wierzytelności, zaś gdyby zmarł wcześniej, utrzyma na tym urzędzie osobę, która legalnie posiadać będzie dokumenty zastawne, aż do pełnej ekstenuacji. Ponadto król przeznaczył na utrzymanie grodu sieradzkiego młyn pod zamkiem, tak jak Głowacki wcześniej go trzymał oraz trzy folwarki, zachowując dla siebie pozostałe młyny i folwarki z czynszami i innymi dochodami. Król zezwolił także Głowackiemu, póki będzie na swoim officium, na pobieranie corocznie z czynszów i innych dochodów królewskich 60 grzywien tytułem jego honorarium i na opłacenie czeladzi (*salaria*)¹¹⁶. Zamknięcie sprawy poprzedniego długu (190 grzywien) wydzierzonego z dochodów starostwa do II połowy 1496 r. otworzyło, jak widać, możliwość nowej umowy, w następstwie której dodatkowe świadczenie Macieja zmniejszone zostało z 80 na 60 grzywien. Mniejszy był jednakże i nowy dług (500 grzywien). Maciej Głowacki był doświadczonym administratorem, poniżej omówione jego rachunki z królem z dochodów starostwa z 1495 r. wskazują, że nieźle prosperowało za jego rządów. Zapewne z tego powodu w 1496 r. król powierzył mu także na trzy lata w zarząd *ad fideles manus* żupy krakowskie, których dochodowość udało mu się podnieść na wyższy poziom¹¹⁷. Pobierał także na polecenie króla podatki z województwa sieradzkiego.

Ostateczne rozliczenie króla z Maciejem Głowackim z lutego 1498 r. (za okres od połowy 1495 do połowy 1497 r.), przeprowadzone już po sprzedaży starostwa na wyderkał Urielowi Górcie 24 V 1497 r., wykazało jeszcze dług królewski wobec niego w wysokości 450 grzywien. Król zapisał Maciejowi tę kwotę do wydzierzenia, po 90 grzywien rocznie, z $\frac{1}{3}$ dochodów młyna w Sieradzu oraz ze wsi: Brodnia, Brąszowice, Klonowa i Kobyla¹¹⁸. Zaskakujące natomiast jest to, że wieś Kobylę, na której – obok innych – Głowacki miał mieć ekstenuację, trzymał on już w królewskim zastawie z dzierżeniem, po tym, jak wykupił ją od poprzedniego dzierżawcy w 1490 r.¹¹⁹ Maciej Głowacki umarł przed 12 III 1499 r., rezygnując na łożu śmierci na rzecz króla z wszystkich dzierżonych w zastawie królewszczyn, a zatem również i wspomnianych, zapisanych tam sum. W odpowiedzi na to król zaś zwolnił jego trzech małoletnich synów na trzy lata od wyprawy wojennej¹²⁰. Interesująca jest, że biskup Uriel

¹¹⁶ TN 23 nr 120.

¹¹⁷ S. Gawęda, *Głowacki Maciej h. Prus I*, w: PSB t. 8, s. 124 n.

¹¹⁸ MK 17 k. 149.

¹¹⁹ AGAD, perg. 933; MK 14 s. 388. Zob. też niżej.

¹²⁰ MK 16 s. 266 = MRPS 2 nr 1348. W sprawie zwolnienia od służby wojennej znalazło się zastrzeżenie, by w razie szczególnego zagrożenia państwa, wedle swoich możliwości,

Górka kupił starostwo sieradzkie z pokąźną „hipoteką”, opiewającą na roczne jego dochody, a dodatkowo od 18 IX 1491 r. ciążył na nim dług królewski w wysokości 1399 florenów i 8 groszy, pieniędzy pożyczonych od kasztelana poznańskiego Jana Ostroroga, które król obiecał zwrócić do święta św. Marcina następnego roku (czyli za rok), do czego doszło jednak dopiero w 1501 r., lub zapisać ją na Szadku z dzierżeniem aż do spłaty¹²¹. Nie ma śladów wwiązania Ostrorogów w Szadek. Zabezpieczenie przerodziło się tym samym w zapis bez dzierżenia (zob. wyżej).

Sprawa zapisu starostwa sieradzkiego do ekstenuacji wskazuje również na, zgola nieznane dotąd, uprawnienie dzierżawcy, udzielone z góry przez króla, nie tylko do dziedziczenia urzędu starościńskiego (starostwa grodowego), ale również do jego cesji, w czym dostrzegać wolno prawo jego podzastawienia, a nawet sprzedaży. Maciej Głowacki nie zaliczał się do szeroko nawet rozumianej elity rządzącej. Przekazane mu uprawnienia nie mogą być rozumiane w kategoriach „modelowania przez króla elity władzy”, z królem łączyły go wyłącznie finanse. Monarcha w potrzebie pieniędzy był, jak widać, w stanie posunąć się daleko w rezygnacji w uprawnieniach władczych. *Iura regalia* musiały zejść na dalszy plan.

Na koniec jedna jeszcze kwestia ważna wynikająca z wierzytelności (do wydzierżenia) związana z kosztami tego kredytu. Do czasu spłaty wszystkich zobowiązań król dodał Głowackiemu, prócz zwyczajowych i wcześniej pobieranych przez starostów sieradzkich świadczeń z tytułu kosztów zarządu i utrzymania starostwa, które przewidziano również dla niego w momencie objęcia urzędu, 80 grzywien rocznie od daty koronacji, aż do czasu wydzierżenia długu ze wszystkich należnych skarbowi dochodów. Ponieważ, jak wyżej wspomniano, nie stały za tym motywacje polityczne, pozostaje stwierdzić, że mamy do czynienia z niczym innym, jak faktycznym oprocentowaniem, na 6% rocznie¹²², kredytu

ze swoich dóbr obsyłali wyprawę wojenną *personis ipsorum semper salvis*, czyli poprzez zastępstwo.

¹²¹ AGAD, perg. 934; TN 23 nr 16; MK 19 k. 7v; TN 24 nr 37.

¹²² Jest zrozumiałe, że w relacjach między chrześcijanami unikano nazywania oprocentowania po imieniu. Jest ono ukryte w odpowiednim sformułowaniu warunków kontraktu. Dobrym przykładem jest transakcja między królem a Mikołajem z Kurozwęk z 30 XI 1489 r. W istocie chodziło tam o pożyczkę 3870 fl. węgierskich, lub – co bardziej prawdopodobne – uwolnienie Proszowic z poprzednich zastawów. Pieniądze te król miał oddać do najbliższego święta Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, czyli do 15 VIII 1490 r., pod rygorem zakładu, „szkody” w wysokości kapitału głównego. Kontrakt ten został zawarty jako sprzedaż *titulo reemptionis alias na wyderkow* Proszowic z przedmieściami, wsiami oraz wszystkimi dochodami, robociznami, stacjami itd. w dzierżenie i posiadanie, z zastrzeżeniem: „sine quouis scrupulo consciencie et nota usure”.

wówczas wynoszącego, razem z zadłużeniem poprzedniego monarchy, 1353 grzywny i 8 groszy (po przeliczeniu florenów na grzywny). W dokumentach kwota 80 grzywien określona jest jako wynagrodzenie starosty i czeladzi, jednak powiązanie jej pobierania z okresem trwania zadłużenia sugeruje rzeczywiste powody tego świadczenia¹²³. Podobna sytuacja miała miejsce przy oddaniu *regendi, gubernandi et administrandi* starostwa kościańskiego Spytkowi z Jarosławia wojewodzie krakowskiemu 2 IV 1499 r., z jurysdykcją i dochodami z folwarków i młynów. Król zapisał mu jednocześnie do wydzierżenia, na swojej części dochodów ze starostwa, 737 grzywien, które pożyczył od niego w poprzednim roku. Ponadto okazując specjalną łaskę król, ponad dochody pobierane przez poprzedniego starostę, dodał Spytkowi *pro conservatione castri et familia* 40 grzywien rocznie do czasu dzierżenia starostwa i z góry go z tych sum skwitował, uwalniając od uwzględniania ich w rachunkach. W latach 1489–90 Spytek wydzierzył z tej tenuty 450 grzywien¹²⁴. Trzy lata później do pozostałej do ekstenuacji sumy król dopisał Spytkowi 100 kop groszy i 100 grzywien za zasługi, a dodatkowo pożyczył przed 9 VIII 1503 r. 700 grzywien¹²⁵. Wydzierżanie należnej sumy stało się w miejscu, ponieważ król słał do Spytki kwitancje do wypłaty z dochodów zastawionego starostwa. Już w lutym 1504 r. król zapisał mu to starostwo *ad tempora vite* z honorarium podniesionym do 60 grzywien rocznie¹²⁶. W 1505 r. po rachunkach Spytki z królem, za cały okres dzierżenia Kościana, do 1504 r. włącznie, król pozostał jego dłużnikiem na 1141 grzywien, a także potwierdził stawkę honorarium, 60 grzywien rocznie. Król zobowiązał się też, że nie usunie go z urzędu, a należne pieniądze przejmą jego spadkobiercy lub osoba, której zapisze w testamencie¹²⁷.

Wykluczenie podejrzenia o lichwę osiągnięto poprzez rezygnację przez Kurozwęckiego na rzecz króla z pobierania dochodów, jednak tylko do dnia wyznaczonego na spłatę. (MK 14 s. 333–334). O zastawie Proszowic oraz skrupułałach spowodowanych możliwością rozumienia zabezpieczenia zastawem jako lichwy zob. niżej.

¹²³ 22 I 1502 r. odnotowano wpłatę do skarbu nadwornego wniesioną przez starostę sieradzkiego (*ad fideles manus*) Jana Zarembę z Kalinowy, w wysokości 400 grz., w tym 200 z czynszów starostwa i 200 grz. z poradnego z ziemi sieradzkiej. Tego dnia, jak pisze podskarbi: dałem panu Zarębie 60 grz. *ad expensas* (AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 31, k. 10v). Nie wiadomo jednakże, czy owe 60 grz. to utrwalony już dochód starosty sieradzkiego, czy też raczej pokrycie kosztów, np. poboru.

¹²⁴ MK 19 k. 110v. Dokument z 9 VIII 1503 r. informuje, że po okazaniu 13 I 1501 r. rachunków ze starostwa, królowi pozostało jeszcze do zapłacenia 287 grz. (z 737 zastawu), czyli wydzierżono 450 grz.

¹²⁵ Tamże.

¹²⁶ MK 20 k. 195–195v.

¹²⁷ MK 21 k. 256–257.

W najbardziej korzystnych uwarunkowaniach wydzierzenie to mogło nastąpić nie później, jak w ciągu 5 lat.

Wolno brać pod uwagę podobne rozwiązanie już 12 XII 1385 r., kiedy królowa Jadwiga za 1500 grzywien groszy praskich zastawiła (*obligavit*) ziemię biecką (*terram Beczensem*) ze wszystkimi pożytkami i prawem prezenty beneficjów kościelnych (czyli prawem patronatu), jedynie z wyjątkiem czynszu z wsi (*census villarum*) pobieranego corocznie na św. Marcina. Odbiorcą zastawu w dzierżenie aż do pełnej spłaty tej sumy był wojewoda krakowski Spytek i jego spadkobiercy, Dokument zastrzegał (jak wiele innych podobnych), że wykup nastąpić może tylko w określonym dniu w roku. Ponadto królowa w swej łasce, a także nadziei na dalszą jego wierność, obiecała Spytkowi i jego spadkobiercom wypłacać 100 grzywien groszy z należnego jej czynszu z wsi, aż do czasu wykupienia zastawu¹²⁸. Trudno dokładnie określić ówczesne dochody z dużego starostwa bieckiego, ok. 40 wsi z jurysdykcją. W 1479 r. wynosił on przynajmniej 450 florenów węgierskich¹²⁹. Data kontraktu z 1385 r. jest w każdym razie zbieżna z zawartym tego dnia przez królową układem z Siemowitem IV w sprawie wykupienia Kujaw za 10 000 kop groszy praskich. W ramach tej kwoty królowa miała spłacić, wraz z narastającymi odsetkami, długi Siemowita u Żydów¹³⁰. Spłata kwoty głównej przeciągnęła się aż do 1398 r.¹³¹, jednak żydowskich wierzycieli należało zaspokoić bez zwłoki, z uwagi na bardzo wysokie oprocentowanie (zazwyczaj grosz od grzywny tygodniowo, licząc od dnia upływu terminu spłaty). Uzasadniona będzie teza, że korzystne dla wojewody krakowskiego warunki zastawu wynikały z palących potrzeb gotówkowych królowej, która w tym samym czasie oddała w zastaw też inne dobra.

IV

Jak wspomniano wyżej, istotną sprawą dla oceny polityki finansowej monarchii musi być wiedza o rentowności dóbr ziemskich, a co za tym idzie, kosztów zabezpieczonego na niej kredytu. Baza źródłowa pozwala tylko

¹²⁸ ZDM 6 nr 1836.

¹²⁹ W 1479 roku Jakub z Dębna jako tenutariusz zastawny dóbr bieckich, za zgodą króla, zapisał Hanowi i Stanisławowi ze Sprowy swój dług w wysokości 900 fl., na mieście Biecu z wsiami, z ich dzierżeniem na zasadach, na jakich go posiadał, do ekstenuacji, w taki sposób, że każdego roku mieli odliczać od długu 450 fl. (MKOpor. nr 6).

¹³⁰ KDP 2 nr 582.

¹³¹ J. Bieniak, *Epilog zabiegów Siemowita IV o koronę polską*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia” 9 (58), 1973, s. 71–87; A. Supruniuk, *Mazowsze Siemowitów (1341–1442)*, Warszawa 2010, s. 52–53 (tam wcześniejsza literatura).

na ustalenia w odniesieniu do pojedynczych kluczy, przy czym pomocne będą najstarsze inwentarze starostw z początku XVI w., które jak się zdaje, oddają realia, które wolno odnosić przynajmniej do II połowy XV w.

Rejestr dochodów starostwa sieradzkiego, datowany na 16 III 1507 r., sporządzony po usunięciu Hieronima Kurozwęckiego i wwiązaniu Andrzeja Dunina z Prawkowic, w imieniu Krzysztofa Szydłowieckiego ochmistrza dworu, obejmuje razem 3 miasta, 24 wsie i 5 folwarków, a także 4 wsie klasztorne które świadczyły sep i stacje. W zarządzie starosty znajdowały się dwa miasta (Sieradz i Szadek), 17 wsi i 5 folwarków¹³². Pozostałe były zastawione (miasto Szczerców oraz 7 wsi). W inwentarzu nie uwzględniono należącej do starostwa sieradzkiego Warty, która wówczas była zastawiona Janowi Jarandowi z Brudzewa kasztelanowi kaliskiemu i jego żonie Katarzynie. Pisarz inwentarza z 1507 r. podsumował dochody tej części starostwa, którymi *ad fideles manus* zarządzał wówczas starosta sieradzki. Czynsze z Sieradza i Szadka z przynależnymi do nich wsiami przyniosły 255,5 grzywny, 11 groszy, 4 ternary i 1 denar¹³³, zaś łącznie z pobranymi pieniędzmi stacyjnymi i wieprzowym przyniosły 294,5 grzywny, 18,5 grosza i jeden denar. W tym na pieniądze stacyjne i wieprzowe przypadało z tej sumy 39 grzywien oraz 7 groszy (z zaokrągleniem do półgrosza). Owies stacyjny (1260 korców) mógł przynieść według ówczesnych cen 26 grzywien i jeden wiardunek. Łącznie dochód ze stacji w pieniądzu i owsie dał 65 grzywien i 19 groszy. Do tego doszły jeszcze małdraty: 206 korców pszenicy, 395 żyta i 448 korców. W przeliczeniu na pieniądze oznacza to około 39 grzywien. Sumując te kwoty, wraz z przeliczeniem prawdopodobnej wartości 308 kapłonów (8 grzywien) otrzymamy łącznie w przybliżeniu 368 grzywien. Jest to dochód netto, w rejestrze nie znajdują się bowiem dochody ze źródeł, z których pobierał je starosta na: własne honorarium¹³⁴, utrzymanie czeladzi zamkowej i folwarcznej, a także obiektów zamkowych. W ogólnym zarysie ich źródła mieściły się w dawnych regulacjach z czasów Kazimierza Wielkiego: pochodziły one ze wskazanych folwarków, młynów (lista przeznaczonych na to obiektów mogła być odmienna w różnych kontraktach), targowego oraz kar sądowych. Możliwe jest

¹³² AGAD, ASK, oddz. LIV, sygn. 9, Regestrum omnium proventorum ad castrum Sirediense pertinencium anno domini 1507, k. 3–10.

¹³³ Czynsz z Sieradza z wsiami – 103,5 grz., 4 ternary i 1 denar. Czynsz z Szadka z wsiami – 152 grz. i 11 gr.

¹³⁴ MK 15 k. 209–210. Rejestr prowentów sieradzkich z 1507 r. informuje, że na *necessitates* przeznaczono słoń: *nonaginta brasea*, nie ma pewności, czy to *necessitates* króla, czy starostwa. 1 *brasea* sprzedawana była wówczas za 3 wiardunki, co określa wartość całości na 67,5 grz.

także, że podsumowanie pomija daniny „nabiałowe”: masło, sery, jaja, związane przede wszystkim z osobną daniną na święto św. Małgorzaty (świętomarzne)¹³⁵ oraz, w niewielkich rozmiarach, na Wielkanoc. Warto będzie odnotowania, że przychody z 2 miast (z Sieradza ok. 70,5 grzywny i z Szadka ok. 55 grzywien) stanowiły wówczas 34% całości. Jak wyżej wspomniano, w 1497 r. starostwo sieradzkie król sprzedał na wyderkaf biskupowi poznańskiemu Urielowi Górcie. Po jego śmierci zostało ono w większości uwolnione 24 VIII 1498 r. z rąk spadkobierców biskupa: Łukasza Górki i jego siostry Katarzyny, żony Jana Jaranda z Brudzewa kasztelana kaliskiego. Część pieniędzy przypadającej Katarzynie pozostawiono dalej w zapisie, lecz tylko na Warcie¹³⁶, stąd miasto to nie figuruje w rejestrze dochodów z 1507 r. Wolno przyjąć, że Warta, jako lokalny ośrodek sukiennictwa, przynosiła królowi dochody podobne do Szadka, nie omylimy się zbyt szacując je na ok. 55 grzywien rocznie. Podsumowując te spekulacje dojdziemy do sumy możliwych przychodów ze starostwa sieradzkiego przed 1497 r. wynoszących około 425 grzywien, w tym ok. 44% z miast. Na ile odzwierciedla ona rzeczywistość? Pojawiające się luki w szczegółowych informacjach uzupełniono szacunkami, sam rejestr z 1507 r., opisując przychody wspomina zresztą w kilku miejscach, jak zwykle w tego rodzaju źródłach: „czasem więcej, czasem mniej”. Ponadto wykazane pożytki w naturze przeliczone zostały na pieniądze, ze świadomością wątpliwości wynikających z niepewnych ustaleń odnośnie do miar i cen w czasach staropolskich, a także tego, że część produktów nie trafiała na rynek, a była konsumowana na miejscu.

Weryfikacja powyższych szacunków jest możliwa na podstawie niewiele wcześniejszych, wzmiankowanych już, rozliczeń starosty sieradzkiego Macieja Głowackiego z dochodów starostwa, opisanych w dokumencie z 30 VI 1495 r. *Rationes* objęły lata dzierżenia przez niego starostwa *ad fideles manus* od daty wwiązania 15 VIII 1489 r. do 1494 r.¹³⁷ Rachunki obejmują w rzeczywistości okres 6 lat, do dnia skwitowania starosty. Za ten okres Głowacki przedstawił następujące wydatki i rozliczenia:

¹³⁵ O „czynszu świętomarskim” zob. J. Senkowski, dz. cyt., s. 27. Tam też wcześniejsza literatura, wiążąca jednak to świadczenie z opłatą dla władcy, jako właściciela miasta „z tytułu przyznanego prawa do nieruchomości”. Jednak w rejestrze dochodów starostwa sieradzkiego z 1507 r. świętomarzne wносиły także wsie.

¹³⁶ MK 16 s. 228, 241, 242. Katarzyna dziedziczyła zapisane na starostwie sieradzkim 3000 fl. w złocie, zapewne posagu. Wobec szacowanego prowentu z Warty na ok. 55 grz., królewski koszt tego kredytu wynosił ok. 3% rocznie.

¹³⁷ MK 15 k. 119v–120v. Król skwitował Macieja za czas od wwiązania w 1489 do 1494 r. włącznie, „a ściśle do dnia dzisiejszego”, czyli *de facto* do 30 VI 1495 r.

- 1/ 1200 florenów w złocie, za które wykupił Szadek od szlachetnego Kijańskiego¹³⁸.
- 2/ 728 grzywien i 8 groszy *in pecuniis*, które starosta sukcesywnie dawał królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi.
- 3/ 1000 florenów w złocie, które król przyjął od niego w Poznaniu przez ręce swego sekretarza Macieja Drzewickiego kantora sandomierskiego¹³⁹.
- 4/ Rozliczenie prowentów z młynów.
- 5/ Rozliczenie kosztów budowlanych grodu sieradzkiego i dworów w Szadku i Brodni.
- 6/ Koszty pensji czeladzi zamkowej, przeznaczone dla niego w zapisie królewskim.
- 7/ Koszty poniesione podczas pobytów króla, jak też na piwo wysyłane królowi Kazimierzowi i Janowi Olbrachtowi do Piotrkowa, Poznania, Krakowa i w inne miejsca.
- 8/ Rozliczenie z pieniędzy pobranych z ceł oraz z tytułu stacji oddawanych przez miasta i wsie.
- 9/ 17 grzywien, które dodał królowi przy (równoczesnym) rozliczaniu poboru (był poborcą w ziemi sieradzkiej, wieluńskiej i ostrzeszowskiej¹⁴⁰).

Z innego dokumentu wiadomo, że rozliczenie to dotyczyło tylko dochodów starostwa sieradzkiego zarezerwowanych dla króla: z czynszów i dochodów pieniężnych, stacji, owsa, folwarków, a także z dochodów i pożytków pieniężnych, młynów itp.¹⁴¹ W wyniku tych rachunków, król uznał, że pozostaje jeszcze dłużny Maciejowi 190 grzywien polskich, które zapisał mu na starostwie sieradzkim (grodzie, miastach i wsiach do nich przynależących), na zasadach określonych we wcześniejszych dokumentach: samego króla i jego ojca Kazimierza, które wraz z rozliczeniem Głowacki oddał królowi. Zgodnie z ich brzmieniem król zapewnił, że pozostawi Maciejowi urząd starościński z dochodami do czasu wydzierżenia 190 grzywien, a także ewentualnych przyszłych długów królewskich, z zachowaniem pensji z wyznaczonych wcześniej wsi w wysokości 80 grzywien rocznie tytułem jego honorarium i na utrzymanie czeladzi zamkowej, a także dochodów z wsi Monice i Błaszaków na żywność, utrzymanie i konserwację grodu, o czym mówił dokument Kazimierza Jagiellończyka.

¹³⁸ Chodzi o dworzanina królewskiego, zapewne Piotra Kijańskiego. Dokument tego zastawu nie zachował się.

¹³⁹ Zob. MK 15 k. 209–210.

¹⁴⁰ MK 15 k. 119v.

¹⁴¹ MK 15 k. 208 v.

Podsumowując, wszystkie koszty pokryte z dochodów starostwa wyniosły 2225 grzywien (z przeliczeniem florenów), włącznie z pobranymi przez niego przez trzy lata 240 grzywami dodatkowego honorarium (po 80 grzywien rocznie od dnia koronacji) ponad to Głowacki wydał ze swoich pieniędzy 190 grzywien. Średnioroczny prowent ze starostwa sieradzkiego wyniósł pod rządami tego starosty 371 grzywien. Różnica z rejestrem dochodów z 1507 r. wynosi około 55 grzywien¹⁴². Po części wyjaśnić ją mogą różne okoliczności powstania i przeznaczenie obu tych źródeł. Rejestr z 1507 r. to raczej „bilans otwarcia” dla nowego starosty, zaś dokument z 1495 r. to „bilans zamknięcia”, rozliczenie nie wolne od luk w buchalterii. Jak się okazało, przy rachunkach z królem w 1495 r. Głowacki nie uwzględnił wszystkich pożytków swojego starostwa i dał się złapać za rękę na tym procederze. Już po odebraniu przez niego opieczętowanego pergaminu, którym król go skwitował, monarsze doniesiono, że z pożytków zarezerwowanych dla niego pozostało jeszcze 2000 korców owsa, 56 beczek piwa, zaś z folwarków: 1/ w Brodni 20 brogów żyta i 4 brogi pszenicy, które król polecił sprzedać oraz 6 brogów owsa; 2/ w Szadku zaś 6 brogów żyta, z których w części decyzją króla *familia domestica* miała mieć utrzymanie. Było to z pewnością zboże ze zbiorów z poprzedniego roku, za które król nie uzyskał zapłaty. Głowacki miał w tej sprawie *respondere* w późniejszym terminie.¹⁴³ Rynkowa wartość tego zboża mogła wynosić około 220 grzywien, przy znanej ówczesnie wartości owsa sprzedawanego przez starostów sieradzkich (1 grosz za korzec, czyli 41,5 grzywny) i szacunkowej wartości zboża w brogach ok. 180 grzywien¹⁴⁴. Gdyby założyć *a priori*, jak czasem czytamy w literaturze przedmiotu, że optymalny dla skarbu był zarząd majątkiem państwowym *ad fideles manus*, luki w buchalterii, nie przypadkowo chyba obdarzonego zaufaniem królewskim administratora, pozwalają w to wątpić. Istniała możliwość „ukrywania” niektórych

¹⁴² Należy zauważyć dodatkowo, że Głowacki rozliczał się także z dochodów z Warty oraz dwóch wsi nie ujętych w inwentarzu z 1507 r. : Brąszowic i Klonowej.

¹⁴³ MK 15 k. 208 v.

¹⁴⁴ Cena zboża kupowanego w brogach była bardzo zróżnicowana, nawet w przypadku tych samych wsi, a nawet jednego sprzedającego brogi w tym samym roku, lecz w różnych wsiach. Nie zawsze bróg pszenicy kosztował więcej, niż bróg żyta. Powyższy rachunek opiera się na uśrednieniu wartości za bróg do 5 grz., bez różnicowania gatunku zboża. Na podstawie przekazów źródłowych z ziemi krakowskiej wolno uznać, że 5 grz. nie będzie wartością zawyżoną. Zob. np. SHGKrak. cz. 3, s. 784, 905, 911, 914–15, 958, 982, 1074, 1079; cz. 4, s. 147, 149, 155, 174, 175, 176, 566, 571, 661, 1069 (tu w 1469 r. Maciej Świder sprzedał bróg żyta w Garlicy za 10 grz.i drugi w Trojanowicach za 10 grz.).

przychodów, o ile wykazane w rachunkach mieściły się w jakiejś średniej uzyskanej w poprzednich latach¹⁴⁵.

W ocenie dochodów z dóbr monarszych brać również trzeba pod uwagę wieczyste legaty na Kościół. Przykładowo z cła pobieranego w Sieradzu, szacowanego na początku XVI w. na 30 grzywien, jedynie 10 szło do skarbu, zaś 20 należało do uposażenia prebendy kanonickiej kolegium kanoników przy królewskiej kaplicy zamkowej św. Trójcy¹⁴⁶. W rozliczeniu arendy cła hrubieszowskiego z lat 1474–1481 znajdujemy informację, iż 100 grzywien wypłacano corocznie kanonikom chełmskim, zaś 20 zakonnikom z Lublina, co stanowiło około ¼ całości królewskich dochodów z tego świadczenia¹⁴⁷.

Dokument rozliczeń Głowackiego ilustruje relacje króla z zarządcą dóbr monarszych wskazując, że był nie tylko administratorem, lecz także kredytodawcą, w przypadku Głowackiego zapewne na procent. Wzmianki o możliwych przyszłych kredytach odzwierciedlają praktykę brania pieniędzy „z góry” od zarządców *ad fideles manus*, a także arendarzy starostw i tenut, jak również dochodów, np. ceł, wydatkowanych w ten sposób czasem na kilka lat do przodu, o czym wspomniano już wyżej. Uwidacznia się również zjawisko, o skali trudnej na razie do określenia, uwalniania zastawionych w dzierżenie majątków, o ile było to w interesie króla. W tym przypadku chodziło o utrzymanie spójności starostwa sieradzkiego, w celu utrzymania jego atrakcyjności rynkowej w przypadku potrzeby jego zastawienia¹⁴⁸.

Poziom dochodów uzyskiwanych przez skarb z dużego starostwa powierzonego *ad fideles manus* można jeszcze zilustrować na podstawie rachunków burgrabiego sandomierskiego Jakuba Lipnickiego z administracji dobrami starostwa sandomierskiego za 1493 r. Trzeba przy tym zaznaczyć, że nie obejmowały one klucza osieckiego pozostającego

¹⁴⁵ Sugerują to przywołane poniżej rozliczenia rządcy klucza osieckiego za 1493 r. Nie miał on rachunków za 1492 r., wobec czego oczekiwano, że powinno to wynieść tyle, co w roku 1493 (MK 15 k. 62–62v).

¹⁴⁶ AGAD, ASK, oddz. LIV, sygn. 9, k. 3v; J. Łaski, *Liber beneficiorum archidioecesis Gnesnensis*, t. 1–2, wyd. J. Łukowski, J. Korytkowski, Gniezno 1880–1881, t. 1, s. 433.

¹⁴⁷ MKOpor. nr 65 (1482 r.).

¹⁴⁸ Rozliczenie z Głowackim, jak wspomniano, poprzedzało sprzedaż starostwa na wyderkaf biskupowi poznańskiemu Urielowi Górcie za 5000 grz. (MK 16 s. 166–167). Kwota 5000 grz. wynika z przeliczenia wskazanej w dokumencie kwoty tej transakcji, opiewającej na 8000 fl., w tym 6000 w zlocie, 1600 w starych półgroszach i 400 w nowej monecie (licząc po pół kopy na jeden floren). Król *vendidit et obligavit* starostwo wwiązując Uriela i jego sukcesorów w całość dochodów, także stacyjnych, z całym prawem i władaniem, aż do czasu spłaty wspomnianej kwoty 8000 fl. Transakcja obejmowała także królewskie prawa patronatu na terenie starostwa sieradzkiego.

w osobnym zarządzie i osobno rozliczane (zob. niżej). Suma przychodów obejmowała rzecz jasna tylko dobra niezastawione¹⁴⁹, pochodzące z czynszów z miasta Sandomierza i wsi, z młynów, barci i słołu. Łącznie wyniosły 415 grzywien i 25 groszy¹⁵⁰. W tej kwocie mieściły się *salaria* administratora i czeladzi zamkowej (20 grzywien), wydatki budowlane na zamek i obiekty folwarczne (7 grzywien) oraz wydatki na mansjonarzy kaplicy zamkowej oraz rzemieślników (21 grzywien i 10 groszy), łącznie 48 grzywien i 10 groszy, czyli 11,5% przychodów¹⁵¹.

V

Utrzymanie finansowania polityki państwa i dworu, przy znacznym obciążeniu narastającymi stopniowo długami dochodów królewskich, wymagało kredytu. To oczywiste, także i w dzisiejszych realiach¹⁵². Kredyt sam w sobie nie ma negatywnych konotacji, zawsze jednak ma swoją cenę. Jak się wydaje, ustalenie kosztów dłużnika (czyli państwa) i materialnych zysków wierzycieli jest możliwe. Posłużymy się do tego kilkoma przypadkami.

Między 1396 i (przynajmniej) 1515 r. w zastawie dziedzicznym o obrębie rodziny Miszopadów z Kunina herbu Łabędź znajdowała się wieś Harkłowa koło Biecza. Zastaw z 1396 r. opiewał na 100 kop groszy i dotyczył tylko Harkłowej. W 1415 r. w 50 grzywnach zastawiona została sąsiednia Głęboka w parafii Harkłowa, zaś w 1441 r. „dopisano” do zastawu Harkłowej wraz z Głęboką 300 grzywien¹⁵³. W 1451 r. ówczesny tenutariusz podzastawił Głęboką za 50 grzywien i stan ten trwał nadal w 1515 r., kiedy Zygmunt Stary potwierdził dzierżenie zastawu na podstawie tylko

¹⁴⁹ O zastawionych zob. J. Wroniszewski, *Szlachta ziemi sandomierskiej w średniowieczu. Zagadnienia społeczne i gospodarcze*, Poznań–Wrocław 2001, s. 84–115.

¹⁵⁰ W rachunkach wzięto pod uwagę również dochody należne, a jeszcze nie zabrane w chwili rozliczenia.

¹⁵¹ MK 15 k. 60v–61v.

¹⁵² Intrygujące jest, w jak znacznym stopniu obraz finansowo-skarbowy piętnastowiecznej Polski bliski jest poglądom niektórych współczesnych badaczy kapitalizmu, który widzą go „jako dynamiczny i niestabilny system, w którym kredyt i dług grają kluczową rolę” (S. Keen, *Ekonomia neoklasyczna: fałszywy paradygmat*, przekł. P. Kliber, M. Konopczyński, Poznań 2017. Zacytowany fragment pochodzi od Tłumaczy tej książki, wskazujących na główną konkluzję badań Stevena Keena. Za zwrócenie mojej uwagi na tę książkę dziękuję Doktorowi Waldemarowi Bukowskiemu. Muszę też zaznaczyć, że nie stanowiła ona w żadnym stopniu inspiracji w pracy nad niniejszym artykułem.

¹⁵³ KDMłp. 4 nr 1156; ZDM 1 nr 215; 2 nr 578.

dokumentów z 1396 i 1441 r.¹⁵⁴ Harkłowa i Głęboka nie były wsiami bogatymi¹⁵⁵. Zgodnie z przywilejem lokacyjnym Głębokiej z 1369 r. kmiecie świadczyć mieli z każdego łanu 8 skojców (16 groszy) czynszu i jeden wiardunek (12 groszy) za dziesięcinę¹⁵⁶. Porównywalnych informacji nie ma o Harkłowej. Jednak *Liber Beneficiorum* Jana Długosza informuje, iż z nieokreślonej dokładnie liczby łanów pobierano 1 wiardunek dziesięciny¹⁵⁷. W 1508 r., według rejestru dochodów ze starostwa bieckiego z lat 1508–1510, z 3 łanów kmiecych Harkłowej płacono łącznie 42 grosze czynszu¹⁵⁸. Zatem, jeżeli wziąć pod uwagę to, że od 1451 r. Miszopadowie dzierżyli jedynie Harkłową w sumach wysłużonych pieniędzy: 100 kop groszy (czyli 125 grzywien groszy) i 300 grzywien, czyli razem 425 grzywien (bez rozróżnienia na rodzaj pieniądza), nawet biorąc pod uwagę to, że w Harkłowej w II połowie XV w. był folwark, bez wątpienia urządzony przez tenutariusza, wyżej podane fakty, a zwłaszcza wysokość dziesięciny, zdają się wskazywać, że zysk roczny tenutariusza oscylował co najwyżej około 1–2% zapisanego tam kapitału.

W 1498 r. *de mandato domini cancelarii*, którym wówczas był Krzesław z Kurozwęk, wpisano do Metryki koronnej regesty 11 dokumentów zastawnych będących w posiadaniu Jana Lasockiego z Lasotek, z których 10, z lat 1439–1476, inserowanych w porządku chronologicznym, dotyczyło zastawów na Małym i Wielkim Wiączynie w ziemi łęczyckiej. Regesty (poza dokumentem wykupu zastawu od poprzedniego dzierżawcy) nie podają motywu zastawu, wzmiankują zaś królewską rezerwację stacji oraz odnotowują formułę relacyjną¹⁵⁹. Pierwszym tenutariuszem tych wsi¹⁶⁰, wymienionym w cytowanych dokumentach, był Jakub

¹⁵⁴ AGAD, perg. 5279.

¹⁵⁵ SHGKrak. cz. 1, s. 745; cz. 2, s. 141.

¹⁵⁶ ZDM 1 nr 130.

¹⁵⁷ *Joannis Długosz senioris canonici Cracoviensis Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, wyd. L. Łętowski, t. 1, Kraków 1863 (Opera omnia, t. 7), s. 496.

¹⁵⁸ SHGKrak. cz. 2, s. 141.

¹⁵⁹ MK 17 k. 152–152v = MRPS 2, Suppl. nr 54, 55, 57, 58, 59, 86, 88, 92, 94. Jedynasty z dokumentów Jana Lasockiego to regest porozumienia z królem w sprawie połączenia w jedną sumę zapisów na Śremie w łączną kwotę 4376 fl. węgierskich i 1 wiardunek, w związku z królewskim zamiarem spłacenia Lasockiego jeszcze w 1493 r. (MK 15 k. 25v–26v = MRPS 2 nr 21), do czego jednak nie doszło. Możliwe jest, że zarejestrowania zastawów na Wielkim i Małym Wiączynie w 1498 r. zmierzało również do spłacenia tenutariusza z tych dóbr.

¹⁶⁰ Wiączyn Dolny i Wiączyn Górny był wcześniej w dzierżawie Janinów z Turu. Piotr z Turu sędzia łęczycki (zm. 1417) należał już do drugiego pokolenia dzierżawców, ponieważ po jego śmierci jego syn Adam, potem sędzia łęczycki (zm. 1438), zawierał porozumienie w sprawie tych wsi z bratanicami, co jednocześnie wskazuje, że były tam zapisane jakieś pieniądze, jednak tytuł i zasady tego dzierżenia nie są znane (T. Nowak,

z Baranowa, starosta łęczycki w latach 1432–1440¹⁶¹, któremu Władysław Jagiełło dał je w dożywocie wraz ze starostwem, bez wątpienia bez zwrotu zapisanych tam pierwotnie kwot, gdyż milczą o nich późniejsze dokumenty¹⁶². 3 III 1439 r. Władysław III zapisał Jakubowi podstolemu sandomierskiemu i staroście łęczyckiemu 100 grzywien, tym razem już niewątpliwie z dzierżeniem aż do spłaty. Już po jego śmierci, 19 XI 1440 r. monarcha dał jego spadkobiercy Janowi z Baranowa 200 florenów na Wielkim i Małym Wiączyńie w dzierżenie aż do spłaty przez króla wszystkich sum zapisów wskazanych w innych dokumentach, z zachowaniem stacji królewskich. Wkrótce jednak tenutę wiączyńską, na podstawie królewskiej zgody, wykupił od synów Jakuba Mikołaj Lasocki z Lasotek dziekan krakowski i prepozyt łęczycki, płacąc zapisane tam sumy, z prawem dzierżenia przez niego lub osobę, z jego woli, posiadającej dokumenty zastawne, czyli z prawem odstąpienia zastawu. Dokument w tej sprawie nosi datę 30 XII 1441 r. Jednak jeszcze przed datą jego wystawienia Mikołaj Lasocki otrzymał w 1441 r. trzy zapisy zastawne¹⁶³. Pierwszy z nich, z 22 V 1441, opiewał na 300 grzywien, w dzierżenie aż do spłaty przez króla z pozostałymi sumami. Kolejny, wystawiony 2 X tego roku to również zapis 300 grzywien, trzeci z 4 XII zabezpieczał 200 grzywien. Odbiorcą dwóch następnych zastawów był już starosta łęczycki i marszałek dworu Michał Lasocki. Pierwszy, na 50 grzywien, ustanowiono 2 XII 1469 r. Drugi zapis na 200 grzywien, wystawiony został 9 VIII 1471 r. Ostatnie dwa odbierał już Jan Lasocki: jako kanonik łęczycki 20 II 1476 r. na 20 florenów węgierskich, a 26 X 1479 r., wówczas już także scholastyk gnieźnieński i sekretarz królewski, na 100 grzywien. Ostatecznie zastaw Lasockich na Wielkim i Małym Wiączyńie sięgnął 1050 grzywien i 220 florenów węgierskich. Nieznane są niestety dochody z obu wsi. Król miał z nich zresztą zarówno stacje, jak i inne *iura regalia*. Jeśli jednak królewska аренда całego starostwa łęczyckiego, obejmującego dwa miasta (Łęczycę i Zgierz) oraz ok. 10 nie

Własność ziemska w ziemi łęczyckiej w czasach Władysława Jagiełły, Łódź 2003, s. 433 n.).

¹⁶¹ Jakub z Baranowa występuje jako starosta łęczycki w latach 1432–1440. Urz.Łęcz. Sier. nr A 409; Urz.Młp. nr 892. Wcześniej, od 1425 r. dzierżył starostwo dobrzyńskie warendzie, odszedł z tego urzędu przez 2 XII 1429 r. (Urz.Kuj.Dobrz. nr 219, s. 295 n.).

¹⁶² Nie ma wątpliwości, że regesty zapisów na Wielkim i Małym Wiączyńie to komplet zastawów sprzed 1498 r.

¹⁶³ Równoległe zapisy zastawne dla różnych osób na tych samych dobrach zdarzały się. Wolno też brać pod uwagę omyłkę daty aktu przejęcia tych dóbr przez Lasockiego, w 1440, a nie w 1441 r. Mniej prawdopodobne jest datowanie w tym czasie według stylu *a Nativitate*.

zastawionych wsi, przynosiła wtedy skarbowi 220 grzywien rocznie, nie będzie przesadą, jeśli przyjmimy, że dochód „utracony” przez skarb z dwóch wsi, rozumiany jako oprocentowanie kwoty zastawnej, mieścił się między jednym a dwoma procentami.

Odmienne mogła być oceniana atrakcyjność zastawu z perspektywy tenutariusza. O ile dobra domeny oddawane w administrację (arendę lub *ad fideles manus*) eksploatowane były w sposób raczej konserwatywny, ze znaczącym, a może w niektórych dobrach dominującym udziałem dochodów pobieranych w płodach rolnych¹⁶⁴, zdolniejsi tenutariusze mieli pole do popisu we wprowadzaniu bardziej wydajnych sposobów gospodarowania, np. urządzania własnych gospodarstw folwarcznych. Wyrazisty przykład ilustrujący to zjawisko znajdziemy w starostwie sieradzkim. Dotyczy wsi Kobyła pod Szadkiem, która w latach 1481/86 znalazła się w zastawie księdza (*honorabilis*) Michała Tarasa (Karasa) z Sikucina. 21 VII 1490 r. król zezwolił Maciejowi Głowackiemu wojskiemu większemu sieradzkemu i staroście sieradzkemu na wykupienie tej wsi za zapisane sumy. Nastąpiło to przez 17 VIII 1490 r., a poświadczający to dokument podał wysokość zastawu (200 grzywien), jak również to, że tenutariusz Kobyli, z powodu wieloletniego korzystania z jej dochodów, ustąpił królowi połowę tej kwoty, a pozostałe 100 na polecenie króla oddał Głowacki, otrzymując zapis użytkowy w tej wysokości¹⁶⁵. Z tego zapisu ustąpił królowi przed śmiercią w 1499 r. (zob. wyżej). W cytowanym już inwentarzu starostwa sieradzkiego z 1507 r. Kobyła to jedyna wieś, o której wiadomo, iż była w zastawie zanim powróciła do dóbr królewskich. Rzuca się w oczy, że powinności jej mieszkańców znacząco odbiegały od pozostałych wsi niezastawianych. Wolno tym samym uznać, że zmiany zostały wprowadzone przez tenutariusza. W tej wsi były 4 gospodarstwa na wysokim czynszu, po dwie grzywny¹⁶⁶. Prócz tego z całej wsi za sep

¹⁶⁴ Powszechne przekonanie literatury o widocznej już z XIV w. przewadze czynszów pieniężnych w strukturze renty feudalnej w dobrach królewskich raczej nie uwidacznia się w najstarszych inwentarzach.

¹⁶⁵ AGAD, perg. 933 (regest: Ryk.Inv. s. 312); MK 14 s. 388 = MRPS 1 nr 214; zob. też MK 14 s. 398 = MRPS 1 nr 2158 (z 26 XI 1490 r.). Głowacki otrzymał nowy dokument, zaś zapisy wystawione Michałowi Tarasowi przez zmarłego starostę sieradzkiego Wojciecha z Dobrzelina (1481–1486) zostały pozbawione mocy prawnej, co dowodzi podzastawu tej wsi Michałowi Tarasowi przez Wojciecha z Dobrzelina, z pewnością poprzedniego tenutariusza.

¹⁶⁶ W opisie tej wsi zapisano pierwotnie, że jest tam 8 łąnów, *omnes possessionati*, ale liczebnik *octo* poprawiono później na *quatuor*. Mimo to, wymiar obciążeń chłopskich w podsumowaniu liczono „razy osiem”, a nie cztery. Wyjaśnieniem tego może być tylko funkcjonowanie tam dwułąnowych gospodarstw, przy pozostawieniu łąnu jako podstawy wymiaru podatkowego.

oddawano 48 korców owsa, tytułem stacyjnego 24 korce owsa, nadto 16 groszy „za owies” oraz 8 kop jaj, zaś tytułem daniny świętomarzne 32 koguty i 32 sery. Wiadomo, że za korzec owsa płacono wówczas w ziemi sieradzkiej 1 grosz. Pomijając koguty, jaja i sery, dochody główne z tej wsi wynosiły 9 grzywien i 40 groszy. Na jedno gospodarstwo dwułanowe przypada 118 groszy, 4 koguty, 4 sery i 2 kopy jaj, a licząc na jeden łan: 59 groszy, 2 koguty, 2 sery i kopa jaj. Tymczasem w sąsiedniej Wielkiej Wsi, nigdy nie zastawionej, były trzy łany osiadłe, z każdego płacono czynszu pieniężnego 20 groszy i 2 ternary¹⁶⁷. Za małdraty oddawano łącznie 3 korce żyta i 4,5 korca owsa; za sep 11 korców żyta i 11 owsa; stacyjnego 11 korców owsa i za owies 8 groszy i 2 ternary; wieprzowego: 5 groszy i 9 kogutów. Dodatkowo cała wieś oddawała rączkę masła (czasem 5,5) oraz 37 jajek i 7 kogutów *ad castrandum*¹⁶⁸. Po przeliczeniu wartości zboża, z jednego gospodarstwa (łanowego) w Wielkiej Wsi przychodziły 43 grosze oraz – w zaokrągleniu – 5 kogutów i 12 jajek oraz masło¹⁶⁹. Zostawiając na boku drób i nabiał, z jednego łanu we wsi dzierżawionej osiągnano o 16 groszy większy dochód, przeliczony na pieniądze, niż we wsi niezastawionej (59 groszy do 43 groszy), czyli około ⅓. Biorąc zaś pod uwagę dochód w pieniądzu z jednego gospodarstwa: w Kobyli było to 96 groszy, a w Wielkiej Wsi – 20 groszy i 2 ternary. Zwraca uwagę również to, że w obu wsiach, tak dzierżawionej, jak administrowanej, poziom danin osepowych świadczonych w naturze i pieniądzu, a także nabiał i drób, pobierane również z tytułu stacji, był podobny¹⁷⁰. Możliwości podnoszenia dochodów czerpanych z tenut dzierżawnych nie oznacza, że zastaw uruchamiał automatycznie procesy w tym kierunku. Uwarunkowania gospodarki rolnej w późnym średniowieczu były trudne, niezależnie od tego, jakie stanowisko uznamy za bardziej uzasadnione w sporze historiograficznym o późnośredniowieczne zjawiska kryzysowych¹⁷¹. W grę wchodziły również czynniki indywidualne. Przykła-

¹⁶⁷ Były tam także dwa ogrody płacące po 4 gr.

¹⁶⁸ AGAD, ASK, oddz. LIV, sygn. 9, k. 6v–7. W Wielkiej Wsi były nadto łany puste: „Agri deserti multi qui pariter cum pratis eisdem ville et Cromolin venduntur quandoque pro 5 marcis aliquando magis”. Prócz tego cała wieś płaciła jeszcze wówczas *lateralis alias postronnego* 5,5 gr. i 5 denarów.

¹⁶⁹ Za literaturą przyjmuję szacunkowo, że żyto było wówczas w ziemi sieradzkiej, w przybliżeniu, dwukrotnie droższe od owsa (R. Rybarski, *Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu*, t. 2, Poznań 1929, s. 273. Zob. też J. Pelc, *Ceny w Krakowie w latach 1369–1600*, Lwów 1935, s. 61 n.).

¹⁷⁰ Istnienie danin w Kobyli, mimo że jakiś czas pozostawała w zastawie, świadczy o tym, że utrzymano ich wymiar przez cały czas.

¹⁷¹ P. Guzowski, *Kryzys gospodarczy późnego średniowiecza czy kryzys historiografii?*, RDSG 68, 2008, s. 174–193.

dowo królewska wieś Prusinowice, o której niżej, na początku XVI w. *nimum deserta*, popadła w ten stan w następstwie konfliktu z chłopami sprowokowanego przez tenutariusza naruszeniem ich prawa do wrębu w lasy tej tenuty (1458 r.). Mimo późniejszych zabiegów dzierżawcy o zapewnienie osiadłości łanów, nawet poprzez przyjmowanie zbiegłych chłopów, przez kilkadziesiąt lat nie udało się odwrócić raz zainicjowanej tendencji¹⁷².

Prusinowice, a także Wilamów, położone w starostwie sieradzkim, koło Szadka, blisko wspomnianej Kobyli i Wielkiej Wsi, zostały zastawione jeszcze w czasach Władysława Jagiełły. Najpierw Wilamów, który w 200 grzywnach trzymał szlachetny Mikołajowi *de Xenice*. Przed 8 VI 1422 r. za zgodą króla wykupił zastaw Wojciech Malski (podkomorzy i starosta łęczycki). 23 VIII 1426 r. Malski, wówczas też ochmistrz królowej Zofii, uzyskał królewski zapis 500 grzywien na Wilamowie i Prusinowicach łącznie. W tej kwocie mieściło się wspomniane wyżej 200 grzywien za Wilamów, 250 grzywien polskich za jakie uwolnił i wykupił z zastawu u pasowanego rycerza Piotra *de Venthe* wieś Prusinowice oraz dodatkowo 50 grzywien polskich za wierność i oddanie. Dobra te Wojciech otrzymał w dożywotnie dzierżenie ze wszystkimi dochodami, lasem Prusinów, z przeniesieniem tych praw na spadkobierców do czasu spłaty przez króla. Z zachowaniem królewskiego prawa do stacji¹⁷³. Do tej sumy na obu wsiach, za wierność i zasługi, doszło w 1457 r. 100 grzywien polskich darowanych i zapisanych tam synowi Wojciecha, Wincentemu Malskiemu królewskiemu dworzaninowi (*familiaris*)¹⁷⁴. 22 V 1467 r. król zezwolił Dobrogostowi z Leżenic na wykupienie Prusinowic i Wilamowa z rąk ówczesnych tenutariuszy: Doroty wdowy po Wojciechu Malskim wojewodzie łęczyckim i ich dzieci: Wincentego i Jana i dzierżenie zgodnie z wcześniejszymi dokumentami zastawnymi. Zezwolenie to, jak zazwyczaj w podobnej sytuacji, król motywował wiernością i zasługami Dobrogosta. Podobnie również do wielu przypadków zrealizowanych zezwoleń na wykupienie zastawu, król dopisał jednocześnie do sum zastawnych 100 grzywien polskich, które darował Dobrogostowi w poprzednim roku (1466) za zasługi przy oblężeniu Chojnic, a ponadto 400 florenów

¹⁷² Chodzi o konflikt Wincentego Malskiego z chłopami z Prusinowic uwidoczniiony w aktach z 1458 r. Zapewne wówczas część chłopów odeszła z tej wsi. Zabiegi o ponowną kolonizację poprzez przyjmowanie zbiegłych chłopów przypadają na połowę kat osiemdziesiątych XV w. Mimo to do 1507 r. nie udało się odtworzyć pierwotnego stanu gospodarczego tej wsi. Zob. A. Szymczakowa, *Szlachta sieradzka w XV wieku. Magnifici et generosi*, Łódź 1998, s. 348, 350.

¹⁷³ GSier. 4, s. 541 (cyt. za A. Szymczakowa, dz. cyt., s. 342); BJ, sygn. Dypl. 449.

¹⁷⁴ BJ, sygn. Dypl. 448.

węgierskich pożyczonych od niego na potrzeby państwa¹⁷⁵. Razem więc zadłużenie na Prusinowicach i Wilamowie sięgnęło 700 grzywien polskich i 400 florenów węgierskich. Rewizja listów 1564 r. odnotowała w starych sumach 800 grzywien i 400 florenów, co oznacza, że między 1467 a 1504 r. był jeszcze jeden zapis na 100 grzywien. Mimo, że zapis dla Dobrogosta z Leżenic obciążał tę tenutę, realnie dzierżyli ją nadal Malscy, jeszcze w czasach Zygmunta Starego¹⁷⁶. W każdym jednak razie, na majątku tym ciążył zastaw 1050 grzywien, po przeliczeniu florenów na grzywny według wartości z końca XV w. Inwentarz z 1507 r. informuje, że w Prusinowicach było 10 łąnów osiadłych, z nich jednak 3,5 wolnych, zaznaczono ponadto, że wieś *nimum est deserta*. W Wilamowie natomiast osiadłych było 12,5 łąnu¹⁷⁷. Obie świadczyły stacje. Łącznie zatem majątek liczył 19 łąnów. Gdyby przyjąć, że pozostawałaby w administracji królewskiej, a dochód z jednego łąnu (ze stacjami) podobny był do ustalonego wyżej dla pobliskiej Wielkiej Wsi (43 grosze), uzyskujemy potencjalną rocznie kwotę około 17 grzywien. Do tego dodać należałoby jeszcze około 100 kogutów, kilka kop jaj i, w odpowiedniej proporcji, masło i ewentualnie sery. W proporcji do zsumowanych kwot zastawnych, koszt kredytu zabezpieczonego przez króla zastawem kształtował się między 1,5–2% rocznie, podobnie jak w Harklowej.

Jak sprawy miały się w przypadku dzierżenia większych kluczy lub całych starostw? Podobnie, jak przy wcześniej podejmowanych próbach obliczenia kosztu „kredytu” z mniejszych tenut, potrzebna jest wiedza o pełnej sumie zastawu oraz o rocznych dochodach tenuty. Danymi tego rodzaju dysponujemy jednak dość rzadko. Jako przykład może posłużyć klucz solecki obejmujący dobra w ziemi sandomierskiej: zamek i miasto Solec z kilkoma wsiami. Majątek ten został zastawiony jeszcze przed 1404 r., w którym dzierżył go kanclerz Zaklika z Międzygórza, *tenutarius castri Solecz*¹⁷⁸. Gdy w 1432 r. Władysław Jagiełło za wierność i zasługi wydał zezwolenie marszałkowi Królestwa Janowi Głowaczowi z Oleśnicy na jego wykupienie i uwolnienie z rąk synów kanclerza Zakliki (Jana i Zakliki), suma zapisów wynosiła 1200 grzywien pospolitej monety, jak mówi dokument, nadanych im i zapisanych przez króla. Tenuta obejmowała wówczas zamek i miasto Solec oraz 8 wsi. Oleśnicki przejął ją z dochodami w dzierżenie dożywotnie. Po jego zgonie powrócić miała

¹⁷⁵ BJ, sygn. Dypl. 450. Prawa wdowy po Wojciechu Malskim do tego zastawu wynikać musiały z zapisu oprawy na tej tenucie.

¹⁷⁶ A. Szymczakowa, dz. cyt., s. 359–350, 353, 355.

¹⁷⁷ AGAD, ASK, oddz. LIV, sygn. 9, k. 7.

¹⁷⁸ MK 16 s. 6–7 = MRPS 2, Suppl. nr 31, 32; ZDM 1 nr 263.

do skarbu bez zwrotu sumy spadkobiercom. Król zastrzegł sobie również 2 dni stacji: 200 miar krakowskich owsa na 1 dzień i siano na drugi dzień, a na tenutariuszu spoczął obowiązek przywrócenia na własny koszt murów zamkowych do pierwotnego stanu¹⁷⁹. Już 26 VI 1433 r. król za wierne służby zapisał Janowi Głowaczowi na Solcu 200 grzywien polskich, na zasadach jak w pierwotnym dokumencie i z przywołaniem jego treści, czyli dożywotnio, bez spłacenia spadkobierców¹⁸⁰. Zapis ten jest bardzo interesujący zważywszy na fakt, że dotyczył sumy zabezpieczonej na majątku już dzierzonym dożywotnio w ustalonej kwocie, podlegającej umorzeniu po zgonie zastawnika. Ciekawe jest również, że o ile po śmierci Jana Głowacza w 1460 r. kwota główna opiewająca na 1200 grzywien została umorzona, zapis 200 grzywien z 1433 r. utrzymano jako sumę do zwrotu. W 1494 r., gdy w związku z planowanym wyjęciem klucza soleckiego z rąk spadkobierców Jana Głowacza przeprowadzono rewizję dokumentów zastawnych, znalazł się on pośród przywołanych tam 11 aktów zastawnych. Były to zabezpieczenia wynikające z różnych królewskich długów: za sfinansowanie wojska, za kosztowne przedmioty, za spłaty królewskich zobowiązań. Poza jednym, niewielkim zapisem Kazimierza Jagiellończyka, przypadały one na czasy rządów Władysława Warneńczyka. Łączna kwota obciążająca klucz solecki wyniosła w 1494 r. 2857,5 grzywny oraz 500 florenów węgierskich. Po przeliczeniu florenów na grzywny uzyskamy łącznie 3170 grzywien, bez uwzględnienia umorzonych 1200 grzywien z 1432 r.¹⁸¹ Oprócz „rewizji listów soleckich”, w 1494 r., planując zmianę tenutariusza, a może wykupienie dla skarbu, oszacowano również dochody z klucza soleckiego. Składał się on wówczas z 7 wsi, w jednej był młyn, a w dwóch folwarki oraz miasta Solca. Łącznie czynsze z miasta i wsi oszacowano na 70 grzywien. *De navigio alias s przewozu* przychodziły 33 grzywny *cum uno talento* szafranu. Tyle samo przynosił młyn pod Solcem¹⁸². Duży folwark pod Solcem dawał od 30–40 brogów [zboża?]. Ponadto w majątku tym wymieniono dwa jazy na Wiśle i duży staw rybny pół mili od Solca (*piscina bona*) oraz należące do miasta sadzawki (stagna), jedną dobrą, jedną dobrą i dwie

¹⁷⁹ ZDM 7 nr 2096, zob. też tamże, 2144.

¹⁸⁰ ZDM 7 nr 2144; regest: MK 17, k. 68 (z błędną datą roczną 1393) = MRPS 2 nr 475.

¹⁸¹ MK 17 k. 68. Niektóre z tych dokumentów zachowały się w pełnym tekście: AGAD, perg. 4852 (regest: Proch. nr 100), 4867 (regest: Proch. nr 120); KDMłp. 4 nr 1450 (oryg. AGAD, perg. 4867), 1461 (oryg. AGAD, perg. 4868); ZDM 7 nr 2168; 8 nr 2311.

¹⁸² Zapis dochodów z młyna jest identyczny, jak powyżej niego znajdujący się dotyczący przewozu. Rodzi to wątpliwości, czy nie mamy tu do czynienia z omyłkowym powtórzeniem tego samego fragmentu tekstu.

liche¹⁸³. Jak widać, ten dobrze zarządzony i dochodowy majątek przynosił około 150 grzywien rocznie, tylko – w przybliżeniu – trzy razy mniej, niż również dobrze zarządzane „do wiernych rąk”, znacznie większe starostwo sieradzkie, na które – przypomnijmy – składały się wówczas 3 miasta (Sieradz, Szadek i Warta, 17 wsi i 5 folwarków. Jeżeli porównamy roczne przychody pieniężne z sumą zapisów na Solcu, stwierdzimy, że stanowią one około 4% kwoty zastawnej. Należy jednak mieć na uwadze to, że wykaz dochodów tego majątku nie uwzględnia kosztów jego utrzymania i zarządzania.

Klucz solecki wyróżniał się wysokim poziomem dochodowym wśród innych o podobnym rozmiarze w ziemi sandomierskiej (miasto i kilka lub kilkanaście wsi). Wpływało na to jego korzystne położenie przy drodze z przewozem przez Wisłę. W tym samym czasie królewskie miasto Osiek nad Wisłą, wraz z kilkunastoma wsiami tworzące jeden kompleks majątkowy, pozostające w zarządzie osobnych włodarzy, nie dawało nawet połowy tego, co Solec. W końcu grudnia 1493 i w styczniu 1494 r., administratorzy dóbr starostwa sandomierskiego, ludzie niedawno zmarłego starosty sandomierskiego Rafała z Jarosławia, rozliczali się z królem z przychodów i wydatków za 1493 r. Osobno złożył je burgrabia sandomierski rozliczający się z dochodów z Sandomierza i przynależnych do niego wsi, osobno rządcą z Osieka z przynależnymi dobrami. W rachunkach tego ostatniego wykazano 62,5 grzywny przychodów za 1493 r. Honorarium rządcy wynosiło 8 grzywien, czyli około 13% wykazanych w rachunkach przychodów. Do tych kosztów administracyjnych dodać trzeba jeszcze ok. 2 grzywny, jakie zostały wydatkowane na remont i utrzymanie młynów. Ponadto włodarz oświadczył, że nie przedłożył wśród przychodów blisko 6 grzywien, które miał *pro rebus domesticis venditis*, a które *distribuit familie domestico servienti*. Podsumowując, włodarz uzyskał w 1493 r. 70,5 grzywny, w czym koszty zarządu i utrzymania majątku wyniosły 16 grzywien, około 22,5%¹⁸⁴. Część klucza osieckiego zastawił w 1498 r. Jan Olbracht zabezpieczając dług 4383 florenów węgierskich (w przeliczeniu ok. 2739,5 grzywny), jaki miał u kasztelana sandomierskiego i podskarbiego Piotra z Kurozwęk. Monarcha zapisał mu w dzierżenie 6 wsi należących do miasta Osieka leżących na prawym brzegu Wisły (Padew, Tuszowo, Jaślany, Przekop, Pław i Pławską Wolę)¹⁸⁵. Zastaw objął nie więcej, niż połowę

¹⁸³ MK 17 k. 67v.

¹⁸⁴ MK 15 k. 62–62v. Większego wpływu na wynik tego obliczenia nie ma to, że wśród „koszów własnych” znajduje się nieokreślona kwota wydana na piwo dla kardynała [Fryderyka Jagiellończyka] oraz fakt, że włodarz wydał 35 gr. ponad uzyskane przychody.

¹⁸⁵ MK 16 k. 178.

dóbr osieckich (bez miasta i kilku innych wsi). Mógł rocznie przynosić co najwyżej 35 grzywien, co stanowi ok. 1,3% kwoty zapisu¹⁸⁶.

Dużym kompleksem majątkowym, który przez długi czas pozostawał w zastawie, by potem, przejściowo, powrócić do administracji królewskiej było starostwo samborskie. W końcu XIV w. zarządzał nim, na nieznanych warunkach, Spytek z Melsztyna wojewoda krakowski i pan lenny Podola, który zginął w 1399 r. nad Worską. Jakiś czas po jego śmierci król odebrał jego synom Janowi i Spytkowi z Melsztyna ziemię samborską: zamek, miasta, wsie i całą wołość (*districtus*). Po długotrwałym procesie, w który weszli z królem, 21 III 1413 r. sąd ziemski sandomierski przyznał rację monarsze i unieważnił przedłożone przez Melsztyńskich dokumenty¹⁸⁷. W późniejszym czasie starostwo to z nadania Jagielly i zastawów późniejszych monarchów znalazło się w rękach Piotra Odrowąża wojewody lwowskiego i jego spadkobierców. Suma zastawów w 1496 r., gdy Jan Olbracht postanowił spłacić wdowę po Janie Odrowążu Beatę z Tęczyna i ich dzieci, wynosiła 24 029 florenów i 6 groszy co czyni około 15018 grzywien. Po odebraniu starostwa samborskiego król oddał je *ad fideles manus* Stanisławowi Małdrzykowi wojskiemu lwowskiemu, który na takich samych zasadach zarządzał również starostwem drohobyckim. Po dzierżeniu ich *ad fideles manus* pozostały rachunki z kilku lat zarządu (za lata 1496–1501 z Sambora i 1497–1501 z Drohobyczem) złożone przez Małdrzyka w styczniu 1502 r. Wykazały one łączne dochody uzyskane w tym czasie z obu starostw w wysokości 5954,5 grzywny, 7 groszy i 2 denarów. Pochodziły ze wszystkich możliwych źródeł, włącznie z jurysdykcją i z solą z warzelnii w Drohobyczu i Gajach (Gaje Wyższe i Niższe pod Drohobyczem). Rozliczenie to, jak zazwyczaj, wykazało że realizując królewskie kwitancje i mandaty zarządca wydał w tym czasie z własnej kieszeni 1070 grzywien 10 groszy i 2 denary powyżej dochodów. Stanisław zrezygnował na rzecz króla z większej części tego długu uzyskując prawo ekstenuacji 500 grzywien z żup drohobyckich po 80 grzywien rocznie płatnych w 4 ratach¹⁸⁸. Próbując określić jaki procent stanowiły roczne wpływy wobec zadłużenia, czyli „koszt kredytu” należy wziąć pod uwagę, że znane jest zadłużenie tylko dóbr

¹⁸⁶ Istnieje jednak wątpliwość, czy 6 wspomnianych wsi, w późniejszych źródłach występujących jako osobna tenuta w starostwie sandomierskim, w 1493 r. w całości wliczało się do dochodów klucza osieckiego zarządzanych przez osobnego rządcę. W rachunkach przedłożonych równocześnie przez burgrabiego sandomierskiego z dochodów Sandomierza z wsiami wymieniono przychody z miodu w Padwi oraz młynów w Padwi i Tuszowie (zob. MK 15 k. 60–61v), czyli wsiach zaliczonych w 1498 r. do klucza osieckiego.

¹⁸⁷ ZDM 6 nr 1860.

¹⁸⁸ MK 17 k. 285v–286v. O zastawie Odrowążów na tym starostwie zob. niżej.

samborskich, zaś wykazane dochody obejmują też wpływy z Drohobycza oraz z podatków, których antychretyczni dzierżawcy nie mieli: podatku wiardunkowego i czwartej części czynszów pieniężnych, cyzy, czopowego (wymienione osobno) i szosu z powiatu lwowskiego, a także soli drohobyckiej. Biorąc pod uwagę rozmiary starostwa samborskiego¹⁸⁹ nie pomyliły się znacząco zakładając, że około $\frac{2}{3}$ ze wspomnianych wyżej wpływów przypadło na nie, tym bardziej, że Małdrzyk pobierał tam dochody rok dłużej, przez 6 lat. W przybliżeniu, na starostwo samborskie mogło przypadać około 4000 grzywien z całości, rocznie zaś blisko 667, co stanowi około 4% wcześniej zapisanych tam sum zastawnych.

Szczególnie niekorzystne, z punktu widzenia zastawnika, były zapisy wierzytelności Lasockich, a zwłaszcza Michała Lasockiego podkomorzego i starosty łęczyckiego oraz tenutariusza śremskiego, o niektórych (na dobrach wiaćczyńskich) wspomniano wyżej. Lasoccy mieli bardzo wysokie kwoty zapisane na Śremie, na którym trudno już było zabezpieczać nowe długi. Na pewnym etapie relacji finansowych tej rodziny z królem, osobne sumy zostały zapisane na stacji śremskiej (od 1459 r.). Początkowo były to dwa dni stacyjne, jeden z miasta, drugi ze wsi należnych do dworu. Zastaw opiewał początkowo na 357 florenów węgierskich, do których doszło jeszcze 600,5 grzywny, które Michał zapłacił za króla marszałkowi mazowieckiemu Wincentemu z Giżyc. Trudno zakładać, by stacje śremskie przynosiły więcej, niż kilkanaście grzywien rocznie. Do tego jeszcze, po śmierci Michała, jego spadkobierca Jan Lasocki kanonik łęczycki zrezygnował w 1475 r. na rzecz króla z dnia stacji z miasta Śremskiego, tak więc wszystkie te sumy (w przeliczeniu na srebro ok. 820 grzywien) pozostały zabezpieczone na jednym tylko dniu stacyjnym, z wsi przynależnych do dworu śremskiego¹⁹⁰. Wolno w tych uwa-runkowaniach mówić o „kosztach kredytu”, co najwyżej, między 0,5 a 1%.

Podsumowując powyższe spekulacje o kosztach kredytu królewskiego zabezpieczonego na dobrach ziemskich, czyli zysku tenutariuszy, dojdziemy do wniosku, że często nie był on wysoki. Zdajemy sobie naturalnie sprawę z faktu, że finalne obliczenia odnoszone są do wartości skumulowanej, narastającej poprzez dopisywanie kolejnych sum na zastawionych dobrach. Pierwotny zastaw użytkowy zazwyczaj oznaczał wysoki koszt kredytu. Paradoksalnie jednak, gdy sukcesywny wzrost zadłużenia tenut czynił iluzorycznym ich uwolnienie dla skarbu za gotówkę, systematycznie zmniejszał się koszt kredytu zastawnego. Zapisy na nieruchomościach

¹⁸⁹ Starostwo samborskie było znacząco większe od drohobyckiego, w 1439 r. należały do niego dwa miasta i 42 wsie (ZDM 8 nr 2224).

¹⁹⁰ MK 12 k. 197, 228; AGAD, perg. 687.

i dochodach królewskich nie podlegały „indeksacji”, przez co inflacja, postępująca w epoce rewolucji cen, *de facto* pochłonięła dużą część ich wartości, a uwolnienie stało się realne.

W ocenie kosztu kredytu zabezpieczonego zastawem brać należy również pod uwagę koszty administracyjne, sięgające nawet kilkunastu procent przychodów, a także fluktuacje przychodów wynikające z klęsk i uwarunkowań koniunkturalnych, gdy znacząca ich część pobierana była w naturze.

VI

Polityka skarbowa skupiała się w dużym stopniu na zarządzaniu długiem, który był jej stałym, a może nawet najbardziej charakterystycznym, systemowym wręcz elementem. Poddani króla, najczęściej, choć nie wyłącznie, przedstawiciele różnych szczebli elit pokrywali bieżące wydatki „publiczne” (na potrzeby państwa i dworu) z własnych lub pożyczonych pieniędzy. Król najczęściej spłacał ich weksłami (tym w rzeczywistości były kwitancje) albo poprzez osoby trzecie, *de facto* przejmujące funkcję wierzyciela monarchy; poprzez zapisy do wydzierżenia z różnych dochodów, a także zastawy w dzierżenie (aż do spłaty) dóbr ziemskich i dochodów stałych, które stawały się finalnie kolektorem wierzytelności długoterminowych i źródłem „obsługi zadłużenia”. Prowenty pozostające wcześniej w dyspozycji monarchy, przechodziły w dyspozycję wierzycieli. Bez rozsądnej konwersji długów zabezpieczonych zastawami użytkowymi finanse państwa musiałyby się zawalić. Wśród mechanizmów tej optymalizacji, prócz czysto ekonomicznych, niebagatelną rolę grały inne czynniki, związane z udziałem w sprawowaniu władzy, pozycją społeczną, prestiżem i zapewnieniem ich przekazania następnym pokoleniom. Dotykające finansów relacje monarchy z poddanymi daleko wykraczały poza ramy „biznesowe”, a rozgrywały się raczej w miejscu, w którym łaska i hojność królewska spotykała się z gorliwością w służbie i ofiarnością w ponoszeniu jej kosztów przez poddanych ale też ich interesem, nie do końca dającym się wyrazić w pieniądzu. Polityka królewska wobec zadłużenia była w ciągu całego XV w. dość aktywna, z wykorzystaniem różnych elementów optymalizacji. Zastaw królewski zawierał przede wszystkim zobowiązanie zwrotu określonej kwoty, w przypadku zastawów na dobrach zabezpieczonej zapisem na konkretnym majątku. Nie wykluczało to jednak możliwości dokonywania na nim zabezpieczeń kolejnych wierzytelności, a mimo brzmienia dokumentów zastawów, np. użytkowych, uprawniających tenutariusza

do użytkowania dóbr królewskich do momentu spłaty, monarcha praktykował ich uwalnianie w drodze przenoszenia zastawu na inne dobra zastawione tej samej osobie. Korzyści materialne zastawnika obniżały się, trudno jednak było królowi odmówić, zwłaszcza, że przeniesienie sum nie naruszało istoty zastawu jako zabezpieczenia wierzytelności. Uwalnianie z zastawu dóbr ziemskich tą drogą służyło niejednokrotnie do stworzenia pola do ponownego ich zastawienia innej osobie. Dobrą ilustracją będzie sprawa zastawionych w 1498 r. wsi klucza osieckiego w ziemi sandomierskiej (zob. wyżej), który za dług 4382 florenów wziął podskarbi Piotr z Kurozwęk¹⁹¹. Po jego śmierci król przeniósł te zapisy, odziedziczone przez jego braci, na inne ich królewszczyzny¹⁹², a już w 1503 r. zapisał na Osieku 3000 florenów Janowi Rabsztyńskiemu¹⁹³.

Podobnie układały się sprawy finansowe króla z kuchmistrem Marcinem Chocimowskim, tenutariuszem *ad fideles manus* klucza brzeźnickiego i zastawnikiem klucza przedborskiego. W styczniu 1489 r. rozliczył się z królem z czynszów i danin, jak mówi dokument, obu tych tenut, za lata 1486–1487. W grę wchodzić mogła jednak tylko brzeźnicka, którą administrował. Po zbadaniu rachunków okazało się, że wydał 234 floreny węgierskie powyżej dochodów. Król, inaczej, niż zazwyczaj w podobnych przypadkach, gdy zezwalał na wydłużenie długów powstałych w podobny sposób z administrowanych dóbr, tym razem dopisał tę kwotę do zastawu na dobrach przedborskich. Monarsze chodziło o pełne uwolnienie Brzeźnicy, stąd wspomniane rachunki, wobec uzgodnionego już oddania tego klucza w zastaw użytkowy Mikołajowi z Kurozwęk kasztelanowi sieradzkiemu za 1000 pożyczonych florenów węgierskich, co nastąpiło 14 II 1489 r.¹⁹⁴ Chocimowski miał także dwa zapisy na Słomnikach należących do wielkorządów krakowskich, także od Kazimierza Jagiełłończyka. Pierwszy w wysokości 771 florenów węgierskich za pieniądze dane na wyprawę Jana Olbrachta na Węgry (po śmierci Macieja Korwina w 1490 r.) oraz drugi, 370 florenów *nobili Bronsky [...] pro illius Maiestate soluti*. 15 II 1493 r. Jan Olbracht również przeniósł mu te 1141 florenów na jego tenutę przedborską (*eo petente et consenciente duximus transferendos*)¹⁹⁵. Być może rekompensatą za to były wydane

¹⁹¹ MK 16 k. 178.

¹⁹² MK 17 k. 321–321v; MK 19 k. 62–64, 87v–89 (= TN 24 nr 45); MK 21 k. 36, 43v–45, 87.

¹⁹³ MK 20 s. 55.

¹⁹⁴ MK 14 s. 308, 316; Mp. 5, sygn. Q 186. Dobra brzeźnickie znalazły się w dyspozycji skarbu po śmierci tenutariusza Hinczy z Rogowa w 1473 r. Hincza miał tam wysokie zapisy, z których zrezygnował na rzecz króla utrzymując dożywocie.

¹⁹⁵ MK 15 k. 15.

Marcinowi na początku marca dwa królewskie zezwolenia na wykupienie wsi Łęki Królewskie w ziemi sieradzkiej (na pograniczu z sandomierską), na zasadach podzastawu od tenutariuszy oraz Płaskowic i Turowic w ziemi sandomierskiej¹⁹⁶.

Nieco inny mechanizm optymalizacji zadłużenia uwidocznił się w sprawie zastawów na Żydaczowie na Rusi. Pomijając najwcześniejsze zastawy¹⁹⁷, wskazać warto na przekaz dokumentu królewskiego z 1456 r., którym król oświadczył, że za zasługi udzielił kasztelanowi i staroście krakowskiemu Janowi z Czyżowa zgody na wykupienie starostwa żydaczowskiego, co tenże uczynił za 1000 grzywien polskich, jednocześnie ustępując królowi z innych 1000 grzywien monety polskiej. Król w rewanżu zapisał mu Żydaczów w dożywotnie dzierżenie w kwocie 1000 grzywien, z zapewnieniem jej zwrotu spadkobiercom¹⁹⁸. Do śmierci Czyżowskiego w 1458 r. król zapisał mu na tym starostwie kolejne sumy na łączną kwotę 3700 grzywien i 500 florenów węgierskich¹⁹⁹. Już po śmierci Czyżowskiego, w 1458 r. Kazimierz Jagiellończyk oddał to starostwo wraz z Doliną i tamtejszą żupą (na zasadach dzierzonych przedtem przez Czyżowskiego) Andrzejowi Odrowążowi wojewodzie i staroście ruskiemu, za 1000 florenów węgierskich, które Andrzej zapłacił za monarchę urodzonemu Mikołajowi Rokenbergowi *de Cloczdorff*. Sumę tę król darował Rokenbergowi za wierne służby. Dokument informuje, że Odrowąż jako opiekun swego siostrzeńca (*nepotis sui*) kasztelanica Jana Czyżowskiego, powinien odliczać rocznie 200 grzywien monety polskiej od sum odziedziczonych przez niego na Żydaczowie po ojcu, aż do ekstenuacji kwot zastawów kasztelana Jana Czyżowskiego. Król zezwolił także Andrzejowi Odrowążowi na wykupienie tych zastawów, jednak z obowiązkiem potrącania od nich 200 grzywien rocznie. Zmniejszanie kwoty wierzytelności nie dotyczyło jednak 1000 florenów zapisanych samemu Andrzejowi²⁰⁰. Jak więc widać, w przypadku zapisów w dożywotnie dzierżenie z gwarancją spłaty spadkobierców, spłatę tę rozumieć można było niekoniecznie jako kontynuację zastawu użytkowego przez sukcesorów, a spłatę w dowolnym trybie. Śmierć wpływowego członka rodziny i sukcesja zastawów przez młodocianych, jeszcze niewiele znaczących następców zazwyczaj stwarzała okazję do renegocjowania umów zastawnych na korzyść króla. Taki był np. los spadkobierców

¹⁹⁶ Tamże, k. 16v–17.

¹⁹⁷ W tej sprawie zob. J. Szyszka, *Formowanie...*, s. 309–313.

¹⁹⁸ MK 11 s. 318.

¹⁹⁹ J. Szyszka, *Formowanie...*, s. 311.

²⁰⁰ MK 11 s. 400–401. Andrzej Odrowąż uzyskał także prawo wykupywania zastawionych wsi *in districtu Zidaczouiensi*.

Mściwoja ze Skrzyńska, który w 1440 r. kupił na wyderkaf za 4000 florenów węgierskich i 2000 grzywien starostwo opoczyńskie (miasto z 11 wsiami, jurysdykcją i urzędem starosty). Po jego śmierci w 1446 r. król najpierw pozbawił dwóch jego synów urzędu i jurysdykcji, a potem przenosił sumy ze starostwa na pojedyncze jego wsie²⁰¹. Zauważmy, że chodziło nie o zastaw, a sprzedaż z prawem wykupu! Król w przymusowej sytuacji oferował niekorzystne dla siebie warunki zabezpieczenia wierzytelności. Nie były one jednak *de facto* traktowane jako nienaruszalne, a w zmienionych okolicznościach podlegały renegocjacji. Król zawierał z wierzycielami „porozumienia” uwzględniające aktualny stan rzeczy. W dokumencie z 3 IX 1453 r. dotyczącym takiej sprawy słowa Kazimierza Jagiellończyka poprzedzające treść układu ujęto następująco: *rationabilem habuimus tractatum [...] ad concordiam et compositionem utramque placitam et benivolam*. Rozsądne negocjacje, o jakich tu mowa dotyczyły renegocjacji warunków zapisu Władysława Warneńczyka dla Jerzego Szworca, mieszczanina krakowskiego, dworzanina nobilitowanego przez tego króla w Budzie w 1442 r. (herb Boże Zdarz). Szworc był „finansistą”, współpracownikiem żupnika krakowskiego Mikołaja Serafina w pozyskiwaniu pieniędzy dla króla, a także wierzycielem monarchy²⁰². W negocjacjach z królem w 1453 r. spadkobierców Jerzego, zmarłego trzy lata wcześniej, reprezentował jego syn Jerzy dziekan sandomierski, archiprezbiter kościoła NMP w Krakowie. Z narracji dokumentu dowiadujemy się, że król Władysław Warneńczyk *nobili et provide* Jerzemu Szworcowi za wyłożone pieniądze (3000 florenów węgierskich i 1000 grzywien monety polskiej), zapisał jako tenutę, w dzierżenie ze wszystkimi dochodami, z prawem dziedziczenia przez spadkobierców, trzy młyny w Krakowie, w tym najbardziej dochodowy z królewskich młynów położony przy bramie św. Mikołaja²⁰³ i dwa nad Prądnikiem: jeden koło kościoła św. Mikołaja (Mikołajski) i drugi Na Piasku. „Rozsądne porozumienie” z 1453 r. sfinalizowano w następującym trybie: Szworcowie zrezygnowali na rzecz króla *de possessione, usu et*

²⁰¹ J. Wroniszewski, *Szlachta ziemi sandomierskiej...*, s. 96–97.

²⁰² M. Starzyński, *Szwarc Jerzy*, w: PSB t. 49, s. 437 n.; *Korespondencja żupnika krakowskiego...*, nr 3, s. 17, przyp. 19. Jerzy był aktywny na tym polu już za panowania Władysława Jagiełły. Wspomina o tym dokument królewski z 22 V 1441, którym król mając na względzie jego oddanie i uczciwość, okazywane jeszcze poprzedniemu królowi, udzielił mu prawa wolnego handlu w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim bez opłat celnych. Zezwolił mu także na pobieranie wody z Prądnika do wybudowanego przez niego stawu koło kościoła św. Mikołaja w Krakowie (AGAD, perg. 5063).

²⁰³ Był to młyn nad Rudawą zwany Młynem Gerlacha (J. Wiśniewski, *Gerlacha, następnie Kutlowski Młyn*, w: SHGKrak. cz. 1, s. 721).

tenuta, on zaś *redemptionis satisfactionem facientes* zapisał dług do eks-tenuacji z czynszów ze stróży rybnej oraz jatek mięsnych w Krakowie, z odliczaniem rocznie od sumy wierzytelności 310 grzywien dochodu, który przynosiły²⁰⁴. Warto od razu zwrócić uwagę na to, że dochody ze stróży rybnej i jatek mięsnych były bliskie osiąganym z dzierżaw przeciętnych starostw, przewyższając np. o prawie 100 grzywien wysokość arendy starostwa łączyckiego.

Zagadnienie zmian warunków kontraktu na niekorzyść tenutariusza, a także rezygnacje z całości lub części zapisu nie były dotąd obiektem szerszych badań. Wprawdzie w ostatnim czasie drugiemu z tych zagadnień poświęcono osobne studium, jednak w analizie zmierzającej do ustalenia motywów rezygnacji z zapisów na rzecz króla wzięto pod uwagę jedynie pięć przypadków, potraktowanych dodatkowo w kategoriach precedensu²⁰⁵. Wszystkie były już zresztą znane starszej literaturze²⁰⁶. Chodzi o wybitne osoby i spektakularne rezygnacje: Jana Hinczy z Rogowa, braci Dzierśław i Jana Rytwiańskich, Jakuba z Dębna i Jana Rzeszowskiego. Nie były to jednak przypadki wyjątkowe, a co najmniej o kilku innych wzmiankowano wyżej. Lista jest znacznie dłuższa²⁰⁷. Rezygnacja była np. elementem porozumienia zawartego przez króla 6 XII 1493 r. z biskupem poznańskim Urielem Górką oraz jego bratankiem Łukaszem. Ustąpili oni królowi z połowy sum, które mieli zapisane na Kościanie i Pobiedziskach z przynależnymi do nich wsiami. Król podkreślił dobro wolność tego aktu słowami „nie pod wpływem naszej rady”. Kwota zrzeczenia musiała przekraczać 8000 florenów węgierskich, gdyż pozostała suma wynosiła 8092 florenów, z których 4700 florenów monarcha zabezpieczył na tencie kościańskiej, jednak tym razem tylko do wydzierżenia, zaś pozostałe 3392 floreny wyderkafem Pobiedzisk. Te ostatnie król

²⁰⁴ MK 10, k. 107v = MRPS 1, nr 183. Gdyby jakiegoś roku dochód wyniósłby więcej, niż ponad 310 grz., nadwyżkę powinni oddać królowi. Stróża rybna i czynsz z jatek mięsnych przynosiły mniej więcej po połowie powyższej kwoty 310 grz. Wskazuje na to dokument z 1487 r., którym Kazimierz Jagiellończyk na trzy lata oddał warendę stróżę rybna w Krakowie rajcy krakowskiemu Mikołajowi Salomonowi za 150 grz. pospolitej monety polskiej, a jest zrozumiałe, że Salomon musiał z tej dzierżawy osiągnąć ponadto satysfakcjonujący dochód (Mp. 5, sygn. Q 219).

²⁰⁵ B. Czwojdrak, *Zrzeczenie się sum zastawnych w piętnastowiecznej Polsce – gest filantropii czy wyrachowania?*, RDSG 84 (spec.), 2022, s. 7–22.

²⁰⁶ A. Sucheni-Grabowska, *Odbudowa...*, s. 39. Badaczka ta zaczerpnęła o nich wiedzę z jeszcze starszego opracowania.

²⁰⁷ Jedną z najwcześniejszych rezygnacji był zwrot tenuty dobczyckiej, nadanej w 1390 r. przez Władysława Jagiełłę Klemensowi z Moskorzewa i jego spadkobiercom w wieczyste posiadanie. W 1439 r. wnukowie Klemensa zwrócili królowi te dobra wraz z dokumentem nadawczym z 1390 r. (KDMłp. 4 nr 1008, 1358).

zamierzał szybko z ich rąk wykupić, przeznaczając na ten cel świeżo uchwalony (a jeszcze nie wybrany) podatek na uwolnienie dóbr królewskich z zastawów, pobierany w wysokości czwartej części czynszów pieniężnych ze wszystkich dóbr (świeckich, kościelnych i dzierzonych w zastawie²⁰⁸. Trzeba przyznać, że w relacjach finansowych z Górkami skarb wykazał się daleko idącą kreatywnością. Jest bardzo prawdopodobne, że biskupowi Urielowi zależało na zabezpieczeniu pozycji jedyne go bratanka Łukasza, zaś atutem króla w negocjacjach była tenuta na poradlnem wielkopolskim, z województwa poznańskiego i kaliskiego (z dóbr Górków) i ziemi nakielskiej, które król Kazimierz Jagiellończyk sprzedał za 800 florenów węgierskich Urielowi i jego dwóm braciom w 1475 r. na wyderkaś, aż do spłaty (zob. wyżej). Tego rodzaju gwarancja, na dochodach stałych, była zapewne najlepszym zabezpieczeniem, przynosząc do tego stabilne i przewidywalne wpływy. Porozumienie króla z Górkami obejmowało również sprzedaż na wyderkaś 60 grzywien czynszu płaconego przez burmistrzów i radę Poznania. Uriel wykupił go jeszcze za zgodą Kazimierza Jagiellończyka za 1300 florenów od spadkobierców mieszczanina poznańskiego Jana Walkera. Później, gdy Jan Olbracht pożyczył od Górki 700 florenów, dołączył je do poprzedniego zapisu na czynszu poznańskim na zasadach jego sprzedaży za 2000 florenów na wyderkaś Urielowi *qui non minus se promptum et paratum nobis, quam genitori nostro cum gratis obsequis tum etiam fortunis suis exhibere consuevit*²⁰⁹.

24 V 1497 r. król za pożyczone od Uriela Górki 8000 florenów (6000 w złocie, 1600 w starych półgroszach i 400 w monecie bieżącej w Królestwie, licząc po pół kopy na jeden floren), *vendidit et obligavit [...] alias na wyderkoff* gród i miasto Sieradz wraz z Szadkiem, Wartą i przynależnymi wsiami ze wszystkimi dochodami, w tym również stacjami²¹⁰. Natychmiast zresztą Uriel złożył cesję z tego starostwa (urzędu

²⁰⁸ MK 15 k. 46v–48 = MRPS 2, nr 283.

²⁰⁹ MK 15 k. 56v–57v = MRPS 2, nr 284. Dokument ten wystawiony został tego samego dnia, co dotyczący zapisów na Kościanie i Pobiedziskach. Sprzedaż obejmowała naturalnie prawo dziedziczenia. Uriel i jego potencjalni spadkobiercy otrzymali jednocześnie od króla prawo utworzenia na tym czynszu beneficjum dla osoby lub instytucji kościelnej, albo w drodze darowizny *inter vivos*, albo zapisem testamentalnym, bez konieczności starania się o osobną zgodę. Wyjątkowość tego zezwolenia opatrzone dodatkową klauzulą: „non obstante constitutione sive laudo terrestri de non erigendis de novo ecclesiasticis beneficiis edito cui pro hac vice derogamus”. O uprawnienie to zabiegali rzecz jasna Górkowie. Motywacją mogła być wola utworzenia beneficjum dla krewnego, pozostającego w rodzinnej dyspozycji (patronacie), lub względy natury duchowej, znaczenia których w omawianiu zagadnień pieniężnych nie wolno pomijać.

²¹⁰ MK 16 k. 166–167.

i pieniędzy) na korzyść bratanka Łukasza. Działo się to w ostatnich miesiącach jego życia, zmarł w styczniu 1498 r. Już latem tego samego roku starostwo sieradzkie (urząd i większość dóbr) powróciło do króla. Przede wszystkim w wystawionych wówczas 3 dokumentach nie ma już mowy o uprawnieniach spadkobierców Uriela wynikających wyderkafu, a jedynie z „użyczonych pieniędzy”. Możliwe jest, że wcześniej odwołano się do tej podstawy prawnej dzierżenia, dla uniknięcia konfliktu z ustawodawstwem opocko-nieszawskim. Raczej wnosił o to Uriel, niż król, który nie brał sobie do serca zakazów zastawiania pewnych kategorii dóbr, w każdym razie nie przejmował się nimi jego ojciec²¹¹. Dokumenty z sierpnia 1498 r. dotyczące uwolnienia starostwa sieradzkiego z rąk spadkobierców Uriela Górki uwzględniały również podział spadku między Łukasza i jego siostrę Katarzynę, żonę Jaranda z Brudzewa kasztelana spicymierskiego. Łukasz dobrowolnie ustąpił ze starostwa sieradzkiego, król zaś zobowiązał się zwrócić mu zapisane tam 5000 florenów węgierskich w ciągu roku, do następnego święta św. Bartłomieja 1499 r.²¹² Zastanawia, że w tej sprawie wystawiono dwa jednobrzmiące dokumenty, różniące się wysokością długu królewskiego oraz rodzajem zabezpieczenia wiarygodności. W cytowanym wyżej dokumencie było to tylko królewskie oświadczenie. Drugi, opiewający na zwrot 4000 florenów, w tym 2000 w złocie i 2000 w monecie srebrnej, zabezpieczony był, w razie nie spłacenia długu w terminie, zapewnieniem wwiazania z dzierżeniem, aż do spłaty, w Radziejów z wsiami²¹³. Zastaw na Radziejowie, który wówczas był już wolny od zastawów Pomianów z Brudzewa, nie doszedł jednak do skutku, ponieważ król przeniósł to zobowiązanie w dniu 14 IV 1499 r. na Pobiedziska z wsiami, czyli na dobra, które Łukasz już dzierżył. Jednocześnie, jak wspomniano, Łukasz Górka oddał starostwo, a król uwolnił go z przysięgi starościńskiej²¹⁴. Pozostałe

²¹¹ 24 IV 1457 r. Kazimierz Jagiellończyk, za 200 grz. półgroszy pożyczonych na wydatki w Gdańsku od starosty brzeskiego Mikołaja z Brudzewa oddał mu w dzierżenie czynsze starostwa brzeskiego (z Brześcia i Radziejowa z wsiami) do czasu spłaty tej sumy. Mikołaj miał już wcześniejszy zapis na połowie tych czynszów, tym razem król zapisał mu połowę z do tej pory wolnej połowy. Monarcha zapewnił, że na przeszkodzie dzierżenia tych czynszów nie staną żadne normy prawne poprzedników króla, jego samego, panów doradców oraz wspólnot, które król uchylił (*derogavimus*), zobowiązał się pod słowem królewskim do zachodźstwa i obrony Mikołaja i jego następców od przeszkód ze strony swoich doradców oraz wspólnoty szlachty Królestwa (MK 11 s. 93). Zabezpieczenia klauzulą *non obstante* wobec ustawodawstwa ograniczającego prawa króla do swobodnego zastawiania niektórych dóbr domeny nie należą do wyjątków.

²¹² MK 16 s. 228.

²¹³ MK 16 s. 241.

²¹⁴ MK 16 s. 276–277.

3000 florenów pożyczone od Uriela i zapisane na Sieradzu przypadły Katarzynie z Górki i jej mężowi Jarandowi z Brudzewa, król zapisał je z dzierżeniem (do spłaty) na Warcie z wsiami²¹⁵.

VII

Działania skarbu wobec zadłużonych dóbr wykraczały poza relacje dwustronne (wierzyciel-dłużnik), miały poniekąd strukturalny charakter, a podejmowane wobec jednego majątku mogą okazać się elementem szerzej zakrojonych planów. Ich celem nie zawsze było trwałe uwolnienie zastawionych majątków, a raczej poprawienie pozycji skarbu i stworzenie warunków do zawierania korzystniejszych, umożliwiających zwiększenie wpływów kredytowych, kontraktów zastawnych.

Punktem wyjścia dla próby zobrazowania tych zjawisk będzie, wspomniana wyżej, sprzedaż dóbr proszowickich na wyderkał Mikołajowi z Kurozwęk z 30 XI 1489 r. za 3870 florenów węgierskich z obietnicą ich wykupienia do 15 VIII 1489 r.²¹⁶ Krótki termin tej transakcji sugeruje, że król miał już w stosunku do tych dóbr inne plany, a także i to, że ich elementem było zamknięcie poprzednich zastawów na Proszowicach, o których wiadomo ze źródeł. Mikołaj z Kurozwęk nie dzierżył długo Proszowic i został splecony według zapowiedzi wspomnianego dokumentu z 1489 r. Zgodnie z najczęściej obserwowaną praktyką, król nie spłacił jednak tego zobowiązania własnymi pieniędzmi, a poprzez osoby trzecie. Znamy je z dokumentu Jana Olbrachta z 22 XII 1493 r., który wzmiankuje, że Kazimierz Jagiellończyk zapisał na dobrach proszowickich (Proszowice z wsiami i przedmieściami itd.) 3883 floreny węgierskie²¹⁷ Hieronimowi cześnikowi rawskiemu i jego bratu Piotrowi z Nowego Miasta, jednak na innych warunkach, z zastrzeżeniem stałej opłaty rocznej (*cum certa solutionis annue reservatione*). Był to rodzaj zastawu, w którym zastawnik trzymający dobra „usque ad plenam exemptionem” winien był corocznie wypłacać królowi wyznaczoną sumę pieniędzy, a jeżeli tego nie czynił, odliczano ją przy uwalnianiu dóbr od głównej sumy zastawnej²¹⁸.

²¹⁵ Tamże, s. 242.

²¹⁶ MK 14 k. 333–334 = MRPS 1 nr 2064.

²¹⁷ Nie ma wątpliwości, że kryje się w tej sumie 3870 fl. poprzedniego zobowiązania. Nie sposób jednak wskazać, sąd wzięła się „nadwyżka” w postaci 13 dodatkowych fl.

²¹⁸ W praktyce, gdyby zastawnik nie odprowadzał do skarbu określonej kwoty rocznej, co najczęściej miało miejsce, zastaw tego rodzaju prowadził do wydzierżania zapisanej sumy. Rozumiano to jako *de facto* wydzierżenie, o czym wprost mówią dokumenty dla Wincencjany z Leżenic, o których niżej. *De facto*, lecz nie *de iure*, gdyż

Przywołany akt Jana Olbrachta z 22 XII 1493 r., wymieniający spłacanych tenutariuszy (Nowomiejskich) poświadczal kolejny już kontrakt zastawny dóbr proszowickich. Wzięli je wówczas w dzierżenie mieszczańskie proszowiccy Klemens Słonko i Jan Powroźnik. Zaoferowali królowi, jak mówi dokument, o wiele korzystniejsze warunki i z jego akceptacją wykupili ten majątek z zastawu 16 VI 1493 r. (nazajutrz po dniu św. Idziego). Wcześniej jednak król rozliczył się z Nowomiejskimi przez komisarza (kanclerza Krzesława z Kurozwęk) i stwierdził, że po odliczeniach należnych skarbowi, ustalonych na podstawie dokumentu zapisu, z pierwotnej sumy zastawnej pozostało 3000 florenów. Tę kwotę zapisano Klemensowi Słonko i Janowi Powroźnikowi na Proszowicach z przedmieściami, wsiami i ze wszystkimi dochodami, aż do spłaty, z wyjątkiem podwód oraz opłat w ziarnie i pieniądzu za zboże, które zwyczajowo oddawano do zamku krakowskiego i dworu królewskiego w Niepołomicach. Kontrakt zawierał klauzulę zobowiązującą dzierżawców do wypłacania królowi corocznie na św. Idziego 340 grzywien monety bieżącej, z odliczeniem nie wniesionych sum od głównej kwoty zastawnej w chwili spłaty²¹⁹. Co się zaś jeszcze tyczy poprzedniego zastawu, wolno z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że Hieronim i Piotr z Nowego Miasta spłacili Mikołaja Kurozwęckiego w imieniu króla 15 VIII 1490 r. (zob. niżej), a więc dzierżyli majątek proszowicki trzy lata (bez 2 miesięcy). Za ten czas winni byli oddać królowi 870 florenów (w zaokrągleniu 552 grzywny), odliczone w 1493 r. od głównej sumy zapisu. Wynika stąd, iż ich kontrakt

w dokumencie rozliczenia króla z dzierżenia przez Wincencjanę dóbr rawskich warunki dzierżenia zostały określone jako: „usque ad exemptionem sub certis condicionibus” (zob. niżej dokument rozliczenia z 1494 r.). Tego rodzaju zastaw (z „potrącaniem”) możliwy był tylko przy złączeniu w jedną sumę wcześniejszych, „częstkowych” zastawów narastających w drodze zabezpieczania kolejnych zobowiązań na już zastawionych dobrach, gdy uwalniający te dobra zwracał królowi wszystkie przejęte wraz z wykupionymi dobrami dokumenty, otrzymując jeden sumaryczny. Tego rodzaju zastawy obejmowały jednak większy zakres dochodów, na ogół całość, łącznie z poradlnem, podatkami miejskimi, wszystkimi karami, clami, targowym, dochodami z urzędzeń gospodarczych (młyny, łaźnie), stacjami itp. Zakres wyłączeń był niewielki.

²¹⁹ MK 17 k. 56–56v. Dokument ten wyróżnia się pośród innych tego typu szczegółowymi zabezpieczeniami na okoliczność wykupu: pieniądze mają być złożone tylko na zamku krakowskim; wykluczono możliwość składania roszczeń przez kogokolwiek w chwili wykupu przez króla; gdyby w chwili wykupu dokument miał uszkodzoną pieczęć i kartę, za jego odnowienie odpowiadać ma król; jako datę królewskiego dokumentu zapisu 3000 fl. wpisana zostanie data spłacenia Nowomiejskich (*in crastino sancti Egidii*, czyli 2 IX 1493 r.). Za dokumentem sprzedaży na wyderkaf Mikołajowi z Kurozwęk z 1489 r., z którego zaczerpnięto wykaz odchodów przeznaczonych dla tenutariuszy i zarezerwowanych dla króla, powtórzona została – raczej nieadekwatnie – fraza: *sine quovis scrupulo consciencie et nota usure*.

z królem zakładał wpłacanie do skarbu lub odliczanie ok. 180 grzywien rocznie. Klemens Słonko i Jan Powroźnik zaoferowali o 160 grzywien więcej. W tych warunkach po 6 latach, w sytuacji corocznego odliczania od 3000 florenów 340 grzywien (544 floreny), wieloletni zastaw dóbr proszowickich musiałby ustać, a majątek powróciłby do króla pozostawiając po stronie skarbu debet na jedynie 165 grzywien. Potrzeby monarchii były jednak większe, niż pochodzące z bieżących, przywróconych dochodów proszowickiego klucza. Nie minęło jeszcze 3,5 roku, gdy pojawiła się okazja pozyskania z tych dóbr prawdziwie dużych pieniędzy, z czego król skorzystał sprzedając majątek na wyderkaf Jerzemu Langowi rajcy krakowskiemu za 8000 florenów węgierskich ze wszystkimi dochodami i zwolnieniem od służby wojskowej, jedynie z zastrzeżeniem podwód oraz opłat w ziarnie ze wsi klasztornych oraz w pieniądzu za zboże od dawna przeznaczonych dla zamku w Niepołomicach. Stosowny dokument wystawiono 7 III 1497 roku²²⁰. Transakcja ta wymagała jednak od króla pełnego uwolnienia Proszowice z rąk Klemensa Słonko i Jana Powroźnika, którym musiał oddać około 1000 florenów²²¹. W rzeczywistości te pieniądze wyłożył Jerzy Lang. Dokumentem z 9 V 1497 r. Jan Olbracht oświadczył, że pożyczył od Langa 1000 florenów i kasując wystawiony dla niego dokument z marca tego roku, wystawił mu nowy z kwotą wyderkafu wynoszącą 9000 florenów²²².

Sprawa zastawów i sprzedaży Proszowic pozwala jeszcze szerzej spojrzeć na operacje finansowe angażujące dobra monarsze, gdyż odsłania niektóre aspekty mechaniki ich działań. Już Mikołaj Kurozwęcki w trybie kupna na wyderkaf zamknął poprzednie zapisy, sięgające sumy tej transakcji, które Kurozwęcki najpewniej spłacił, odzyskując szybko pieniądze od Hieronima i Piotra Nowomiejskich. Dało to skarbowi możliwość zawarcia bardziej korzystnej umowy zastawnej. Mogłoby dziwić zaangażowanie przedstawicieli elity mazowieckiej w inwestowanie w Małopolsce, nawiasem mówiąc krótkotrwale. Warto zatem spojrzeć na ich interesy majątkowe związane z królewszczynami. Kwota, jaką wyłożyli na Proszowice (3883 floreny) to bez wątpienia pieniądze ze spłaty posiadanych przez nich wcześniej zastawów na starostwie rawskim, zbieżność chronologiczna i „gotówkowa” za tym przemawia. 6 VI

²²⁰ MK 16 s. 13–14 = MRPS 2 nr 654. Król zobowiązał się wykupić dobra jedynie na święto Bożego Narodzenia, awizując taki zamiar do święta św. Michała.

²²¹ Kwota ta wynika z pomnożenia wysokości ich rocznego odliczenia, przewidzianego w kontrakcie zastawnym, przez liczbę lat dzierżenia. W tej sprawie król musiał zawrzeć z nimi specjalne porozumienie, ponieważ termin spłaty nie był zgodny z wyznaczonym w dokumencie z 1493 r.

²²² MK 16 s. 171 = MRPS 2 nr 710.

1489 r. król zezwolił Wincencjanie (Wincencji) z Leżenic, wdowie po Piotrze Duninie z Prawkowic wojewodzie brzeskim, na wykupienie zastawu użytkowego: zamku i miasta Rawy z pozostałymi dobrami, za sumy zapisane przez Kazimierza Jagiellończyka wojewodzie i staroście rawskiemu Grotowi z Nowego Miasta. z rąk jego synów, dworzan (*curienses*) Hieronima i Piotra z Nowego Miasta. Z tytułu dzierżenia tych dóbr Wincencjana miała prawo pobierania wszystkich dochodów starostwa, jednak z obowiązkiem wnoszenia rocznie do skarbu 450 florenów węgierskich albo odliczania tej kwoty od wartości zastawu, wedle woli króla. Miała też obowiązek dostarczania przez trzy dni bieżące w roku środków potrzebnych kuchni króla i królowej oraz utrzymania koni. Używała natomiast prawo ustanowienia w Rawie starosty, swego syna Jana lub innego, względnie dowolnie wskazaną osobę dobrze osiadłą w Królestwie²²³. Realne przejęcie dóbr za 3980 florenów węgierskich i pozostałą część w monecie bieżącej i szerokich groszach, ściśle już nie określona, król poświadczył dokumentem z 17 IX 1489 r.²²⁴ Odbiegający zupełnie od standardów podobnych dokumentów brak precyzji w zapisie kwoty na Rawie wynikał z kwestionowania przez Wincencjanę jednego z dokumentów Nowomiejskich, opiewającego na 400 grzywien półgroszy i 26 florenów²²⁵. Sprawę tę opisuje niedatowany dokument wpisany w Metryce Koronnej między dokumentami z 1489 r.²²⁶ Akt ten informuje o podważaniu autentyczności inkryminowanego dokumentu, czego nie dało się rozstrzygnąć z powodu absencji na zjeździe w Piotrkowie licznych doradców. Obecni zaś postanowili odesłać sprawę do rozważenia na najbliższym zjeździe generalnym w Piotrkowie, a wątpliwy dokument zdeponowano u podkanclerzego. Nie czekając na finalną decyzję, król natychmiast pożyczył te pieniądze od Nowomiejskich na potrzeby państwa i dopisał ją Wincencjanie do sum na Rawie do wydzierżenia wraz z pozostałymi kwotami²²⁷. Bezpośrednio pod powyższym dokumentem, również bez daty, inserowano transakcję kupna przez króla od Wincencjany jej dóbr dziedzicznych (Ostrów z przynależnymi wsiami) za 4000 florenów węgierskich, z których 2000 miała odebrać

²²³ KDMaz. nr 256. Dokument zawiera klauzulę zachowania praw królewskich dla monarchy, co tu rozumieć należy jako zwierzchność władcy. Król zobowiązał się też nie dawać nikomu zgody na spłacenie zastawu, rezerwując to prawo tylko dla siebie.

²²⁴ AGAD, perg. 683.

²²⁵ Wątpliwości raczej nie ma, że chodzi tu o ogólnie wskazane sumy w monecie srebrnej z dokumentu z 17 IX 1489 r., choć tu wskazuje się inny rodzaj pieniądza.

²²⁶ Dokumenty te inserowane zostały niestety bez zachowania chronologii dat dziennych.

²²⁷ MK 14 k. 342 = MRPS 1 nr 2086. Zapis o ekstenuacji w skrótowy sposób wyraża sens zastawu *cum defalcatione*.

w gotówce, a 2000 król dodał do zastawu na Rawie, także z dopiskiem: *ad extenuationem* z innymi sumami, z ogólnym odniesieniem do dokumentu głównego. Król zapewnił, iż jeśli zechce uwolnić dobra przed wydzierzeniem całości sum, zanim nie spłaci reszty, nie przekaze starostwa nikomu innemu²²⁸. Brak przesłanek wskazujących na to, by Wincencjana nie otrzymała od króla 2000 florenów w gotówce, zwłaszcza, że pieniądze te i tak – jak wolno sądzić – najpewniej zostały tylko odpowiednio „przeksięgowane” wchodząc w skład sumy florenów, jakie Wincencjana winna była zapłacić Nowomiejskim za wykupienie Rawy (3980), które nie trafiły zresztą do rąk synów Grota z Nowego Miasta, a zostały w większości przekazane przez nich królowi jako pożyczka, czyli wróciły do króla. Wnioskujemy o tym z dokumentu z 2 I 1490 r., gdy Kazimierz Jagiellończyk oświadczył, że pożyczył od Hieronima i Piotra 3800 florenów na potrzeby własne i syna Jana Olbrachta, stawiając poręczycieli zwrotu w wyznaczonym czasie i dodatkowo zabezpieczając wwiązaniem w starostwo sochaczewskie²²⁹. Na tym starostwie na podobnych warunkach zabezpieczał im król już 2 XI 1489 r. 4786 florenów dawnych długów książąt mazowieckich²³⁰. Do zapowiadanego z dwóch różnych tytułów wwiązania w starostwo sochaczewskie nie doszło²³¹. Pieniądze te znalazły się ostatecznie na kluczu proszowickim (3813 florenów)²³². Wyżej wymienione operacje dały możliwość zawarcie korzystniejszych kontraktów zastawnych na Rawie i Proszowicach, co w przypadku tego drugiego majątku doprowadziło do zmniejszenia sumy zapisów w następnych latach, o 2870 florenów (z 3870 florenów węgierskich w 1489 r., do 1000 florenów w 1497 r.). Widać również, że uwolnienie dóbr z zastawu nie było celem głównym, chodziło raczej o stworzenie warunków do pozyskiwania

²²⁸ Tamże, s. 342–342 = MRPS 1 nr 2087. Wincencjana miała wcześniej rozliczenia z królem z tytułu długów odziedziczonych po mężu Piotrze Duninie zmarłym w 1484 r. Kilka lat po jego śmierci (14 V 1488 r.) zwróciła królowi stosowne dokumenty za 300 beczek soli z prawem sprzedaży w ziemi dobrzyńskiej lub miejscach, gdzie sprzedawano sól ruską. Przyjęła też 100 bałwanów soli za stare kwitancje Piotra (MK 14 s. 241–242 = MRPS 1 nr 1923).

²²⁹ MK 14 s. 361 = MRPS 1 nr 2124.

²³⁰ MK 14 s. 337 = MRPS 1 nr 2060.

²³¹ Wynika to z dokumentu rozliczenia króla ze Sławcem z Niemyglów wieloletnim starostą sochaczewskim *ad fideles manus*, za okres dzierżenia i administrowania wszystkimi dochodami starostwa pobranymi do końca 1492 r. (MK 17 k. 30 = MRPS 2 nr 112).

²³² Wykupienie klucza proszowickiego powinno mieć miejsce do 15 VIII 1490 r. Do uwolnienia tych dóbr doszło, gdyż przejęli je jeszcze za życia Kazimierza Jagiellończyka Nowomiejscy, jednak nie ma pewności, czy stało się to za pieniądze otrzymane za spłatę Rawy, czy też król wcześniej zaspokoił Mikołaja Kurozwęckiego w inny sposób, np. – jak praktykowano – poprzez dopisanie sum do dzierzonych już przez niego innych królewszczyzn.

w oparciu o nie większych pieniędzy, o ile to było możliwe, na lepszych dla króla warunkach zobowiązania. Nie były to ponadto działania podejmowane odrębnie wobec każdego majątku, a raczej mieszczące się w sieci powiązanych ze sobą transakcji. Zapisy na Proszowicach pozostawały w związku z zapisami na starostwie rawskim, które z kolei zostało „zaangażowane” w uwolnienie starostwa samborskiego, dopiero jednak w 1498 r. Znacznie wcześniej jednak król podjął działania, które to umożliwiło. 10 I 1494 r. Jan Olbracht zdecydował się spłacić Wincencjanę z zastawu Rawy. Przede wszystkim, uwzględniając roczną *defalcationem* król uznał się dłużnikiem na sumę 4000 florenów węgierskich, które obiecał oddać na Boże Narodzenie tego roku. Biorąc pod uwagę 4,5 roczny okres dzierżenia za 450 florenów rocznie, dług królewski powinien spaść o około 2025 florenów, jednak z ogólnej sumy 6006 florenów i 400 grzywien. Kwota w grzywnach, za kwestionowany dokument Nowomiejskich zniknęła z rachunków. Była to najpewniej cena pozostawienia Jana z Ujazdu, syna Wincencjany, na urzędzie starosty rawskiego. Podobnie było w przypadku starosty sochaczewskiego Sławca z Niemygłów, który w 1493 r. darował królowi 800 florenów zapisanych na mieście Bolimowie z dwiema wsiami w zamian za pozostawienie go na urzędzie starosty²³³. Mimo, że kwota spłaty Wincencjanie dopiero miała być wypłacona, dokument stwierdza, że dobra zostały już wykupione, a wszystkie dochody, poczynając od 1494 r. zostały zarezerwowane *pro fisco et mensam regiam*, z obowiązkiem składania corocznych rachunków²³⁴. Starosta Jan z Ujazdu dostał raczej nędzne uposażenie, z którego musiał dodatkowo utrzymać zamek i czeladź zamkową. Składały się na to honorarium dochody z folwarku w Woli pod Rawą, 400 korców owsa z miasta Jeżowa, wszystkie kary sądowe (wielkie i małe), 4 korce słodu i 8 korców maki. Pieniądzy na Boże Narodzenie król nie zapłacił, co nie zmieniło warunków prawnych dokumentu, przywidującego taką okoliczność, przy czym zabezpieczeniem należnych 4000 florenów miało być pobieranie wszystkich dochodów starostwa z corocznym odliczeniem 450 grzywien od sumy wierzytelności oraz 3 dniami stacji dla dworu królewskiego, zgodnie z brzmieniem pierwotnego dokumentu dla Wincencjany z 1489 r.²³⁵. Utrzymane zostało zabezpieczenie królewskiego zobowiązania, jednak podstawa prawna dzierżenia Rawy uległa zmianie, z zastawu

²³³ MK 17 k. 29v, 31–31v = MRPS 2 nr 114. Król pozostawił Sławcowi klucz bolimowski w dożywotnie użytkowanie.

²³⁴ Obowiązek corocznych rozliczeń nie należał do powszechnej praktyki. Zazwyczaj starostowie *ad fideles manus* rozliczali się z kilku lat lub całego okresu dzierżenia starostwa.

²³⁵ MK 17 k. 58v–59 = MRPS 2 nr 298.

sub certo condicione, na zarząd *ad regnandum, administrandum et gubernandum*. Tego rodzaju działania nie należały do rzadkości, a dawały one królowi swobodę w dysponowaniu tak „uwolnionymi” dobrami i podobnie jak *consensus exemptionis* (przynajmniej w niektórych sytuacjach) służyły zamknięciu starego zastawu, w celu otwarcia nowego, korzystniejszego. Cel ten przyświecał również uwolnieniu starostwa rawskiego, które w konsekwencji z zastawu Nowomiejskich z pełnym dzierżeniem przeszły w ręce Wincencjany już w dzierżenie na zasadach *de facto* ekstenuacji, a potem już ekstenuacji bez dzierżenia, a tylko w zarząd *ad fideles manus*. Operacje tego rodzaju przeprowadzano w zasadzie bezgotówkowo, poprzez „przeksięgowanie” wierzytelności na inne lub na te same dobra. Chociaż omawiany dokument z 10 I 1494 r. zawierał zobowiązanie, iż w razie nie zapłacenia 4000 florenów we wskazanym terminie król zapisuje dobra rawskie Wincencjanie *cum omni iure et dominio*, jednak do tak rozumianego dzierżenia raczej nie doszło, przynajmniej w rozumieniu monarchy. Jan z Ujazdu trzymał starostwo rawskie do 1498 r., po czym 20 XII tego roku król sprzedał je na wyderkaś za 1500 grzywien monety bieżącej i 1600 florenów węgierskich Beacie z Tęczyna wdowie po Janie Odrowążu wojewodzie ruskim oraz wwiązał ją w ten klucz. Dokument tej transakcji, czego nie spotykamy w formularzu podobnych aktów, napisał o dobrach rawskich, iż *pro hac vice sunt libera seu in nostra potestate cuipiam non obligata*. Wolno przyjąć, że uwolnienie to nastąpiło krótko przedtem na podstawie jakiejś ugody z dziedzicami Ujazdu. Ugoda, o jakiej mowa, musiała dotyczyć pieniędzy Wincencjany zapisanych na Rawie, których wysokość po kolejnych 4 latach dzierżenia zmniejszyła się z 4000 florenów do 1750 (po 450 rocznie). Jednym, a może jedynym jej elementem była arenda cła rawskich. Wspomina o nich dokument dla Beaty z Tęczyna, dający jej prawo pobierania wszystkich dochodów rawskich, co do cła jednak dopiero *post expirationem arende quod per nos Vincenciane relictę olim Johannis [sic!, recte Petri] Dunin arendatum est*²³⁶. Zwrot 1750 florenów w gotówce wydaje się być najmniej prawdopodobny, gdy – jak się okazuje – przejęcie przez króla starostwa rawskiego wplecione było w realizowany plan uwolnienia i spłacania znacznie dla skarbu ważniejszego starostwa i całego powiatu samborskiego, trzymanego w gigantycznych sumach właśnie przez Beatę z Tęczyna i jej dzieci. Już 19 I 1496 r. król wezwał ją do przedłożenia aktów zastawnych *super*

²³⁶ MK 16 s. 260 = MRPS 2 nr 1341. Arenda ta wygasła przed 21 X 1501 r., gdyż król Aleksander 24 XII (z datą rozliczania od minionego 21 X) oddał na dwa lata cło rawskie w arendę Ozarowi Żydowi z Opoczna za 80 grz. rocznie (MK 17 k. 246 = MRPS 3 nr 53).

bona Sambor ad exemendum. Stwierdzono, iż *summa iuste inscripta*, sprowadzona do jednej kwoty, wyniosła 24029 florenów (z pewnością obrachunkowych) i 6 groszy²³⁷. Król, odkładając spłatę na później, przejął te dobra i ustanowił tam administratora *ad fideles manus* w osobie wojskiego lwowskiego Stanisława Małdrzyka²³⁸. Warunki zwrotu sum zastawnych na Samborze nie są znane. Wiadomo jedynie, że od razu wykupione zostały stacje, zastawione jeszcze w 1466 r. Janowi Odrowążowi za 2270 florenów węgierskich²³⁹. Król wykupił je za 2000 florenów, co wskazuje na to, że w tym przypadku spłaty dokonano w monecie srebrnej, z przeliczeniem wartości florena w 1466 r. na kurs z 1496 r. Monarcha spłacił także zapisaną na Samborze oprawę Beaty (3000 florenów), zwrócił również 4000 florenów innych długów z czasów Kazimierza Jagiellończyka. Wykupienie w pierwszej kolejności stacji wynikało stąd, że znajdowały się one w osobnym zapisie, podobnie i ze spłatą oprawy Beaty. Natomiast kwota 4000 złotych to sprowadzone do jednej jednostki obrachunkowej sumy figurujące w transakcji z 1498 r. sprzedaży na wyderkał starostwa rawskiego Beacie Tęczyńskiej. 1500 florenów węgierskich i 1600 grzywien, czyli 4000 złotych polskich, to zapewne wartość dwóch różnych zastawów, jakie pozostały po Janie Odrowążu na Samborze. Nie doszło więc do zwrócenia gotówki, a „przeksięgowania” sum z przejmowanego przez króla Sambora na Rawę, co wymagało najpierw uwolnienia dóbr rawskich²⁴⁰. Pozostałych pieniędzy zapisanych na ziemi samborskiej (ponad 15 000 złotych) król nie oddał do swojej śmierci, nie przystając na propozycje porozumienia uzgodnione z wierzycielami przez wyznaczonych doradców²⁴¹. O wyżej wspomnianych

²³⁷ MK 17 k. 100 = MRPS 2 nr 552. Dokument ma postać krótkiej notatki o czynności prawnej, nie będącej regestem (zob. wyżej). Zapis o „sprawiedliwych zapisach” został wprowadzony z uwagi na zakwestionowanie dokumentu zapisu Władysława Warneńczyka na 3000 grz. z 1442 r., o czym wiadomo jednak dopiero z dokumentu z 1502 r. (zob. MK 17 k. 292v).

²³⁸ Informacja ta jest pewna, ponieważ *rationes* Małdrzyka z 1502 r. z dochodów samborskich obejmowały już rok 1496 (MK 17 k. 285v–286v).

²³⁹ MK 17 k. 101–101v.

²⁴⁰ Dokument sprzedaży Rawy pisze w narracji, iż była ona motywowana koniecznością najmu zaciężnych dla obrony nieustannie przez wrogów atakowanego Królestwa, a na transakcję wyrazili zgodę zasiadający przy królu doradcy. Powołanie się na tego rodzaju okoliczności i konsens łagodzić miało zapewne naruszenie statutu nieuszawskiego, o czym dokument pisze, jak w wielu podobnych przypadkach odwołując się do klauzuli *non obstante*. Jednak wbrew brzmieniu dokumentu, transakcja nie miała gotówkowego charakteru.

²⁴¹ Przykład przejścia przez Jana Olbrachta dóbr samborskich wyjaśnia po części powód, dla którego w formularzu dokumentu zastawnego w XV w. znajdowała się

działaniach dowiadujemy się dopiero z dokumentu z 17 IX 1501 r., gdy syn Beaty, Jan Odrowąż, któremu przekazała wcześniej majątek, złożył skargę rozpatrzoną przez dostojników zgromadzonych na sejmie elekcyjnym nowego króla Aleksandra, którzy postanowili o zwróceniu mu powiatu i dóbr samborskich²⁴².

Zmiany warunków zastawu na korzyść skarbu miały miejsce już w czasach Władysława Jagiełły. Z dokumentu tego króla wystawionego 16 XI 1404 r. wiadomo, że za jego wolą (*de voluntate*) i zgodą Hinczka z Rogowa kasztelan rozpierski wykupił za 1000 florenów z rąk Elżbiety wdowy Spytki z Melsztyna wojewody krakowskiego, zamek i okręg (*districtus*) krzepicki. Spytek miał tę tenutę na pewno w 1397 r.²⁴³ Choć dokument określający warunki jego zapisu nie jest znany, wzmiankuje o nich akt z 1404 r.: *usque ad exsolutionem mille marcarum predictarum*, czyli w zastaw antychretyczny. Zazwyczaj w przypadku zgody na wykup, nowy tenutariusz przejmował dobra na wcześniejszych warunkach wraz z dokumentami. Sądzić wolno, że król skłonił Spytkę do spłacenia Krzepic z zamiarem zmian warunków dzierżenia. Z tej tenuty Hinczka miał płacić królowi corocznie 60 grzywien, do czasu spłaty sumy zastawnej²⁴⁴. Dokument z 1404 r. informuje o zmianie tych warunków, motywowanej zasługami i wiernymi służbami Hinczki, w czym niebagatelną rolę odgrywać mogło 200 grzywien groszy praskich, które dał królowi (*dedit et addidit*). Otrzymał za to zamek i okręg krzepicki ze wszystkimi dochodami, z wyłączeniem połowy dochodów z daniny w miodzie, lecz jedynie dożywotnio (*duntaxat ad vite sue diem ultimum et extremum*). Po śmierci zastawnika tenuta bez zwrotu sum zastawnych miała wrócić do skarbu. Hinczka zobowiązany został także do ponoszenia kosztów naprawy, rozbudowy i należytego utrzymania zamku i obiektów zamkowych, utrzymywania zbrojnej załogi dla dawania odporu nieprzyjaciółom i rabusiom w całym dystrykcie. Spoczywał na nim również obowiązek służby wojсковей i realizowania świadczeń (*necessitates*) *sicut ceteri regni nostri*

klauzula, w której król zobowiązywał się do spłacenia zobowiązania zabezpieczonego zapisem na majątku nie inaczej, jak jednocześnie z innymi, wcześniej tam zapisanymi sumami.

²⁴² MK 17 k. 228–228v = MRPS 3 nr 11. Suma 4000 zł została tam określona jako zwrócona Janowi Odrowążowi, a nie jego matce. Jak jednak wspomniano, majątek rodzinny dzierżył już wówczas (przed 1501) Jan Odrowąż zatem to on musiał kwitować tę sumę. W 1501 r. starostą rawskim był już Piotr z Niemyglów, który dzierżył je „w sumach”, co poświadczają późniejsze dokumenty od 1502 r., doszło więc do szybkiej spłaty Odrowążów z tych dóbr (MK 20 k. 23 = MRPS 3 nr 611).

²⁴³ J. Laberschek, *Krzepice*, w: SHGKrak. cz. 3, s. 200, 216 przyp. 2.

²⁴⁴ Jest to najwcześniejszy przykład zastawu „z odliczeniem”, zob. przyp. 218.

et terrarum ipsius capitaneatus, stosownie do wartości swej tenuty²⁴⁵. Tenutariusz został też obarczony, raz do roku, dwudniowym utrzymania dworu, jeżeli król i królowa zjawią się w zamku, podobnie gdyby zjawili się tam więcej, niż jeden raz²⁴⁶. Z korzystnych dla siebie rozwiązań król korzystał również przy okazji innych kontraktów, np. kupna-sprzedaży. W 1414 r. Władysław Jagiełło za 2000 grzywien groszy praskich i 618 grzywien pospolitej monety sprzedał kuśnierzowi krakowskiemu Mikołajowi Langowi dom w Krakowie. Chodziło o *domus ... acialis lapidea in circulo predictae civitatis Cracoviensis penes Staschconem sartorem ab una, et Martham Kulandynna in platea versus scholas sancte Marie parte ab altera sita*²⁴⁷. Uderzająca jest niezwykle wysoka wartość tej kamienicy ustalona z nabywcą. W 1392 r. w masie spadkowej po Janie Salomonie znalazł się duży dom murowany położony w pobliżu domu kupionego przez Mikołaja Langa w 1414 r., zlokalizowano go jako posadowiony koło kościoła Mariackiego (*magna domus lapidea in acie ex opposito ecclesie sancte Marie sita*), którego wartość *taxatores* wspomnianego spadku oszacowali na 400 kop groszy²⁴⁸. Podobne kwoty uzyskiwano w latach 1391–93 w transakcjach kupna-sprzedaży za murowane domy stojące przy rynku: 500, 360, 290 grzywien²⁴⁹, a dom murowany przy ul. Grodzkiej koło kościoła Wszystkich świętych zmienił w 1391 r. właściciela za 400 grzywien²⁵⁰. W tej perspektywie sprzedaż przez króla w 1414 r. domu za około sześciokrotnie wyższą od przeciętnej sumę była niewątpliwie wyjątkowo korzystna, nawet jeśli weźmiemy pod uwagę to, że była to kamienica kupiona i wyremontowana przez Mikołaja Bochnera, żupnika krakowskiego, a wcześniej zarządcy mennicy (od ok. 1396 r.) i żupnika kopalni ołowiu w Olkusz i Chęcinach, którego dobra zostały zajęte przez skarb za długi (*fuerant hypothecaria obligatione obnoxia*)²⁵¹. Sprawę wyjaśnia to, że za sprzedażą domu

²⁴⁵ Dokument ten wprost informuje o obowiązku służby wojskowej zastawników obejmującej wszystkie ziemi Królestwa, co w starszej literaturze było przedmiotem kontrowersji, a jego istnienia dowiedziano na podstawie pośrednich przekazów źródłowych (J.S. Matuszewski, *Obowiązek służby wojskowej zastawników królewskich w piętnastowiecznej Polsce*, CPH 34, 1982, z. 1, s. 101–113).

²⁴⁶ AGAD, perg. 320= TN 10 nr 76; J. Laberschek, *Krzepice...*, s. 211–212.

²⁴⁷ KDMłp. 4 nr 1143.

²⁴⁸ *Księgi ławnicze krakowskie 1365–76 i 1390–97*, wyd. S. Krzyżanowski, Kraków 1904, nr 1504. Zob. też J. Rajman, *Gdzie mieszkali rajcy krakowscy w XIV wieku?*, „Res Gestae. Czasopismo Historyczne” 1, 2015, s. 46–89, tu s. 78.

²⁴⁹ *Księgi ławnicze krakowskie...*, nr 1310, 1599, 1668.

²⁵⁰ Tamże, nr 1305.

²⁵¹ J. Ptaśnik, *Studia nad patrycjatem krakowskim wieków średnich*, „Rocznik Krakowski” 15, 1913, s. 65–70.

po Bochnerze w 1414 r. kryła się w gruncie rzeczy ugoda między dłużnikiem i wierzycielem. Król był winien Langowi sumy wskazane w omawianej transakcji za złoto, srebro, futra, szaty podbite futrami różnych zwierząt oraz inne rzeczy, które na życzenie lub polecenie Jagielly Lang przekazał jemu, królowej, książętom, wielmożom, rycerzom i zaciężnym. Poprzez sprzedaż domu doszło w gruncie rzeczy do umorzenia większej części zobowiązania monarchy wobec jego kredytodawcy. Autorytet władcy na ogół skłaniał wierzycieli do akceptowania oferowanych im warunków. Oporni wobec woli króla poddawani byli dodatkowej presji. W dniu 25 1447 r. w Piotrkowie *tempore conventionis generalis* sąd ziemski sieradzki wobec króla i panów rady poświadczył, że 6 wymienionych z imienia osób poręczyło za tenutariusza zamku krzepickiego Jana [Grabowskiego] z Jedlna, że będzie wiernie trzymał zamek Krzepice i ustąpi królowi Kazimierzowi *et sua Corona* z tej tenuty, gdy król lub osoba, której król wyda stosowne polecenie, spłaci mu pieniądze, które uzyskał on po swoim wuju Janie Mężyku z Dąbrowy, posiadającym tam zapisane sumy. Przewidywano wypłacenie kwot, które król i jego rada uznają za sprawiedliwe i słuszne (*iustas et veras*). Gdyby Jan Grabowski nie uznał tak ustalonej satysfakcji i nie ustąpił królowi z zamku, wówczas poręczyciele zobowiązali się do wieczystej rezygnacji ze swych dóbr ruchomych i nieruchomości na rzecz władcy²⁵². Wydzwitek tego dokumentu sugeruje jakiś zatarg między tenutariuszem a królem, który z nieznanych powodów nie chciał uznać wszystkich pretensji Jana Grabowskiego²⁵³. Ciąganie króla po sądach było możliwe, bez wątpienia jednak nie wróżyło dobrze dalszej karierze wierzyciela.

Powyższe przykłady obrazują wielowątkowość polityki skarbowej w kontekście długów i zastawów dóbr królewskich. Podobnie, elementem bardziej złożonych kombinacji, mogły być zezwolenia na przejęcie zastawów (*consensus exemptionis*), zresztą bardzo często nie realizowane. Niekoniecznie, jak się przypuszcza, oznaczać musiały próbę wywarcia presji na tenutariuszu zagrożonym utratą dzierżenia. Nie zawsze niestety, a może najczęściej, z braku źródeł, da się odczytać intencje takich działań. Przykładowo, 17 VII 1493 r. król uzgodnił z Janem Lasockim

²⁵² AGAD, perg. 437 = TN 18 nr 37 (regest zob. ZDM 8 nr 2707. Z nieznanych powodów w tym wydawnictwie zamieszczony jest jedynie regest tego dokumentu, a z samego tekstu wydano tylko datację). Zob. też J. Laberschek, *Krzepice...*, s. 213; B. Czwojdrak, *Rogowscy herbu Działosza podskarbiowie królewscy. Studium z dziejów możnowładztwa w drugiej połowie XIV i w XV wieku*, Katowice 2002, s. 139.

²⁵³ Nie wykluczone, że mogło to wynikać z zagubienia dokumentów, czy niezakończonych sporów spadkowych po Janie Mężyku. W każdym razie już w 1448 r. zamek krzepicki trzymał Mikołaj Szarlejski.

wykupienie starostwa śremskiego (zarówno co do kwoty, jak i warunków spłaty), a następnego dnia, za wierne służby, zezwolił mu na wykupienie Ostrzeszowa z rąk kasztelana międzyrzeckiego Dobrogosta Ostroroga²⁵⁴. Tak, czy inaczej, najczęściej chodziło o stworzenie korzystniejszego, z punktu widzenia skarbu, układu (poprzez dopisanie kolejnych sum lub otwarcie drogi do przenoszenia na wykupione dobra zastawów z innych miejsc). Mogło również chodzić o pożyczanie od spłaconego tenutariusza odzyskanych przez niego sum. Ilustrują to losy pieniędzy uzyskanych przez wymienianego już Jana Odrowąża starosty samborskiego ze, znanej dobrze z literatury, spłaty ze starostwa lwowskiego ze specjalnego podatku ziemian, co nastąpiło w II połowie 1465 lub w 1466 r. Kwota zwrotu wyniosła 5400 florenów i 3000 grzywien²⁵⁵. W roku 1467 Odrowąż nie miał już tych pieniędzy w gotówce. Część dowodnie poszła do króla już w 1466 r., gdy pożyczył monarsze *in spem solutionis* 2270 florenów na opłacenie *stipendiariorum et servilium [...] in terris Prussie*, dopisane do dzierżonego już przez niego starostwa samborskiego²⁵⁶. Chociaż dzierżył, prócz samborskiego, starostwa żydaczowskie i stryjskie, gdy przyszło w 1467 r. do realizacji zapisu testamentalnego jego brata, zmarłego na przełomie 1464/1465 roku Andrzeja Odrowąża wojewody lwowskiego i starosty generalnego ruskiego, po którym dziedziczył, a który zapisał klasztorowi w Mogile 400 grzywien monety, nie miał – jak mówi wprost dokument – pieniędzy w gotówce w tej wysokości. W to miejsce darował klasztorowi (w trybie sprzedaży z prawem odkupu) część rodowej Sprowy, którą klasztorowi wcześniej przekazali z bratem w czasowe użytkowanie²⁵⁷.

Przywołane wcześniej kontrakty wskazują, że różnymi zastawami zabezpieczane były w gruncie rzeczy te same pieniądze. Wskazuje to na zawodność ustalania rozmiarów zadłużenia wyłącznie w drodze sumowania kwot wymienianych w dokumentach zastawnych bez pogłębionej analizy co do ich pochodzenia i celu zastawu. Analiza tego rodzaju pozwoli także rozjaśnić sprawę obiegu pieniądza, który w jakiejś części odbywał się w gotówce, a w jakiejś poprzez procedury „księgowe”. Wolno również postawić tezę, że zastawy dóbr i dochodów królewskich stanowią także odbicie ciasnoty gotówkowej polskiego rynku pieniądza w Polsce XV w.

²⁵⁴ MK 15 k. 25v–27 = MRPS 1 nr 216, 218. W styczniu 1494 r. król wystawił Lasockiemu ponownie dokument zgody na wykupienie Ostrzeszowa (MK 15 k. 61v). Wszystkie te zezwolenia nie zostały zrealizowane.

²⁵⁵ J. Szyszka, *Formowanie...*, s. 204–205.

²⁵⁶ MK 17 k. 100.

²⁵⁷ *Monografia opactwa Cystersów we wsi Mogile*, cz. 2: *Zbiór dyplomów klasztoru mogińskiego*, oprac. E. Janota, Kraków 1867, nr 143 (z datą 22 VIII 1467 r.).

Otwarte pozostaje pytanie, kto prowadził politykę skarbową, aktywną i wymagającą wiedzy o stanie zadłużenia dóbr i dochodów. Najbardziej kompetentną instytucją wydaje się być kancelaria królewska²⁵⁸, rejestrująca kontrakty zastawne, rozliczenia z arendarzami i tenutariuszami, wystawiająca kwitancje i prowadząca, chyba poza Metryką Koronną, jakąś dokumentację zestawiającą zobowiązania zapisane na różnych źródłach dochodów, po których pozostały tylko ślady we wpisach do Metryki²⁵⁹.

Anna Sucheni Grabowska podsumowując „taktykę Zygmunta I stosowaną przy zastawach dóbr królewskich”, znaną przede wszystkim ze szczegółowych badań Andrzeja Wyczańskiego nad polityką „rozdawniczą” tego władcy²⁶⁰ stwierdziła: „przytoczone [...] przykłady transakcji zastawnych i alienacyjnych Zygmunta I nadają polityce rozdawniczej tego króla własne oblicze i odcinają ją zdecydowanie od polityki uprawianej w tym zakresie przez Jagiellonów uprzednio²⁶¹ [...]. W kontraktach zastawnych Zygmunta I przewagę posiadały rozliczenia i konwersje zobowiązań, zaciągnięte przez poprzednich władców w stosunku do zobowiązań, zaciągniętych faktycznie przez króla Zygmunta. Wśród aktów tego typu występowały równolegle obok siebie konfirmacje dawnych wierzytelności czy zamiana ich postaci prawnej, jak i odnawianie dawnych kontraktów przy równoczesnym dopisywaniu do nich na bieżąco przez króla zaciągniętej pożyczki [...]. Niezależnie od tego prawnego aspektu sprawy, akty nadawcze tego typu stwarzały stosunkowo dogodne warunki dla zaciągania przy sposobności nowej pożyczki [...]”²⁶². Biorąc pod uwagę wszystkie trudności finansowe, z jakimi przyszło walczyć królowi w następstwie wojen moskiewskich i wołoskich oraz w przeddzień wojny pruskiej, łatwo zrozumieć, iż nie zdołał się ustrzec od zdobywania niezbędnych środków pieniężnych także w drodze obciążania królewszczyzn pożyczkami [...]”²⁶³. Trzeba [...] zdecydowanie podkreślić, iż transakcje zastawne Zygmunta I były zawierane również z pozycji

²⁵⁸ Cenne informacje w tej sprawie zebrała Irena Sułkowska-Kurasiowa (dz. cyt., s. 289–297).

²⁵⁹ Nie neguje to oczywiście roli podskarbach, która powinna stać się przedmiotem pogłębionych studiów. Zob. też A. Sucheni-Grabowska, *Monarchia dwu ostatnich Jagiellonów a ruch egzekucyjny*, cz. 1: *Geneza egzekucji dóbr*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1974, s. 46 n.

²⁶⁰ A. Wyczański, *Rozdawnictwo dóbr królewskich za Zygmunta I*, PH 44, 1953, z. 3, s. 281–308.

²⁶¹ A. Sucheni-Grabowska, *Odbudowa...*, s. 88.

²⁶² Tamże, s. 85.

²⁶³ Tamże, s. 84.

możliwie dla skarbu korzystnych”²⁶⁴. Tezę A. Sucheni-Grabowskiej o nowej jakości polityki zastawnej Zygmunta Starego zakwestionował Jacek S. Matuszewski: „Co wpłynęło na radykalnie odmienną ocenę działalności skarbowej Zygmunta I? Czy rzeczywiście wychowany w tym samym kręgu najmłodszy syn Kazimierza Jagiellończyka prowadził zupełnie inną, niż jego ojciec i bracia gospodarkę królewskimi? Czy też – stawiamy sobie pytanie – na stanowisko autorki wpłynął fakt, iż zna ona praktykę czasów Zygmunta, a obca jest jej działalność w tym zakresie jego poprzedników?”. Na tak postawione pytanie badacz ten udzielił twierdzącej odpowiedzi wskazując, że obciążenia królewskimi, porównując liczbę zastawów Kazimierza Jagiellończyka i Zygmunta Starego, było podobne²⁶⁵. Można również powiedzieć, że w zakresie praktyki stosowanej w związku z zastawami domeny, przynajmniej od czasów Kazimierza Jagiellończyka, nic się nie zmieniło. W I połowie XVI w. posługiwano się narzędziami sprawdzonymi już w poprzednim stuleciu. Do ustalenia pozostaje natomiast skala, w jakiej dobra uwalniane na rzecz skarb pozostawały w jego dyspozycji nie podlegając kolejnym zastawom, co dla A. Sucheni-Grabowskiej było głównym kryterium wartościowania polityki skarbowej²⁶⁶. Jeżeli jednak zgodzimy się co do tego, że polityka państwowa nie mogła obyć się bez kredytu, ocena powinna formować się przede wszystkim na podstawie odniesienia kosztów tego kredytu do osiągniętych z jego udziałem celów²⁶⁷.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie:

Zbiór dokumentów pergaminowych, sygn. 320, 435, 437, 501, 541, 571, 683, 687, 726, 883, 933, 934, 4852, 4867, 4868, 5279, 5282, 5063

²⁶⁴ Tamże, s. 87.

²⁶⁵ J.S. Matuszewski, *Czy pierwsi Jagiellonowie...*, s. 5–6. Badacz ten wskazał też na konieczność badania „praktyki zastawnej” w XV w. z uwzględnieniem różnego charakteru dokumentów zastawnych, gdyż same tylko liczbowe ujęcia aktów dotyczących zastawionej domeny prowadzą do błędnych wniosków (tamże, s. 6). Generalnie myślą przewodnią tej bardzo ważnej pracy jest odesłanie do źródeł w celu weryfikacji zgodnego poglądu starszej literatury o nieracjonalnych i rujnujących domenę praktykach pierwszych Jagiellonów.

²⁶⁶ A. Sucheni-Grabowska, *Odbudowa...*, s. 87.

²⁶⁷ Nie bez znaczenia będzie też udzielenie odpowiedzi na pytanie postawione przez J.S. Matuszewskiego: czy istniały racjonalniejsze i jednocześnie realne możliwości gospodarowania domeną (tenże, *Czy pierwsi Jagiellonowie...*, s. 6–7).

Archiwum Skarbu Koronnego, oddz. LIV, sygn. 9
tzw. Metryka Litewska, dz. IV.B. sygn. 8, Rewizje województw koronnych:
krakowskiego, sandomierskiego, podolskiego, lubelskiego, poznańskiego,
kaliskiego, sieradzkiego, łęczyńskiego, brzesko-kujawskiego, inowrocław-
skiego, ziemi dobrzyńskiej, płockiego, mazowieckiego, rawskiego, cheł-
mińskiego, malborskiego, pomorskiego 1563–1564
Metryka Koronna, sygn. 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 23

Archiwum Państwowe w Poznaniu:
Księgi sądu i urzędu grodzkiego w Poznaniu, sygn. 9

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie:
[Dokumenty pergaminowe], sygn. Dypl. 448, 450

Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie:
Teki Naruszewicza, sygn. 10, 18, 23, 24

Źródła drukowane

- Acta Alexandri regis Poloniae, magni ducis Lithuaniae etc. (Akta Aleksandra króla polskiego, wielkiego Księcia Litewskiego itd. 1501–1506)*, wyd. F. Papée, Kraków 1927.
- Akta stanów Prus Królewskich*, t. 1: 1479–1488, wyd. K. Górski, M. Biskup, Toruń 1955, nr 2.
- Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, wyd. A. Lewicki, t. 2: 1388–1445, Kraków 1891, nr 235
- Jus Polonicum, codicibus veteribus, manuscriptis et editionibus quibusque collatis*, wyd. J.V. Bandtkie, Warszawa 1831.
- Joannis de Czarnkow Chronicon Polonorum. Jana z Czarnkowa Kronika Polska 1333–1384*, wyd. A. Bielowski, w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, Lwów 1872, s. 619–756.
- Joannis Długossii Annales seu cronicae incliti regni Poloniae, Liber XII: 1462–1480*, red. J. Wyrozumski, Cracoviae 2005.
- Joannis Długosz senioris canonici Cracoviensis Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, wyd. L. Łętowski, t. 1, Kraków 1863 (Opera omnia, t. 7).
- Kazimierza Wielkiego Ustawa o starostach, o monecie i o rajcach krakowskich wraz z ustawą o żupach krakowskich wydana*, wyd. A.Z. Helcel, w: SPPP, t. 1, Kraków 1856, s. 226.
- Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego obejmujący bulle papieżów, przywileje królów polskich i książąt mazowieckich, tudzież nadania tak korporacyj jako i osób prywatnych*, wyd. J.T. Lubomirski, Warszawa 1863.
- Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. 4, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1905.
- Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*, t. 1–2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1879–1882.

- Kodeks Dyplomatyczny Polski*, t. 2, cz. 1–2, wyd. L. Rzyszczewski, A. Muczowski, Warszawa 1848–1852.
- Korespondencja żupnika krakowskiego Mikołaja Serafina z lat 1437–1459*, wyd. W. Bukowski, T. Plóciennik, A. Skolimowska, Kraków 2006.
- Księga Metryki Koronnej podkanclerzego Andrzeja Oporowskiego z lat 1479–1483, ze spuścizny Antoniego Prochaski*, wyd. G. Rutkowska, Warszawa 2005.
- Księgi ławnicze krakowskie 1365–1376 i 1390–1397*, wyd. S. Krzyżanowski, Kraków 1904.
- Liber Quitantiarum Casimiri Regis ab. a. 1484 ad 1488 (Księga skarbową króla Kazimierza Jag.)*, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1897 (Teki Pawińskiego, t. 2).
- Lustracja poradlnego i rejestr łanów województwa brzesko-kujawskiego i inowrocławskiego z roku 1489*, wyd. J. Senkowski, „Teki Archiwalne”, t. 7, 1961.
- Łaski J., *Liber beneficiorum archidiececesis Gnesnensis*, t. 1–2, wyd. J. Łukowski, J. Korytkowski, Gniezno 1880–1881.
- Materiały archiwalne wyjęte głównie z Metryki Litewskiej od 1348 do 1607 roku*, wyd. A. Prochaska, Lwów 1890.
- Materiały do kodeksu dyplomatycznego Małopolski*, t. 5: 1451–1506. Edycja elektroniczna, oprac. W. Bukowski, F. Sikora, J. Wroniszewski, red. W. Bukowskiego, Kraków 2014 [<http://www.kodeks.pau.krakow.pl>], oryginał przechowywany w Krakowie, w Pracowni Słownika Historyczno-Geograficznego Małopolski, Instytut Historii PAN.
- Matricularum Regni Poloniae Summaria, excussis codicibus, qui in Chartophylacio Maximo Varsoviensi asservantur*, oprac. T. Wierzbowski, t. 1–4, Warszawa 1905–1917.
- Monografia opactwa Cystersów we wsi Mogile, cz. 2: Zbiór dyplomów klasztoru mogińskiego*, oprac. E. Janota, Kraków 1867.
- Pawiński A., *Jana Ostroroga żywot i pismo O naprawie Rzeczypospolitej*, Warszawa 1884, Dodatek II.
- Regesty dokumentów łacińskich króla Kazimierza Jagiellończyka (1447–1453)*, red. P. Węcowski, oprac. B. Czwojdrak, K. Nabiałek, P. Szwedo-Kielczewska, P. Węcowski, Warszawa 2024 (Folia Jagiellonica, t. 31).
- Ulanowski B., *Najdawniejszy układ systematyczny prawa polskiego z XV wieku*, w: *Archiwum Komisji Prawniczej PAU*, t. 5, Kraków 1897, s. 38–190.
- Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, t. 1–8, Wrocław 1962–1975.

Opracowania

- Bieniak J., *Epilog zabiegów Siemowita IV o koronę polską*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, t. 5 (58), 1973, s. 71–87.
- Bukowski W., *Objęcie w dzierżawę żup krakowskich i ruskich przez Mikołaja Serafina w latach 1434–1437*, w: *Księga Jubileuszowa Profesora Feliksa Kiryka*, red. A. Jureczko, F. Leśniak, Z. Noga, Kraków 2004 (Annales Academiae Pedagogicae Cracoviensis, Folia 21, Studia Historica 3), s. 103–125.

- Czwojdrak B., *Rogowscy herbu Działosza podskarbiowie królewscy. Studium z dziejów możnowładztwa w drugiej połowie XIV i w XV wieku*, Katowice 2002.
- Czwojdrak B., *Zrzeczenie się sum zastawnych w piętnastowiecznej Polsce – gest filantropii czy wyrachowania?*, RDSG 83 (spec.), 2022, s. 7–22.
- Deresiewicz J., *Z przeszłości Prusa Królewskich. Skarbowość Prus Królewskich od R. 1466–1569*, Poznań 1947.
- Gawęda S., *Główny Maciej h. Prus I*, w: PSB t. 8.
- Gąsiorowski A., *Stacje królewskie w średniowiecznej Polsce*, KHKM 20, 1972, z. 2, s. 434–462.
- Gąsiorowski A., *Urzędnicy zarządu lokalnego w późnośredniowiecznej Wielkopolsce*, Poznań 1970.
- Grodecki R., *Początki pieniężnego skarbu państwowego w Polsce*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne” 15, 1933, s. 1–32.
- Guzowski P., *Kryzys gospodarczy późnego średniowiecza czy kryzys historiografii?*, RDSG 68, 2008, s. 174–193.
- Hube R., *Przywilej żydowski Bolesława (Pobożnego) i jego potwierdzenia*, „Biblioteka Warszawska”, Ser. V, 1, 1880, s. 426–442.
- Keen S., *Ekonomia neoklasyczna: fałszywy paradygmat*, przekł. P. Kliber, M. Konopczyński, Poznań 2017.
- Kutrzeba S., *Finanse Krakowa w wiekach średnich*, Kraków 1900.
- Laberschek J., *Krzepice*, w: SHGKrak. cz. 3.
- Matuszewski J.S., *Czy pierwsi Jagiellonowie roztrwonili dobra Królewskie?*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych. Łódzkie Towarzystwo Naukowe” 23, 1979, z. 6, s. 1–7.
- Matuszewski J.S., *Materialne instrumenty władzy w średniowiecznej Polsce*, w: *Pamiętnik XIV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, t. 2, Toruń 1994, s. 117–125.
- Matuszewski J.S., *Obowiązek służby wojskowej zastawników królewskich w piętnastowiecznej Polsce*, CPH 34, 1982, z. 1, s. 101–113.
- Matuszewski J.S., *Rozważania nad metodologią badań jagiellońskich dyspozycji zastawnych królewskich w Polsce*, w: *O prawie i jego dziejach ksiąg dwie. Studia ofiarowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin. Księga I*, red. M. Mikołajczyk, J. Ciągwa, P. Fiedorczyk, A. Stawarska-Rippel, T. Adamczyk, A. Drogoń, W. Organiściak, K. Kuźmich, Białystok–Katowice 2010, s. 337–346.
- Matuszewski J.S., *Statut Władysława Warneńczyka z r. 1440 w procesie ograniczania królewskiego prawa dyspozycji domeną ziemską w Polsce*, CPH 37, 1985, z. 2, s. 101–121.
- Mikuła M., *Uzasadnienie zastawu dóbr królewskich w świetle narracji dyplomów Jadwigi i Władysława Jagiełły*, w: *Sprawiedliwość: tradycja i współczesność*, red. P. Nowakowski, J. Smołucha, W. Szymborski, Kraków 2006, s. 37–51.
- Możejko B., *Czynsz gdański w polityce Kazimierza Jagiellończyka i jego synów (1468–1516)*, Gdańsk 2004.

- Nowak T., *Własność ziemska w ziemi łęczyckiej w czasach Władysława Jagiełły*, Łódź 2003.
- Paszkiewicz B., *Wojna trzynastoletnia w mennictwie polskim i pruskim*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 2017, nr 1 (295), s. 34–54.
- Pelc J., *Ceny w Krakowie w latach 1369–1600*, Lwów 1935.
- Ptaśnik J., *Studia nad patrycjatem krakowskim wieków średnich*, „Rocznik Krakowski” 15, 1913, s. 65–70.
- Rajman J., *Gdzie mieszkali rajcy krakowscy w XIV wieku?*, „Res Gestae. Czasopismo Historyczne” 1, 2015, s. 46–89.
- Rybarski R., *Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu*, t. 2, Poznań 1929.
- Sochacka A., *Jan z Czyżowa namiestnik Władysława Warneńczyka. Kariera rodziny Półkożów w średniowieczu*, Lublin 1993.
- Sroka S., Zawitkowska W., *Itinerarium króla Władysława III 1434–1444*, Warszawa 2017, s. 50.
- Sucheni-Grabowska A., *Odbudowa domeny królewskiej w Polsce 1504–1548*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.
- Sułkowska-Kurasiowa I., *Rewizje nadań królewskich na przełomie XV i XVI wieku*, KH 74, 1967, 2, s. 289–296.
- Supruniuk A., *Mazowsze Siemowitów (1341–1442)*, Warszawa 2010.
- Szulc T., *Uchwały podatkowe ze szlacheckich dóbr ziemskich za pierwszych Jagiellonów (1386–1501)*, Łódź 1991.
- Szymczakowa A., *Szlachta sieradzka w XV wieku. Magnifici et generosi*, Łódź 1998.
- Szyszką J., *Formowanie i organizacja dóbr monarszych w ziemi lwowskiej od połowy XIV do początku XVI wieku*, Kraków 2016.
- Szyszką J., *Starostowie ruscy w latach 1431–1450. Wokół kwestii objęcia urzędu przez Piotra Odrowąża ze Sprowy*, w: *Memoria viva. Studia historyczne poświęcone pamięci Izabeli Skierskiej (1967–2014)*, red. G. Rutkowska, A. Gąsiorowski, Warszawa–Poznań 2015, s. 557–572.
- Szyszką J., *Zastaw jako narzędzie zapobiegania roztrwonieniu dóbr królewskich. Z dziejów królewszczyzn na Rusi Czerwonej w XV–XVI wieku*, w: *Jagiellonowie i ich świat. Bogactwo i ubóstwo Jagiellonów*, red. B. Czwojdrak, J. Sperka, P. Węcowski, Kraków 2025, s. 103–123.
- Uruszczak W., *Sejm koronacyjny z 1507 roku w Krakowie*, w: *Studia z dziejów państwa i prawa polskiego*, t. 7, red. J. Matuszewski, Łódź 2002, s. 111–121.
- Urzędnicy kujawscy i dobrzyńscy XII–XV wieku. Spisy*, cz. A: *Kujawy*, oprac. J. Bieniak, S. Szybkowski, Kórnik 2014 (Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej. Spisy, red. A. Gąsiorowski, t. 6, z. 1).
- Wiśniewski J., *Gerlacha, następnie Kutłowski Młyn*, w: SHGKrak. cz. 1.
- Wroniszewski J., *Szlachta ziemi sandomierskiej w średniowieczu. Zagadnienia społeczne i gospodarcze*, Poznań–Wrocław 2001.

Jan Wroniszewski

The King and Money. Pledges of Royal Property and Income Until 1504
(Summary)

The article focuses on the economic issues of Poland under the rule of the first Jagiellons and the financial relations between rulers and their subjects. The main aim is to draw attention to the fiscal and economic context, a distinctive feature of which, according to the sources, was the pledging of royal estates as security for the king's obligations towards his subjects. These were the result of a custom whereby members of the ruling elite and other subjects covered the current costs of public and military activities from their own resources, which were later reimbursed from state revenues, or arose because of the king's credit needs. However, royal obligations were secured or repaid to a similar extent and on the same terms not only from land but also from other sources of income: customs duties, regular and extraordinary taxes, mines and salt works, municipal rents, mills, stations, etc. Since a large part of these liabilities were not repaid, and usufructuary pledges excluded the possibility of obtaining at least part of the income from them, further debts were incurred either through subsequent pledges on the same components of royal property and income, or methods were used to reduce the debt through settlements between the king and the pledgees, usually favorable to the monarch, which could include: a change in the terms of tenure, a waiver of part of the pledged sums, or the acceptance of the transfer of liabilities to other leased tenures. The estates were released in this way, as well as through repayments, not for the purpose of transferring them to the royal administration (to hold in trust or for lease), but to obtain the possibility of securing further, larger loans. The assumption that tenures were always a source of high income for pledgees does not always correspond to reality. The amounts pledged were often unreasonably high in relation to the income potential of the tenancy. This highlights the understandable fact that the financial relations between the subjects and the king had a very important non-economic aspect. The costs of loans secured on land were not excessively high and, paradoxically, decreased over time as the mortgage sums increased. They certainly fall within the lower limits of the income generated from the purchase of an annuity. In any case, we can speak of a rational, in the context of all the conditions and limitations, as well as a dynamic and complex pledge policy of the first Jagiellons' state, in terms of techniques and methods not differing from those used by the treasury in the 16th century.

Jan Wroniszewski – profesor, zatrudniony na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, w Instytucie Historii i Archiwistyki (Katedra historii średnio-wiecznej i nauk pomocniczych historii). Zainteresowania badawcze koncentrują

się wokół nauk pomocniczych historii, przede wszystkim genealogii, heraldyki i sfragistyki, a także historii społecznej oraz gospodarczej średniowiecznej Polski.

Jan Wroniszewski – professor at Nicolaus Copernicus University in Toruń, employed at the Institute of History and Archival Studies (Department of Medieval History and Auxiliary Sciences of History). His research interests focus on auxiliary sciences of history, primarily genealogy, heraldry, and sphragistics, as well as the social and economic history of medieval Poland.

E-mail: jwr@umk.pl